

PAZ 9-V 1988

GŁ. Am. 80

103

BE/30, godz. 6.30

104

Rozmowa z Z. Romaszewskim na temat działań podjętych przez władze wobec działaczy związkowych i organizatorów strajku

Ostatnim protestem robotniczym w Polsce towarzyszy od dawna nie notowana fala represji wobec działaczy związkowych i organizatorów strajku. O informacje na temat tego aspektu wydarzeń poprosiliśmy Zbigniewa Romaszewskiego z komisji praworządności NSZZ "Solidarność".

Sytuacja tutaj jest bardzo nie jasna, przede wszystkim dlatego, że jest przerwana łączność i operowanie jakimiś czy nazwiskami czy liczbami. tutaj by w tej chwili nie nie oddać, bo nie ma żadnych pewnych danych na ten temat. Jest po prostu bardzo duże zamieszanie. Niektóre nazwiska docierają, prawda, inne docierają znacznie później. Sytuacja tu zmienia się z godziny na godzinę. Można jedynie w jakiś sposób zocharakteryzować dosyć ogólnie. Jest niewątpliwy, znaczny wzrost represji. Została zmieniona i zaostrzona polityka represyjna władz. No, w czym to się objawia? Przede wszystkim, że przed kolegiami zaczęły zapadać wyroki bezwzględnego aresztu. Przykłady takich wyroków mieliśmy zarówno w piątkowych kolegiach, kolegiach krakowskich jak i w sobotnim kolegium jakże zrobiono Januszowi Onyszkiewiczowi, w którym skazano go na 1,5 miesiąca aresztu. Zresztą jest to jakieś zupełnie kuriozalne kolegium, które odbyło się jeszcze przed godzinami urzędowania. W kolegium już Janusz był osądzony. Tak, że co było i jak to było to właściwie nikt nie potrafi określić. Widano że wczoraj odbyło się kilkadziesiąt kolegiów, znaczy dwadzieścia parę czy ileś ja w tej chwili nie mam listy tych kolegiów nie mam dokładnych danych na ten temat.

Z czego zapadały właśnie, areszty areszty bezwzględne. Ta sytuację myślę, że będzie kontynuowana po prostu.

Jeszcze wszystkie sprawy, że tak powiem Nowej Huty nie są rozpatrzone przede wszystkim tam dużo ludzi się, co najważniejsze, dużo ludzi się poszukuje. I właściwie nie wiadomo czy osoby te zostały aresztowane czy też znajdują się w szpitalach, czy się ukryły. Wiadomo jest, że na pewno były

105

IPN
OBIAD
WARSZAWA

104

PAZ 9 7 1988

Gł. Am. 81

areszty, to znaczy były przedstawione zarzuty pewnej ilości robotników Huty im. Lenina i zarzuty te zostały o ile mi wiadomo przedstawione przez prokuraturę z artykułu 54 ustawy o związkach zawodowych. Jest to artykuł, który przewiduje zagrożenie grzywny lub kary do roku więzienia za organizację za kierowanie nielegalnym strajkiem. Dotyczy on osób atakujących strajkiem. Bardzo wyraźnie to jest wypowiedziane. No i w tym momencie, ponieważ najwyższe zagrożenie to jest zagrożenie do roku więzienia to trzeba powiedzieć, że świetle polskiego kodeksu postępowania karnego to postępowanie jest postępowaniem bezprawnym ponieważ w wypadku gdy zagrożenie nie sięga dwóch lat więzienia nie stosuje się aresztu tymczasowego. Natomiast w tym stosunku do tych robotników ten areszt zastosowano. Poza tym jeszcze zaszczyły się areszty pod zarzutami sfinansowanymi. ... taka była sytuacja, ten zarzut, który przedstawiono o czynną napaść czterem osobom w Kroczyńcu o czynną napaść na funkcjonariusza milicji, w tym miały uczestniczyć zresztą dwie kobiety i jeden ^{no} powiedzmy sobie inwalida, ^{to znaczy} ~~człowiek~~ z porzywanymi mięśniami na skutek po-
bió, które otrzymał 1 Maja.

IPN
OBIAD
WARSZAWA

Więc tak to wygląda, w każdym razie to zmierza w kierunku zwiększenia liczby więźniów politycznych w Polsce.

106

IPN
OBIAD
Warszawa

WK. Godz. 18, 10

PRZEGLĄD PRASY PODZIEMNEJ

Zbigniew Romaszewski o represyjnych metodach władz PRL
/Rozmowę prowadzi Maciej Korpawski/

*Moją rolę
występuje inf. Pieniążki
przebieg choroby na przykład
pobicia Strzeleckiego*

*fo. 11
zob. listy
o opozycji
J. B. 88-07*

106

W prasie podziemnej wielokrotnie znaleźć można statystyki świadczące o metodach represji stosowanych przez władze wobec strajkujących robotników i przedstawicieli różnych ugrupowań opozycyjnych. Decyzją KKW NSZZ "Solidarność", na czele Komisji Interwencji i Praworządności stanął Zbigniew Romaszewski, od lat działacz opozycji, w tym KOR, a po sierpniu 1980 "Solidarności", współtwórca w okresie stanu wojennego Radia "Solidarność".

-Dzwonię, by spytać się, jak w tej chwili wyglądają represje oraz także by spytać, czy coś wiadomo o sprawie pobicia prof. Strzeleckiego.

-Proszę pana, no w sprawie pobicia prof. Strzeleckiego to w zasadzie do tej pory nie bardzo cokolwiek wiadać. To znaczy wczoraj była taka informacja, że jego stan zdrowia, no, ulega poprawie i w zasadzie w tej chwili pojawiły się nadzieje na

11.

IPN
OBIAD
Warszawa

PAZ 6.VII.1988r.

RWE 17

106

107

przeżycie. To znaczy, że wyłączyli respirator, płuca przejęły normalne oddychanie, wyłączają w tej chwili różne środki odurzające, no to zaczyna funkcjonować, ale jak ten mózg zaczyna funkcjonować po odjęciu tych wszystkich środków, to jeszcze nikt nie wie. No jest nadzieja, że pień mózgowy nie został pobity, tak że funkcje intelektualne powinny być podjęte, natomiast mogą być jakies kłopoty z funkcjami ruchowymi.

Natomiast jeżeli chodzi o saną sprawę jak do tego doszło, to ciągle właściwie nikt nie wie. On jest nieprzystanny. Może się okazać, że i po trzech tygodniach uzyska, jeżeli w ogóle nią zajdzie jakiś nagły kryzys. No więc tak smutno, że tak powiem, ta sprawa wygląda. No a z tych przeciekających najrozmaitszych plotek, no to jest mnóstwo najrozmaitszych dziwnych sprzeczności i trudno właściwie cokolwiek na ten temat powiedzieć.

Proszę pana, natomiast jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, to znaczy o represje, to sprawa wygląda następująco, mianowicie akurat tak mi się złożyło, udało, że mogę przedstawić takie wyniki za drugi kwartał, to znaczyśmy podliczyli, co się działo od 15. marca do 1 czerwca. No i wyniki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Myśmy nawet sobie nie wyobrażali, że to aż tak wygląda. Otóż tego, czegośmy się doliczyli, a ta sprawa jeszcze ciągle, że tak powiem, trwa, jeszcze kolegów się odbywają, jeszcze z niektórych regionów nie nadeszli nam sprawozdania, to po prostu do nas nie dotarło wszystko. Tak, że to nie są liczby pełne.

Natomiast od tego czasu naliczyliśmy 385 kolegów, w tym w 20 przypadkach orzeczono areszt bezwzględny. Tam to potem było rewidowane, sprawa Onyszkiewicza, sprawa Lisa itd. W każdym razie tych spraw, w których orzeczono areszt bezwzględny, było 20. Orzeczono przypadek 7 samochodów. Ogólna suma grzywn wyniosła około 19 mln złotych, przy czym w około 20 przypadkach, poza normalną grzywną 50 tys złotych orzeczono nawiązki. Trzydziestotysięczne nawiązki.

To się odnosi głównie do demonstracji pierwszomajowych, trzeciomajowych. To była cała fala i cała fala kolegów przeszła przez kraj. Te kolegia odbywają się jeszcze również obecnie. W ogóle sytuacja z tymi kolegami zaczyna być w tej chwili

Jk

IPN
100 JAD
Warszawa

PAZ 6.VII.1938r.

RWE 19

108

przewracanie na ziemię, kopanie i tak dalej, zaczęła krzyczeć: "ludzie, pamiętajcie się, co wy robicie". Nawet ten tłum się przesunął dalej. No i ona w pewnym momencie wzięła, na pustej ulicy już w tym momencie, tylko w towarzystwie zomowców i esboców, wzięła tego jednego starszego na rękę i powiedziała, no widzisz, tak ci się mundur podobał, chciałeś być milicjantem i zobacz, co milicja u nas tutaj robi.

Za to, na podstawie zeznań tych dwóch esbeków, którzy tam byli, 35 tysięcy złotych grzywny, za wzbudzenie niepokoju. Po prostu co komu do kba przyjdzie, to kaduje. No jest pełna dowolność w orzekaniu tych grzywion. Te represje, że tak powiem, rozszalały i to głównie w maju. Ja liczę, że w maju było jakiegoś 200 do 250 kolegów, jeśli nie więcej!

No to jest jedna sprawa, o której chciałem mówić. Druga sprawa, to jest, że nasza komisja przygotowała takie wstępne rozliczenie tej akcji strajkowej. To wygląda w tej chwili mniej więcej w ten sposób, że na ręce Komisji Interwencji i Praworządności wpłynęło 2 miliony 964 złotych. Ze zbiórki poza granicami kraju otrzymaliśmy równowartość 20 400 dol. amerykańskich. Z różnych kręgów przychodziły różne pieniądze z Zachodu, w związku z tym żeśmy tak przeliczyli. No i razem stanowiło to około 30,5 mln. Z tej sumy wyśmy przekazali do Huty im. Lenina 16 mln 600 tys., do Huty Stalowa Wola 2 miliony i stożni chwilowo pół miliona. Jest w tej chwili w gestii Komisji na wyrównanie strat postrajkowych 12 mln 700 tys.

To sprawozdanie, które tutaj przedstawiam, nie jest sprawozdaniem ostatecznym, bo część pieniędzy wpływała po prostu do komitetów strajkowych czy do miejsc, w których były prowadzone wypłaty tych dniówek, zasiłków i wyrównań. W związku z tym tu nie mamy pełnego bilansu, tym bardziej że jeszcze trwają wypłaty, zarówno w Hucie im. Lenina, jak i w Soczni Gdańskiej, ale już takie, że tak powiem zanikające.

Natomiast jeżeli chodzi o Huty Stalowa Wola, WPK Szczecin, Zakłady Mechaniczne "Ursus", to tam te potrącone dniówki to były często jednorazowe i oni jeszcze nie podjęli decyzji, czy oni to będą wypłacać, czy oni w operacji o decyzję zakłogi

IPN
CBUAD
19382202

PAZ 6.VII.1998r.

RWE .20

109

utworzą jakiś fundusz .No w każdym razie do tej chwili w Hucie im. Lenina zostało wypłaconych 32 mln złotych , Stoczni Gdańskiej około 15 mln złotych.

Ja generalnie myślę , jeżeli nie znajdą jakieś tam dodatkowe represje, które w związku z systemem płac obowiązującym tutaj mogą jeszcze zawsze nastąpić, to wydawało-bysię, że ta zbiórka w gruncie rzeczy pokryła koszty wyrównań dla strajkujących. Tak bym to w tej chwili widział. Dlaczego twierdzę, że mogą jeszcze być rzeczy nieprzewidziane? No po prostu ten system płacowy to jest zdecydowanie nieprecyzyjny. On się tam składa z premii, trzynastek , czternastek, hutnika, ja nawet słyszałem o takim zakładzie , gdzie jest podobno osiemnastka. Ale to może być legenda. Po prostu ta zasada jest brak zasad, czyli pełna dowolność. Może się na przykład w marcu przyszłego roku okazać, że komuś czegoś nie płacą.

Natomiast wydaje mi się, że w tej chwili te sprawy byłyby przez nas już zapinane do końca. Jeszcze jakieś rzeczy , o których mówiliśmy. No to byłaby druga chyba rzecz ciekawa , którą miałem panu do powiedzenia.

-Proszę pana , a czy można powiedzieć , że nasze społeczeństwo zdało egzamin obywatelski, wykazało tą braterską solidarność?

-No ja myślę , że to jest jakiś dowód, że to jest bardzo wyraźny dowód. To znaczy ta suma , którą podawałem na terenie kraju , te trzy miliony , które wpłynęły do nas, to jest jakaś mała część, o ile ja wiem. W Gdańsku zebrano około 6 mln w Hucie im. Lenina z terenu , że tak powiem, kraju, ze zbiórek publicznych w zakładach pracy czy zbiórek publicznych w ogóle na mieście , jak na przykład miało miejsce w Kielcach. W Krakowie , o ile się orientuję, wyniosła 8 - czy nawet 12 mln złotych. To świadczy o dużym przejęciu się tym problemem i bardzo żywej odpowiedzi społeczeństwa.

-To oczywiście ma duże znaczenie.

-Ogromne! Ogromne! Proszę pana, w tej chwili jest sytuacja taka, że jeżeli chodzi na przykład o Hutę im. Lenina, to sprawa podjęcia tego problemu wypłacania tych utraconych dniówek strajkowych w jakiejś mierze powoduje w tej chwili integ-

IPN
ODŁAD
WARSZAWA

PAZ 6.VII.1988r.

RWE 21

M
110

=====
rację zakładu i komitet organizacyjny, który tam się zawiązał i rozpoczął ponowną weryfikację członków, zapisy do związku, to właściwie na wszystkich wydziałach święci praktycznie sukcesy. To znaczy na większości wydziałów zawiązały się oddziałowe organizacje "Solidarności", do których składają deklaracje po 60, 70 i 80 % zakłogi, zależy na jakim wydziale. Na walcowni, na walcowni zimnej jest 70-80 %, na blachach karoseryjnych podobnie. To był duży impuls do reaktywacji, do wznowienia działalności na terenie zakładów pracy.

-To ma mocny wydźwięk moralny na przyszłość. Te właśnie bardzo obywatelskie postawy, to poczucie solidarności społecznej, to chyba zjawisko niesłychanie istotne.

-Proszę pana, to jest jedna sprawa, która akurat powiedzmy cały czas gdzieś w świadomości społecznej istniała. Natomiast moim zdaniem jest czymś zupełnie nowym ożywienie takiej podstawowej działalności związkowej na terenie zakładów pracy. To jest rzecz, która właściwie wygasła praktycznie. Tajne komisje działały, ale to była działalność znikoma a nie zwykająca. Właściwie "Solidarność" wychodziła z zakładów pracy. W tej chwili, po tych strajkach mamy do czynienia z zupełnie odwrótnym procesem. Ludzie do związku się zapisują, jest podejmowana właśnie działalność związkowa, właśnie działalność na terenie zakładów pracy. I to, mam wrażenie, jest najważniejszy w tej chwili aspekt tych majowych strajków. Że ludzie odczuwają potrzebę związku, działającego w zakładzie pracy, zajmującego się sprawami ich, interesów pracowników. Moim zdaniem jest to wyraźnie narastająca potrzeba.

Chcę jeszcze powiedzieć, że ta potrzeba w tej chwili może być realizowana. To w dużej mierze zależy od postawy ludzi. No w Hucie im. Lenina okazało się to całkowicie realne i ten związek właściwie w tej chwili jest.

-Proszę pana, może wrócę jeszcze do początku naszej rozmowy. No wiele się mówi tutaj o tym, że niektóre polskie ośrodki, prowincjonalne szczególnie, wyróżniają się zdumiewającymi wyczynami represyjnymi. Nie raz wręcz chuligańsko-represyjnymi.

K-

IPN
CEJAO
Warszawa

PAZ 6.VII.1988r.

RWB

22

111

-Ach, proszę pana, jeżeli o tym w ogóle mówimy, ja niestety nie mogę tutaj panu podać liczby, bo jak to wszystko liczyłem, nie sporządziłem oddzielnej statystyki na ten temat. Ale jeżeli chodzi o moje wrażenie, to spośród tych osób zatrzymanych w tych 385 kolegiach, przynajmniej 1/4 była bitych. To właśnie ludzie młodzi. I to nie w czasie demonstracji, tylko potem w samochodzie, na komendzie. Stopień pobić był oczywiście różny, od pobić, które skutkowały w ogóle utratą zdrowia i szpitalem itd, aż do takiego prostego dania kilka razy po pysku, jak to się mówi. To obejmowała myślę, że 1/4 tych przypadków, które tutaj zostały przedstawione.

- Na ogół po demonstracjach ludzie młodzi byli bici.

-Jak mówimy o zajęciach, szczególnie wyróżniają niektóre ośrodki, jakies lokalne klikki, które prowadzą, jakby tu powiedzieć -żywną działalność represyjną. Nie wszędzie jest tak samo, prawda?

-Proszę pana, na pewno na tej mapie występują takie ośrodki samowoli, to dotyczy na pewno ośrodków prowincjonalnych. Ale jeżeli chodzi o wydarzenia 1 i 3 maja, to mam wrażenie, że to były wydarzenia instruuwane, bo pobicia bardzo silne miały miejsce, we Wrocławiu, w Krakowie, w Gdańsku, w Warszawie, gdzie doszło do sytuacji dosyć, powiedziałbym, niebezpiecznej, zresztą na terenie całego kraju policja została wnieszana w pochód. To jest rzecz niezmiernie niebezpieczna, która może się skończyć po prostu rozruchami, jakimiś linczami, diabli wiedzą czym. To jest po prostu niebezpieczne dla wszystkich; i dla tych ludzi, którzy tam są przez policję uładowani w ten tłum, jak i dla tłumu. Bo to po prostu dojść do zajść, bo nad tym nikt nie jest w stanie zaprowadzić.

No, mieliśmy do czynienia z taką brutalnością policji w czasie tych pierwszo- i trzecionajowych demonstracji, jakiej właściwie nie pamiętam od roku 1982 czy 85. W tym wypadku to było w jakiś sposób stymulowane.

K

IPN
REDAK
Warszawa

24.2 13.VII.1988

Gł. In. 80

113 112

24/82, Codg. 23.00 z 12 bm.

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim
/rozkowę prowadzi Mirosław Kondracki/

- Na wstępie chciałem pana zapytać o sytuację w Stalowej Woli. Może pan mi opisać wczorajsze wypadki i jak sytuacja rozwinęła się w dniu dzisiejszym.

- To jest sytuacja związana z historią tego, mianowicie ze strajkiem w Stalowej Woli, który zakończył się na początku maja i dyrekcja obiecała, że nikt nie będzie represjonowany za strajk, po czym wyrzucono z pracy siedem osób - Wiesława Wojtasę, Wiesława Turasza, Romana Sudolę, Włodysława Liwaka, Wiesława Podsiadko, Waldemara Dziurę i Krzysztofa Dębskiego. Ci wyrzuceni pracownicy odwołali się do sądu rejonowego i sąd rejonowy od tego momentu zaczął ciągnąć w nieskończoność ich sprawy także terminy tych spraw są powyznaczone jeszcze na długo dłużej do przodu, przypuszczam, że nawet do sierpnia się to wszystko miałoby przeciągnąć. Natomiast już odbyło się, chyba to było w piątek, odbyła się rozprawa Wiesława Turasza, która została zakończona i Wiesława Turasza po prostu z pracy wyrzucono, to znaczy odrzucono jego powództwo o przywrócenie do pracy. Nieobiektywny sposób prowadzenia rozprawy spowodował duże emocje wśród załogi huty i 7 lipca doszło do manifestacji przed hutą, w której uczestniczyło około 4 tysięcy ludzi i tam żądano przywrócenia do pracy tych wszystkich wyrzuconych osób i zapowiedziano, że jeżeli to nie nastąpi, to zapowiedziano, że odwołają się do strajku, który uważają zresztą za ostateczny środek walki. I to właściwie jest, że tak powiem, prolog tej całej sytuacji, która powstała. Wczoraj po mszy św., kiedy ludzie wychodzili z kościoła. Kościół został otoczony przez milicję i SB i zaczęto ludzi zatrzymywać, atakować, zatrzymywać, legitymować. W ten sposób część ludzi wycofała się do kościoła, wycofała się również do domu parafialnego, do domu parafialnego wycofali się również ludzie, na których chyba właśnie toczyło się polowanie a więc członkowie Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Ruty Stalowa Wola. W sumie w domu parafialnym zebrało się około 50 osób, no i to oblężenie trwa-

119 113

PAZ 13.VII.1988

GK.Am.81

=====
to przez cały czas od wczoraj i trwa do tej pory również. Zatrzymuje się wszystkie osoby wchodzące, wychodzące, legitymujące się, zatrzymano nawet siostrę prowadzącą gospodarstwo, kiedy się udawało po pomidory.

Natomiast dyrekcja w hucie podjęła w tej chwili rozmowy z robotnikami, trudno mi powiedzieć czy na wszystkich wydziałach, ale na pewno na dużej ilości wydziałów odbyły się zebrania, na których robotnikom proponuje się wyjątkowo korzystne zmiany w systemie wynagrodzania, dotyczące nagrody jubileuszowej, odprawy emerytalnej, jak również dodatków stażowych, które miałyby warować półtora procent rocznie, to jest półtora procent od pensji co rok przybiera takiego dodatku stażowego. No i to jest okraszane tym, że jeśli ludzie będą strajkować to nie wypracują tych pieniędzy, no i huta nie będzie mogła tego wypłacić. Tak że tego rodzaju działania - z jednej strony obalenie tego Komitetu Założycielskiego, z drugiej strony próba kupowania ludzi na terenie huty, to prowadzą dyrektorzy Bogdan Ryba i Roman Kapusta.

- Czy te niecodzienne środki podyktowane były w pańskim odczuciu i odczuciu osób, z którymi pan rozmawiał tym, że strajk w obronie siedmiu usuniętych z pracy działaczy miał nastąpić w okresie pobytu Gorbaczowa w Polsce?

- Proszę pana, ja myślę, że podobne środki były podjęte również w innym okresie, także to nie jest bezpośrednio z tym związane, aczkolwiek być może napięcie i to jest z tym oczywiście związane i pewne podekscytowanie.

- O ile natomiast wiem w Warszawie miały miejsce zatrzymania, które miały już bezpośredni związek z wizytą Gorbaczowa w tym mieście?

- Tak, zaraz to panu wyjaśnię. Do Stalowej Woli chciałbym jeszcze dodać, że zatrzymano przewodniczącego wczoraj o godzinie 16.50 właśnie w związku z tym wszystkim, zatrzymano Stanisława Krupkę, byłego przewodniczącego regionu sandomierskiego, pracownika Huty Stalowa Wola. Jak informowała żona został zatrzymany na 48 godzin. Także te osoby, które są w kościele, wiedzą dlaczego tam są.

115

IPN
OŚWIAD
WARSZAWA

115

13.VII.1988

Gł.Am. 02

Miejeli chociaż koteksiast o Warszawę to sytuacja wyglądała w ten
spół, że grupa dziesięciu młodych ludzi zorganizowała demon-
strację w centrum Warszawy na skrzyżowaniu ulicy Marszałkowskiej
i Alei Jerozolimskich. Oni tam wyszli na daszki stojące nad
przystankami, na trzech przystankach przed hotelem "Forum" od
strony Alei Jerozolimskich, na przystanku tramwajowym na Marszał-
kowskiej pomiędzy "Forum" i "Cepelią" i na daszku na przeciwko
"Forum" oni się ustawili. Mieli ze sobą transparenty następują-
cej treści: "Żądamy prawdy o Katyniu" - NZS, "Odszkodowania za
portrety 1939-1941" - NZS, "Demokracji potrzebujemy jak po-
żarza - Gorbaczow" - NZS, "Suwerenność dla wszystkich narodów
żyjących w ZSRR" i "Żądamy wycofania wojsk radzieckich w Polsce".
Demonstracja trwała około 60 minut - od godziny 14.45 do go-
diny 15.40, po czym przyjechała taka grupa specjalna, jak to
się mówi u nas brygada antyterrorystyczna i bez szczególnej bru-
taności, bez jakichś tam ekscesów zdjęła te osoby, które demon-
stowały. Był to Rafał Szymczak - student filozofii, Wojciech
Świdnicki - student fizyki, Robert Bastryk - student socjologii,
Grzegorz Papiet - student historii, Leszek Zygmunt - nie studiu-
jący, Adam Ambroziak - student prawa, Wojciech Świdnicki - stu-
dent prawa, Jan Szczerba - student prawa i Krzysztof Płaska - stu-
dent prawa. Wszystkie te osoby zostały zatrzymane i przewiezione
do Wilez, że na Wilez, nie mamy jeszcze wyników dotyczą-
cych kotologii.

IPN
OŚWIAD
WARSZAWA

PAZ 11.VII.1988 r.

RWE 34

polskiego świata sztuki i intelektu. Jan Dobraczyński i prof. Bogdan Suchodolski. Żaden z nich nie jest niestety polską Sacharowem, przeciwnie przez lata swych owocnych, drugich żywotów, uznali, że najzdrowiej jest stać po stronie władzy.

Lista aktualnych więźniów sumienia w PRL

Londonie przedstawieli, Konfederacji Polski Niepodległej opublikowała listę aktualnych więźniów sumienia w PRL. Obejmuje ona 16 członków ruchu "Wolność i Pokój" więzionych za odmowę służby wojskowej lub odmowę złożenia przysięgi wojskowej oraz dwóch sympatyków niezależnych związków zawodowych. Oto ich nazwiska:

Mariusz Bajda ze Szczecina, aresztowany w grudniu 1987 roku, oczekujący na wyrok;

Piotr Bednarz z Gdyni, aresztowany w listopadzie 1987 roku, 3 lata więzienia;

Jacek Borus z Kołobrzegu, aresztowany w listopadzie 1987 roku, 3 lata więzienia;

Rafał Budzban z Bydgoszczy, aresztowany w październiku 1987 roku, 2 lata i trzy miesiące więzienia;

Krzysztof Gotowicki z Gdyni, aresztowany w grudniu 1987 r.;

Edward Karp, Oskar Knaperek z Poznania - 2 lata więzienia;

Piotr Różycki, aresztowany w listopadzie 1987 roku, 2 lata i pięć miesięcy więzienia;

Jan Ryl, Kazimierz Sokółowski z Gorzowa Wielkopolskiego - 2 lata i pięć miesięcy więzienia;

Wojciech Woźniak, aresztowany w październiku 1987 roku, 2 lata więzienia;

Piotr Zdrzyński, aresztowany w listopadzie 1987 roku, 2 lata i sześć miesięcy więzienia;

Piotr Zdrzyński, Janusz Zgoda-Zgodziński z Gliwic i Tomasz Żmuda-Trzebiatowski.

Dwaj uwiecznieni sympatycy "Solidarności" to Adam Chocz z Gdańska - oficer SB, skazany na sześć lat

PAZ 9 VII 1988 r.

RWE 15

W godz. 21.10 z 8 bh.

PANORAMA DNIA

/Piotr Załuski/

Pobicie działacza "Solidarności" w Gdańsku
Wincentego Nowakowskiego

Z Gdańska otrzymano informację o kolejnym przypadku napadu na działacza "Solidarności": 16 czerwca znaleziono nieprzytomnego Wincentego Nowakowskiego, niedaleko szkoły Cystersów w Oliwie. W szpitalu stwierdzono stłuczenie płotów połylicznych mózgu, złamanie obojczyka, podbite oczy i obrażenia klatki piersiowej. Nie stwierdzono charakterystycznych przy wypadku drogowym otarć naskórka.

W szkole podstawowej w Oliwie pojawił się w dniu 16 czerwca nieznany mężczyzna, który przyprowadził rower Wincentego Nowakowskiego i powiedział, że spowodował zdarzenie z nieznany^{ym} mężczyzną. Wincenty Nowakowski, który po intensywnej terapii odzyskał przytomność powiedział, że zbstał napađnięty przez trzech nieznanych mu mężczyzn. Nowakowski jest znany w Gdańsku jako uczestnik wielu poważnych imprez kolarnskich. Od sierpnia 1980 r. działał w "Solidarności". W 1982 r. został aresztowany pod zarzutem podpalenia pojemników na śmieci, które były własnością Milicji Obywatelskiej. Zwolniony został po kilku miesiącach ze względu na zły stan zdrowia.

Informacja Romaszewskiej na temat zatrzymania M. Duszka

Od Zofii Romaszewskiej z komisji interwencji i praworządności NSZZ "Solidarność" otrzymaliśmy informację charakterystyczne dla polskiej praworządności, 19 czerwca zatrzymano Mirosława Duszka, który przewoził 700 sztuk 30 różnych wydawnictw niezależnych. Przeprowadzono też rewizję w jego mieszkaniu w Elblągu. Kolegium w Malborku ukarało go 21 czerwca grzywną 40 tys. zł z zamianą na 40 dni aresztu, co uzasadniono tym, obwiniony był już karany przez sądy w latach osiemdziesiątych.

Współdziałanie opozycjonistów PRL i CSRS - wywiad z wiceprzewodniczącym Europejskiej Fundacji Kulturalnej

Prasa zachodnia w ostatnich dniach poświęcała sporo uwagi wspólnemu oświadczeniu działaczy opozycji w Polsce i Czechosłowacji. Serwis światowy BBC zwrócił się do wiceprzewodniczącego wschodnioeuropejskiej Fundacji Kulturalnej z siedzibą w Londynie Jana Kavana prosząc go o naświetlenie zjawiska następujących kontaktów pomiędzy działaczami opozycji obu krajów.

"Karta-77" i przywódcy "Solidarności" dają publicznie wyraz uznaniu dla znaczenia pras tej grupy i utworzyli, jak to określają, koło przyjaciół solidarności-polakoczechosłowackiej. Największym dotychczas przedsięwzięciem tej grupy było zorganizowanie w kwietniu tego roku we Wrocławiu demonstracji na rzecz Petera Pospichala, czeskiego działacza, który to wówczas znajdował się w więzieniu za organizowanie kontaktów między Polakami a Czechami. Tak więc w moim przekonaniu członkowie tego ugrupowania są zdania, że potrafią wytrzymać naciski i chcą zemanifestować opinię publiczną w obu krajach, że taka grupa istnieje, a mianując jednego rzecznika w Polsce, Józefa Pińiorsa i jednego w Czechosłowacji, Annę Sabatovą, podając ich adresy i numery telefonów de facto zapraszają oni innych Czechów i Polaków do przyłączenia się do ich działalności.

- Ale chociaż, jak pan mówi, opozycjoniści są obecnie bardziej pewni siebie, czy nie jest również prawdą, że zarówno "Solidarność", jak i "Karta-77" są obecnie znacznie mniej skuteczne w mobilizowaniu opinii publicznej?

- Wydaje mi się, że w pewnej mierze to prawda, na przykład w odniesieniu do "Solidarności", ale prawda tylko w sensie niemożności mobilizowania ludzi do demonstracji ulicznych i innych akcji tego rodzaju, akcji wymagających

PAZ 9.VII.1987

BBC 116

118

119

IPN
CSLUB
KULIG

znacznego ryzyka. Wiele osób wyczerpało się w znaczącej mierze tego rodzaju akcjami od 1981 roku i stąd tego rodzaju poczynania w porównaniu z okresem bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego są znacznie rzadsze a działalność przybrała inne formy. Nie wydaje mi się natomiast, by wpływ "Karty-77" w roku 1987 różnił się czymkolwiek od lat 1982 czy 1986. Jest on nielejszy niż w okresie 1977-1979, ale nie uległ jakiejś zasadniczej zmianie w ciągu ostatnich 5 czy 6 lat. Rzekłbym nawet, że jeśli nastąpiła jakaś zmiana w ciągu minionych dwóch lat, to wpływ ten wzrósł, dzięki nawiązaniu przez "Kartę" kontaktów z innymi nieoficjalnymi ugrupowaniami, szczególnie w takich dziedzinach, jak ochrona środowiska czy kultura. I dzięki temu "Karta" oddziałuje w tych nieco mniej upolitycznionych sferach, gdzie pozycja władz jest chwalebna.

- A jak pan ocenia wpływ kampanii Gorbaczowa na rzecz większej jawności w życiu publicznym na zapatrywanie opozycjonistów w Europie Wschodniej? Czy są oni w jakimś sensie zachęcani tą kampanią?

- Nie ma wśród opozycjonistów w Europie Wschodniej zgodności w tej sprawie. Nie widziałem takiej zgodności ani w którymkolwiek kraju, ani nawet w szeregach jednej organizacji. Jeśli miałby generalizować i nieco upraszczać, powiedziałbym, że więcej nadziei przywiązuje się do tej polityki w Czechosłowacji niż w Polsce, gdzie przecież Jaruzelski wprowadza przynajmniej formalnie niektóre z tych od kilku lat i nie doprowadziło to do jakichś istotniejszych zmian. W Czechosłowacji nadzieje są większe. Jednak z drugiej strony trzeba, że w obu krajach jest w szeregach opozycjonistów sporo sceptyków, którzy przyjęli postawę - poczekamy, zobaczymy, podkreślając, że głównym celem polityki głośności, przynajmniej w odniesieniu do Europy Wschodniej, jest zapewnienie większej gospodarczej wydajności tych państw, większej zdolności do zaspokajania gospodarczych potrzeb Związku Radzieckiego przy zachowaniu istniejących ram dla działalności politycznej. Tak więc można powiedzieć, że owszem widzą oni pewne powody do optymizmu, ale jest też sporo sceptycyzmu i w związku z determinacją kontynuowania działalności niezależnie od losów polityki Gorbaczowa.

IPN
CSLUB
KULIG

PAZ 26.IX.1988

RPI 150

EL/GT, godz. 6.45

Ter. Godlewski

119

Posiedzenie KKW "Solidarności" w Gdańsku

120

Na terenie Kościoła pod wezwaniem Św. Brygidy w Gdańsku odbyło się wczoraj przy drzwiach zamkniętych posiedzenie Krajowej Komisji Wykonawczej "Solidarności".

IPN
CBUAD
Warszawa

W krótkim komunikacie wydanym po zakończeniu obrad ozytamy, że ich przedmiotem były przygotowania do spotkania "okrągłego stołu" między władzami a opozycją, a w szczególności tematy i plan prac przygotowawczych do tego spotkania.

Prof. Geremek poinformował przed rozpoczęciem posiedzenia KKW, że - jak informuje AFP - przed obradami "okrągłego stołu" nie powinno już dojść do żadnych spotkań przedstawicieli władz i opozycji.

We wczorajszym komunikacie KKW znajdujemy także zapewnienie, że Komisja Interwencji i Praworządności związku gwarantuje wszystkim strajkującym wypłatę wynagrodzenia za dni strajku. Nawiasem mówiąc przewodniczący tej komisji Zbigniew Romaszewski został wczoraj dekooptowany w skład KKW.

Postanowiono także o włączeniu do niej przedstawicieli komitetów strajkowych ze Szczecina, Gdańska, Jastrzębia, Stalowej Woli i Nowej Huty. Liczba członków KKW wzrasta tym samym z 15 do 21.

Zdaniem komentatorów agencjinych świadczy to o chęci włączenia nowego pokolenia działaczy, którzy objawili swe talenty organizacyjne podczas tegorocznych strajków, do prac kierownictwa "Solidarności".

REUTER. przedstawia obecną sytuację następująco:

"Nowe pokolenie "Solidarności", które objawiło się podczas strajków z kwietnia i sierpnia, jest bardziej radykalne niż generacja 1981 roku i Władza sam przyznał, że nie jest pewien czy będzie mógł je kontrolować. Jednakże udział tego pokolenia w kierownictwie oznacza, iż jest ono gotowe do utworzenia jednolitego frontu w negocjacjach z władzami przewidzianych na przyszły miesiąc".

IPN
CBUAD
Warszawa

121

IPN
CELEJĄD
WARSZAWA

Represje wobec robotników-uczestników ostatnich strajków /Ze Zbigniewem Romaszewskim rozmawia Józef Płaczek/

120

-Pierwsze pytanie dotyczy bardzo bolesnej sprawy, represji wobec górników na Śląsku-uczestników ostatnich strajków. Stwierdził Lech Wałęsa w swym czwartkowym oświadczeniu podając kontynuowanie tych represji jako jedną z głównych przyczyn niepowodzenia rozmów przy tak zwanym "okrągłym stole". Jakie informacje na temat sprawy posiada kierowana przez pana Komisja Interwencji i Praworządności "Solidarności"?

-No, proszę pana ja mogę tylko potwierdzić to, co mówił Lech Wałęsa. Mogę powiedzieć, że my nie mamy praktycznie potwierdzeń żadnych pozytywnych rozwiązań tej sprawy tych zwolnionych górników. Tych zwolnionych górników jest 115. Tam są czynione jakieś starania, ale te starania są na przykład takie, powiedzmy na przykładowo to podam, jak to wygląda. Te wszystkie starania prowadzą w gruncie rzeczy do rozbicia "Solidarności"-środowiska. No, na przykład mieliśmy w "Andaluzji" taką sytuację, gdzie jest zwolnionych chyba

IPN
CELEJĄD
WARSZAWA

122

121

28.X.1989r.

RMI 163

... kogo on reprezentuje? Kto go wybrał? I dalej - w czasie naj-
głównych strajków tylko trzech czy czterech przywódców uczestniczyło
w strajkach lat osiemdziesiątych. 90 proc. strajkujących w tym
okresie nie miało żadnego doświadczenia, popełniono wiele błędów
aktywnych. "Solidarność" ma wielki problem reprezentatywności.
Czy się stało z działaczami podziemia stanu wojennego? To są weter-
ani wojenni. Znamy ich słabo. To są widma. Zbyt wielu zaślepia
niezależna perspektywa owego sławetnego okrągłego stołu z władzą; zapo-
minają, że tymi środkami nigdy nie od władzy nie otrzymano.
Czy wie, co dzisiaj naprawdę myśli Wałęsa i jego doradcy z kierownictwa
"Solidarności"? Kto wie, czy się nie skompromitują w naszym imieniu
obecnie wobec władzy. Dlatego władzę musi zalegalizować "Solidarność",
abyśmy mogli wybrać naszych prawdziwych reprezentantów.

Mariusz przyznaje, że dialog jest jedyną rozsądną drogą, ale
na pytanie o niedawne gwałtowne manifestacje w Gdańsku odpowiada:
"Czy nie jest to wina starszych działaczy "Solidarności", że nie
potrafia kontrolować nowego pokolenia związkowców.

Wszystkie te wypowiedzi padają w pomieszczeniu, na którego
ścianach wiszą portrety Lecha Wałęsy i Jana Pawła II oraz znaczek
"Solidarności". Korespondent LA CROIX poprosił Jacka Kuronia o
skomentowanie tej rozmowy. "Ci młodzi mają rację - mówi Kuron,
atakowanie establishmentu jest rzeczą zdrową. Otóż opozycja, -
"Solidarność", ja również, wszyscy staliśmy się drugim establish-
mentem. I jeśli władza nie zechce z nami negocjować, nikt nie
będzie w stanie powstrzymać wybuchu nowych strajków.

IPN
CROIX
Warszawa

Zbigniew Romaszewski" o represjach w stosunku do działaczy
niezależnych"

/Maciej Marawski/

Powiedziemy okresu miesięcy narasta problem, który dotych-
czas nie występował, mianowicie pojawił się problem pobit,
pobit milicyjnych. Był to problem, który występował rzadko.
Natomiast w tej chwili jest to sprawa nagminna do tego stop-
nia, że jeszcze przed 11 listopada myśmy byli zdążyć
wydać taki apel i taki apel został na ten temat do społeczeń-
stwa, i taki apel został przygotowany przez komisję interwencji.
Ją może ten apel przytoczę:

Apel Komisji Interwencji i Przewodniczącej NSZZ "Soli-
darność". Deklaracje władz dotyczące intencji porozumienia
i oczekiwania, jakie wiąże opinia publiczna w kraju i za granicą
z procesem normalizacji, całkowicie przesłaniają niebez-
pieczeństwo wiążące się ze szczególną brutalizacją działań
milicji w ostatnim okresie. Wśród 573 osób zatrzymanych po-
cząwszy od 16 sierpnia do 7 listopada 1988 r. 49 osób zostało
w sposób szczególnie brutalny pobitych. Dotyczy to w pierw-
szym rzędzie młodzieży. Wśród 149 zatrzymanych studentów
pobitych było 18. Wśród 40 osierców - 14. A więc co trzeci.

Podkreślić należy, że pobicia nie miały nic wspólnego
z działaniami sił porządkowych zmierzających do rozprawienia
demonstracji czy wręcz zabaw publicznych, a były świadczonym zne-
caniem się nad zatrzymanymi ludźmi. Ponżenie, bicie po twa-
rzy, bicie pałkami, kopanie czy wręcz wyrefinowane bicie w
pięty, bicie po nerkach czy genitaliach miało miejsce w samo-
chodach i pomieszczeniach urzędów spraw wewnętrznych. W wielu

123

122

IPN
OBLAD
WARSZAWA

PAZ 15.XI.1988 r.

RWE 32

123

124

wypadkach znacząco dopuścili się pijani funkcjonariusze ZOMO. Niekiedy, jak np. w przypadku 19-letnich Andrzeja Gósztyły i Roberta Krzywulicza z Gdańska, znaczenie się zakończono wielodniowymi zwolnieniami lekarskimi i pobytem w szpitalu, nie mającym dokładnie, dokładnie żadnego uzasadnienia poza rozkładem nerwów i frustracją funkcjonariuszy ZOMO. Patrz Informator Komisji Interwencji nr 47. 4 ofiary pobitw znajdują się w szpitalach.

Obchody święta Odrodzenia Polski 11 listopada 1988 r., pociągnęły dalsze ofiary pobitw. W Katowicach, po skończonym nabożeństwie, na ludzi wychodzących z kościoła szarżowały oddziały ZOMO, w tłum wjeżdżono rozpędzonymi samochodami. W wyniku działań milicyjnych obrażenia odniosły 63 osoby.

W Poznaniu po skończonej demonstracji pobito 9 osób, w tym szczególnie znacząco się nad interweniującą radnym miejskim Michałem Downarowiczem, który przez ponad godzinę był katowany w milicyjnym samochodzie. Ma wstrząs mózgu, zakamienie nasady nosa i pęknięcie lewej żuchwy. Oto niepełny bilans pobitw ostatniego okresu.

Ostrzegamy, Czy dopiero ofiary śmiertelne jak śp. Grzegorz Przemyski czy Marcin Antoniewicz są w stanie zesławić władze i społeczeństwo z istniejącym niebezpieczeństwem? Apelujemy do Episkopatu Polski, Komisji Sejmowej Wymiaru Sprawiedliwości, do członków Rady Konsultacyjnej, do Rzecznika Praw Obywatelskich, do całego społeczeństwa o wywarcie presji celem powstrzymania fali brutalności. Być może od was zależy życie kolejnego 18 czy 19-latk. Za Komisję Interwencji i Praworządności Zbigniew Romaszewski, Warszawa 11 listopada 1988. Do apelu załączamy listę osób pobitych począwszy od 7 października 1988 r.". Tak więc to wygląda. Jest lista, która jest dosyć imponująca. Ona obejmuje tylko 125 nazwisk. No i to jest bardzo zróżnicowane, od takich pobitw kiedy ktoś zatrzymany został kilka razy uderzony pałką, kończąc na... znaczeniu się. Ofiarami tych pobitw padają przede wszystkim młodzież. Studenci, organizatorzy happeningów, przy czym te osoby znane były szczególnie narażone na pobicia np. Robert Jezierski

IPN
OŚWIAD
Warszawa

125
124

PAZ 15.XI.1988 r.

RWE 33

Wrocławia jeden z aktywistów, twórców "Poniedziałkowej Alternatywy" został w sposób straszliwy pobity. Również organizator śródzkiej "Galerii Dziełom Maniakalnych" podobnie. I to są takie przypadki, które kończą często w szpitalu. I takie rzeczy są straszliwie niepokojące, a te ostatnie wyderzenia i te brutalność milicji która w Katowicach rozpedzała, właściwie trudno powiedzieć rozpedzała, bo wszystkie ulice były zablokowane, ludzie nie mieli się jak rozjechać - to na nich szarżowano.

To są rzeczy, które są przerażające i które się po prostu mogą skończyć z jednej strony śmiercią osób, bitych, bo w końcu nie każdy jest odpowiednio odporny żeby wytrzymać tego rodzaju traktowania. Lada chwila można oczekiwać takiego wypadku, ktoś zostanie zabity. Także jest to ostatni moment żeby alarmować, żeby się jedyną władzę powstrzymamy od tego rodzaju działań.

- Czy można przypuszczać, że idzie tu o prowokację, o jakieś celowe potęgowanie napięcia? Wszakże tak e wie

- Ja mogę powiedzieć, że w jednym przypadku mamy po prostu dowody. To jest sprawa państwa Kolanekiewiczów takiego małżeństwa z Gołdapi, które uczestniczyło w nabożeństwie 19 października w nabożeństwie rocznicowym z okazji 1000. Jerym Popieluszką. I kiedy oni zamierzali włączyć się do zamierzenia wsiąść do autobusu, w tym momencie zauważyli szpilem milicję. Oni szli do autobusu. Nikogo tam nie było poza grupą dziwnej młodzieży, która stała na stopniach autobusu i w pobliżu autobusu, i krzyżowała w kierunku sankcjonariuszy: gestapo, gestapo. No oni do tego autobusu wsiadli. Za chwilę do autobusu wpadła ZOMO. Oni obydwoje zostali pobici. Pan Kolanekiewicz dodatkowo został skazany na 2 miesiące aresztu. Natomiast rzecz znaną tutaj jest to, że świadek na sprawie pana Kolanekiewiczów to był właśnie jeden z tych młodzieńców, którzy stojąc na stopniach autobusu krzyżowali w kierunku milicji-gestapo. Także tym razem ta sprawa jest zamknięta i znane jest z imienia i nazwiska. Za wszystkiego.

PH
COLLAD
WARSZAWA

126

Zbigniew Romaszewski o represjach w stosunku do działaczy
niezależnych

125

/Kaciej Morawski/

IPN
OSUJAD
Warszawa

Powiedzieć okresu miesiąca narasta problem/który dotych-
czas nie występował, mianowicie pojawia się problem pobić,
pobić milicyjnych. Był to problem, który występował rzadko.
Natomiast w tej chwili jest to sprawa nagminna do tego stop-
nia, że jeszcze przed 11 listopada myślny byli zdecydowani
wydać taki apel i taki apel został na ten temat do społeczeń-
stwa i taki apel został przygotowany przez komisję interwencji.
Ją może ten apel przytoczyć.

Apel Komisji Interwencji i Pracodawców NSZZ "Solid-
arność". Deklaracje władz dotyczące intencji porozumienia
i szklenia, jakie wiąże opinie publiczność w kraju i za gran-
nicą z procesem normalizacji, całkowicie przesłaniają niebez-
pieczeństwo wiążące się ze szczególną brutalnością działań
milicji w ostatnim okresie. Wśród 373 osób zatrzymanych po-
cząwszy od 16 sierpnia do 7 listopada 1988 r., 49 osób zostało
w sposób szczególnie brutalny pobitych. Dotyczy to w pierw-
szym rzędzie młodzieży. Wśród 149 zatrzymanych studentów
pobitych było 18. Wśród 40 kobiet - 14. A więc od trzeciej.

Podkreślić należy, że pobicie nie miały nic wspólnego
z działaniami sił porządkowych walczących do rozpedzenia
demonstracji czy wręcz zabaw publicznych, a były świadomym zne-
caniem się nad zatrzymanymi ludźmi. Ponizanie, bicie po twa-
rzy, bicie pałkami, kopanie czy wręcz wyrażone bicie w
pięty, bicie po nerkach czy genitaliach także miały miejsce w samo-
chodach i pomieszczeniach urzędów spraw wewnętrznych. W wielu

IPN
OSUJAD
Warszawa

PAZ 15.XI.1988 r.

R5E 32

126

127

wypadkach znacząco dopuścił się pijani funkcjonariusze ZOMO. Niekiedy, jak np. w przypadku 19-letnich Andrzeja Gósztyki i Roberta Krzywulicza z Gdańska, znacząco się zakończyło wieloletnimi zwolnieniami lekarskimi i pobytem w szpitalu, nie miały dokładnie, dokładnie żadnego uzasadnienia poza rozładowaniem frustracji funkcjonariuszy ZOMO. Patrz Informator Komisji Interwencji nr 47. 4 ofiary pobitć znajdują się w szpitalach.

Obojdy święta Odrodzenia Polski 11 listopada 1988 r., podciągający dalsze ofiary pijaków. W Katowicach, po skończonym nabożeństwie, na ludzi wychodzących z kościoła szarżowały oddziały ZOMO, w tłum wjeżdżono rozpędzonymi samochodami. W wyniku działań milicyjnych obrażenia odniosły 63 osoby.

W Poznaniu po skończonej demonstracji pobite 9 osób, w tym szczególnie znacząco się nad interweniującą radnym miejskim Mihażem Doanrowiczem, który przez ponad godzinę był katowany w milicyjnym samochodzie. Ma wstrząs mózgu, złamanie nasady nosa i pęknięcie lewej żuchwy. Oto niepełny bilans pobitć ostatniego okresu.

Ostrzegamy. Czy dopiero ofiary śmiertelne jak śp. Grzegorz Przemysk czy Marcin Antoniewicz są w stanie zaskoczyć władze i społeczeństwo o istniejącym niebezpieczeństwie? Apelujemy do Episkopatu Polski, Komisji Sejmowej Wzrostu Sprawiedliwości, do członków Rady Konsultacyjnej, do Rzecznika Praw Obywatelskich, do całego społeczeństwa o wywarcie presji celem powstrzymanie fali brutalności. Być może od was zależy życie kolejnego 18 czy 19-letka. Za Komisję Interwencji i Praworządności Zbigniew Romaszewski, Warszawa 11 listopada 1988. Do apelu załączamy listę osób pobitych począwszy od 7 października 1988 r.". Tak widać to wygląda. Jest lista, która jest dosyć imponująca. Ona obejmuje tylko 125 nazwisk. No i to jest bardzo zróżnicowana, od takich pobitć kiedy ktoś zatrzymany został kilka razy uderzony pałką, kończąc na... znacząco się. Oficrą tych pobitć padła przede wszystkim młodzież. Studenci, organizatorzy happeningów, przy czym te osoby znane były szczególnie narażone na pobitć np. Robert Jezierski z

IPN
OBLAD
Warszawa

PAZ 15.XI.1988 r.

RWE 33

127

Wrocławia jeden z aktywistów, twórców "Północnej Alternatywy" został w sposób straszliwy pobity. Również organizator Łódzkiej "Galerii Dzieł M. niakolnych" podobnie. I to są takie przypadki, które kończą często w szpitalu. I takie rzeczy są straszliwie niepokojące, a te ostatnie wyderzenie i ta brutalność milicji, która w Katowicach rozpędzała, właściwie trudno powiedzieć rozpędzała, bo wszystkie ulice były zablokowane, ludzie nie mieli się jak rozjechać - to na nich szerzowano.

To są rzeczy, które są przerażające i które się po prostu mogą skończyć z jednej strony śmiercią osób bitych, bo w końcu nie każdy jest odpowiednio odporny żeby wytrzymać tego rodzaju traktowanie. Lada chwila można oczekiwać takiego wypadku, ktoś zostanie zabity. Także jest to ostatni moment żeby clarmować, żeby się jednak władze powstrzymały od tego rodzaju działań.

- Czy można przypuszczać, że idzie tu o prowokację, o jakieś celowe potęgowanie napięcia?

- Ja mogę powiedzieć, że w jednym przypadku mamy po prostu dowody. To jest sprawa państwa Kolankiewiczów takiego małżeństwa z Gózdapi, które uczestniczyło w nabożeństwie 19 października w nabożeństwie rocznicowym związanych z Jerzym Popiełuszką. I kiedy oni zamierzali wrzucić do autobusu i zamierzali wsiąść do autobusu, w tym momencie zauważyli, że szpalenem milicję. Oni szli do autobusu. Nikogo tam więcej nie było poza grupą dziwnej młodzieży, którą stało na stopniach autobusu i w pobliżu autobusu, i krzyczeli w kierunku funkcjonariuszy: gestapo, gestapo. Na oni do tego autobusu wsiadli. Za chwilę do autobusu wpadło ZOMO. Oni obydwoje zostali pobici. Pan Kolankiewicz dodatkowo został skazany na 2 miesiące aresztu. Natomiast rzeczą znamienitą tutaj jest to, że świadek na sprawie pana Kolankiewiczów to był właśnie jeden z tych młodzieńców, którzy stojąc na stopniach autobusu krzyczył w kierunku milicji-gestapo. Także tym razem to sprawa jest zamknięta i znana jest z imienia i nazwiska, że wszystkie.

129

IPN
OBUJAC
WARSZAWA

Godz. 21.30
REFLEKTOREM PO SWIECIE
Stanse "okragłego stołu" - wywiad z Z. Romaszewskim

Na dzisiejszej konferencji prasowej Lech Wałęsa, zapytany o przygotowanie do rozmów "okragłego stołu" oświadczył, że narazie obraz sytuacji jest bardzo zaciemniony. Nadal istnieją przeszkody, wśród których wymienił niezależne zwolnienia z pracy ze strajki sierpniowe i nowe zwolnienia na przykład w Stoczni Remontowej. Ponadto Lech Wałęsa przypomnieli wypowiedzi strony rządowej o tym, że nie ma miejsca na pluralizm. Podobny sce-

128

IPN
OBUJAC
WARSZAWA

PAZ 17.XI.1988r.

BBC 117

129

130
dotyczy co do możliwości rozpoczęcia rozmów z wyrazid Zbigniew Romaszewski, przewodniczący Komisji "Solidarności" ds. Interwencji i Praworządności. Zbigniew Sułkowski, który rozmawiał z nim dziś wieczorem, zaczął od pytania o ocenę roli Kościoła w zakończeniu głodówki katowickiej.

- Jeżeli chodzi o rolę Episkopatu w tym wszystkim, to już w momencie strajków wrześniowych, kiedy strajki były rozwiązywane Episkopat odegrał bardzo dużą rolę w przywracaniu ludzi do pracy. Ponieważ ludzie wychodzili z zakładów pracy, przerywali strajk, nie uzyskując żadnych gwarancji, wobec tego Episkopat tę sprawę bardzo poważnie traktował. Tak-że w tym kontekście interwencja kurii katowickiej w zasadzie układa się właśnie w tę konsekwentną linię walki o prawo powrotu do pracy dla ludzi strajkujących.

Jeżeli chodzi o moją wizję, że tak powiem, spraw "okrągłego stołu", to ta wizja jest ciągle bardzo pesymistyczna. To znaczy te rozmowy "okrągłego stołu" w ogóle jako takie mają sens tylko i wyłącznie o tyle, jeżeli doprowadzą do relegalizacji "Solidarności". Inne problemy, które tam mają, a jest ich w tej chwili mnóstwo, są z punktu widzenia przeciętnych ludzi, przeciętnej opinii publicznej w Polsce, są w gruncie rzeczy nie-istotne. To nie jest to, o co walczyli ludzie w czasie strajków, o co ludzie walczyli w zakładach pracy.

Natomiast do tej pory myśny ze strony władz żadnych obietnic, żadnych - nie mówiąc już o gwarancjach - żadnych wskazówek w tym kierunku, że "Solidarność" może być relegalizowana, tegośmy nie otrzymali, ani warunków, na jakich by to się miało stać.

Stąd jest mój daleko idący pesymizm w stosunku do tych rozmów, bo wydaje mi się, że toczenie tych rozmów na wszystkie pozostałe tematy poza tym jednym jest po prostu - z punktu widzenia naszego związku - jest po prostu nieporozumieniem.

Związek zawodowy jest po prostu w zakładach pracy potrzebny rzeczywiście od początku do końca. I z tego wszyscy sobie zdają sprawę. I zastąpienie tego Sejmem 2-izbowym, 5-izbowym, z wybieraniem 15 posłów, czy 20 posłów w wolnych wyborach, naprawdę nie są rzeczy, które by tę sytuację w jakikolwiek sposób zmieniły.

IPN
CELJAD
WARSZAWA

PAZ 17-XI-1988r.

EBB 118

131

130

No cóż, muszę powiedzieć, że mój pesymizm na dodatek jeszcze pogłębia się w związku z tym, co obserwujemy w ciągu ostatniego miesiąca, tzn. bardzo wyraźnym wzrostem brutalizacji działań milicyjnych. Nigdy, jako Komisja Interwencji Praworządności, nie podnosiliśmy na ten temat specjalnie dużego krzyku. W tej chwili uważamy sytuację za alarmującą. Jeżeli z ostatniego miesiąca mamy odnotowanych 108 pobić, no to jest to liczba po prostu imponująca. Na dodatke trzeba dodać, że to nie jest wyłącznie sprawa rozpędzanych demonstracji. Na komendach lub w samochodach bito ludzi zatrzymanych, w szeregu przypadków doszło do bardzo poważnych obrażeń.

Tak-że muszę powiedzieć, że to jest, ten symptom jest również, że tak powiem, ^{niebezpieczny} zniechęcający i no - stawiający pod dużym znakiem zapytania zamiary władz.

- Krótko mówiąc - nie zgadza się pan z opinią Adama Słonki, że zgoda co do strajku głodowego w Katowicach jest wyrazem świadomości władz co do tego, że zachodzą pewne konieczności, których dłużej już nie można lekceważyć.

- No raz żeśmy tę sytuację przeżywali we wrześniu, po skończonych strajkach, kiedy propozycja "okrągłego stołu" padła. Poza tym jeżeli chodzi o sprawę zakończenia głodówki w Katowicach. Otóż sytuacja jest taka, że tam przedstawiciele Episkopatu i przedstawiciele Wspólnoty Węgla Kamiennego doszli do wspólnego wniosku, że 52 osoby zostaną przywrócone do pracy. Ja chciałem zauważyć, że tego rodzaju obietnicę otrzymaliśmy we wrześniu od tejże Wspólnoty Węgla Kamiennego. To nie oznaczało, że dzisiaj już tych 52 górników pójdzie do kopalni i rozpocznie pracę, prawda. Takich sygnałów żeśmy jeszcze dotychczas nie mieli. Natomiast z tego doświadczenia mamy bardzo szerokie. Tak że ja z przyjemnością panów poinformuję, że sprawa została załatwiona. Natomiast dzisiaj jeszcze uważam ten entuzjazm za przedwczesny, bo już uważaliśmy, że ta sprawa jest rozwiązana na początku września.

IPN
OBLIAD
WARSZAWA

132

Represje przeciwko działaczom niezależnym - relacja Nelly Biesiekierskiej z Komisji Interwencji i Przewarzędności NSZZ "Solidarność"

IPN
OBLAD
Warszawa

B. Góralnik

131

Sytuacja wygląda w tej chwili w ten sposób, że po pierwsze jest bardzo dużo zatrzymań. Zatrzymanie są przewencyjne i dotyczy to wszystkich właściwie działaczy opozycyjnych i związkowych, NZZ, KPM, PPS i w ogóle wszystkich ugrupowań politycznych. Polega to na tym że albo nie dopuszczasz się do spotkań bądź wkroczą się w czasie spotkania do mieszkań prywatnych, wszystkich się zbiera. Następnie są zatrzymanie, to są krótkotrwałe zatrzymanie. Są zatrzymanie i wtedy są dosyć brutalne podczas manifestacji jakie miały miejsce ostatnio w Katowicach i Poznaniu gdzie szereg osób zostało pobitych.

Dosyć regularne są zatrzymanie po mszach w Kościele św. Brygady w Gdańsku. Toż z pobiciami. Następnie jeżeli chodzi w ogóle o pobicia, ponieważ bardzo jest ich dużo ostatnio 14 listopada komisja ogłosiła apel w sprawie pobić z pełną listą pobitych w ciągu właściwie półtora miesiąca. Apel był już podawany.

Następne represje to są kolegia. Kolegia są wysokie z nowiązkami. Są konfiskaty samochodów. Orzeka się areszty.

IPN
OBLAD
Warszawa

PAZ 22.XI.1988 r.

RWE 32

132

I tu trzeba podkreślić że po raz pierwszy orzeczone areszt
23 sierpnia. Przedtem nie były one stosowane. Ponadto orzeka
się przepadek zabranych podczas rewizji różnych rzeczy m.in.
książek pojedynczych. Tu o ciekawym podać krótkie zestawienie
bo to jest dość charakterystyczne.

Jeżeli chodzi o zatrzymania to w ciągu 3 tygodni listo-
pada było 128 zatrzymań w tym 52 studentów. W październiku
było 130 zatrzymań w tym 97 studentów. Natomiast kolegia w cią-
gu trzech tygodni listopada było ich 18, w październiku 25,
we wrześniu 50, w sierpniu 80.

Dlaczego o tym mówię - ponieważ jest tendencja spadko-
wa jeżeli chodzi o kolegia natomiast zwiększa się ilość zat-
rzymań. To zresztą dość obszernie podawali w liście studentów,
który też był publikowany.

Następny rodzaj represji już może takich pracowniczych
to są nekonia związane z działalnością związkową na terenie
zakładów pracy. Mianowicie degradacje płacowe, przesuwanie na
niższe stanowiska, rozmowy tzw. ostrzegawcze do
prokuratorów, działaczy związkowych i tych którzy strajkowali
- górnicy też działaczy związkowych, a ponadto ostatnio bardzo
dużo wezwań studentów działaczy NZS na rozmowy ostrzegawcze do
prokuratorów gdzie tam najpierw się dobroduszenie tłumaczy, że
nie należy w ogóle nic robić bo związek nie ma przyszłości
itd. Jeden był przypadek dość taki dziwny, pierwszy raz spot-
kaliśmy się z tym, w Łodzi, gdzie nie wpuszczono do pracy
pracownika który przyjechał normalnie do pracy na II stopniu

Następny rodzaj represji to są karne powoływania do
wojska. Dotyczy to uczestników strajków zarówno ze Śląsku jak
i z Wałbrzycha jak i Stalowej Woli. Przy okazji jeszcze chcę
być wspomnieć jeżeli chodzi o osłonków tzw. ruchu "Wolność
i Pokój", którzy wkładali dzięki ich działaniom wydane są sta-
ża ustawa o zastępczej służbie wojskowej, lecz w rzeczywisto-
ści wygląda to tak, że jeżeli składają wnioski o taką służbę,
wnioski te są zakwitowane odnowicie.

PAZ 22.XI.1988 r.

RWB 33

433

134

IPN
Warszawa

Jeszcze jedną rzeczą chciałbym powiedzieć na temat represji, o której może się trochę może mówić też, zwolnienia z pracy, bo bardzo dużo mówią się o zwolnionych górnikach, bo była to ogromna masa - 115, i w tej chwili właśnie pozostawieni "Leninem" i "Marcelem" wszyscy zostali przywrócony do pracy, myślę, że górnicy z kopalni "Lenin" zostaną dzisiaj przywrócony do pracy przy spisaniu urów żeby być obecny przedmiotem ich.

I parę słów na temat studentów, bo ostatnio bardzo dużo jest ich zatrzymanych. I np. 18 i 19 listopada zatrzymano właśnie całą Komisję krajową NZS. To są Grzegorz Baczyński w Poznaniu. Był zatrzymany przez półtora dobę, Adam Zadworny ze Szczecina też był zatrzymany od 18-tego godz. 13,00 w jedną dobę. Andrzej Jasionowski z Łodzi, z tym że przy zatrzymaniu był pobity też w komendzie przy ul. Lutomińskiej. Jacek Protasiewicz z Wrocławia zatrzymany przez 30 godzin. Tomasz Ziemiński z Warszawy zatrzymany jedną dobę. Tomasz Dolewski również zatrzymany 24 godziny. Wszystko to są zatrzymanie właśnie "krajówki" żeby nie dopuścić do spotkania ich.

Ostatnio był wyrok na dwóch funkcjonariuszy ZOMO w Gdańsku. 10 listopada zostali zwolnieni dwaj ZOMowcy, którzy w dniu 22 lipca w kościele św. Brygidy swoim zachowaniem zakłócili mszę św. 3 listopada sąd skazał ich na kary więzienia. Piotra Ceolaka na 1 rok i 4 miesiące i Adama Janasa na 1 rok i 2 miesiące pozbawienia wolności. Uznano ich winnych a w tydzień po ogłoszeniu wyroku skazującego, obaj zostali zwolnieni z więzienia. Umotywowano było także, że wyrok jest jeszcze nie prawomocny i uchylono wobec tego arest.

IPN
Warszawa

TAZ 23.XI.1988 r.

BEO 121

135

... z okazji dnia niepodległości. Nie tylko nie otrzymały bezwo-
lenia, które jak twierdził minister Urban miało być tylko formalno-
ścią, ale represje milicyjne w stolicy Wielkopolski charaktery-
zowały się, zdaniem wielu świadków, szczególną brutalnością.

136
Czyli to
1988

Zatrzymany i pobity został wtedy Michał Downarowicz,
członek Prezydium Rady Miejskiej Poznania. Spytałem się go dziś
przez telefon: Czy uważa pan, że takie zachowanie się porządkowych?

- Proszę pana, to było przy tym bardzo wielkie zasko-
czenie, ponieważ nawet nie tylko sama brutalność tej akcji ale
ogromna liczba zmobilizowanych oddziałów ZOMO. To była największa
od czasu stanu wojennego jaka Poznań oglądała. My tutaj sobie
zadajemy pytanie: Jaka jest przyczyna, jaki powód? Ja mogę tylko
w swoim własnym imieniu się wypowiedzieć ale mam jakieś obawy, że
jest to związane jednak z osobą nowego pana premiera. Tak mi się
wydaje, że w tej chwili to będzie pokaz siły, to nie był pier-
wszy i ostatni. Chyba pokaz siły i to będzie raczej zmierną do
zastraszenia, do uspokojenia, jak nie można uspokoić innymi meto-
dami, to uspokoić pałką.

Proszę pana jeżeli dobrze przeczytałem tekst depeszy
UPI uważa pan, że ludzie którzy schodzili butelkami na mili-
ojantów, następnie weszli do milicyjnych ciężarówek?

- Tak, tak. To mogę potwierdzić i sądzę, że moje are-
sztowanie było związane z tym, że zauważono, że ja śledzę właśnie
te wyczyny i ja się zastanawiałem dlaczego zostałem wciągnięty do
samochodu. Wydawało mi się, że może to być przypadek no ale znowu
znajomi mówią, że widzieli, że zostałem wskazany do zabrania.
Ale to potwierdza to co pan powiedział. Ja byłem tego świadkiem.

- A jaki będzie dalszy ciąg tej sprawy?

1 grudnia jest sesja Miejskiej Rady Narodowej
w Poznaniu i ja zamierzam przedstawić taki swój własny raport z
tych wydarzeń co obserwowałem i jakie mi się widać wydaje
A ponadto od dziennikarzy wiem, sam nie /fragment niesłychany/
ale dziennikarze przekazali mi, że podobno mam mieć
zlikwidowaną sprawę dochodzeniową przeciwko sobie, a ja z tej
strony, no również będę musiał podjąć kroki prawne bo przecież
to nie można tolerować takiego postępowania. Dla mnie jest to
o tyle ważna, że ja nie jestem pierwszą osobą, którą tego
typu czynności spotykają a tych przypadków jest coraz więcej i

137
1988

PAZ 23.XI.1988 r.

137
BEG 122

136

właściwie od jesieni nasilają się w coraz większym stopniu. I tutaj trzeba to przeciąć, bo ja obawiam się, że następnym razem konsekwencje dla uczestników takiej manifestacji będą jeszcze gorsze.

Pielgrzymki z Polski na Litwę

Tow. Rubini

IPN
CBIA-100
K-12345

/D.Morawski - korespondencja z Rzymu/

W ubiegłym tygodniu przebywała cztery dni na Litwie 100-osobowa pielgrzymka katolików polskich i litewskich w diecezji komżyńskiej, której przewodniczył ksiądz biskup Juliusz Pęts. Pielgrzymka ta miała szczególne znaczenie z uwagi na Litwinów nieszkających na terenie diecezji komżyńskiej w rejonie Sejnu i Pułtaka. Według relacji, jakie tu dotarły, pielgrzymi z Polski przebywając w Wilnie modlili się m.in. w Ostrej Bramie i w kościele św. Kazimierza, który dopiero niedawno został zwrócony. Przez 40 lat bowiem był przekształcony w muzeum ateizmu. W drodze powrotnej pielgrzymi polscy zatrzymali się w Mariampolu, gdzie złożyli hołd przy grobie biskupa Matulewicz-Katulajtisa, którego papież beatyfikował przeszło rok temu.

W związku z tą pielgrzymką międzynarodowe źródła watykańskie podkreślają, że biskup Pęts doprowadził najpierw do złagodzenia, a potem do rozwiązania konfliktowej sytuacji w rejonie Suwałszczyzny, gdzie miejscowa ludność litewska narzekała na brak pełnych swobód w dziedzinie wyznaniowej i wychowawczej. Pozytywnymi efektami tej pracy zapoznał się w ub. roku zarówno arcybiskup Teckis. Litwin był podsekretarzem w Radzie do Spraw Publicznych Kościoła jak i biskup Baltakis stojący na czele Opieki Duszpasterzkiej nad katolikami litewskimi za granicą. Z drugiej strony źródła watykańskie wskazują z uznaniem na postawę księdza prałata Gutenskasa zarządzającego diecezją wileńską wobec przeszło 200 tysięcy liczącej polskiej wspólnoty katolickiej.

W obecnej, złożonej i dramatycznej, ale zarazem i pełnej nadziei fazie, jaką przechodzi społeczeństwo na Litwie jest rzeczą niezmiernie ważną by móc przewyciężyć do końca dawne wzruszenia i resentymenty na odcinku stosunków polsko-litewskich.

P4Z 23.XI.1988

138
138+

KC/GT, godz. 8,00

Radio Moskwa o zmianach w czechosłowackich przepisach celnych

Radio Moskwa przyłączyło się wczoraj do głosów krytyk pod adresem Czechosłowacji w związku z wprowadzeniem przez ten kraj zakazu wywozu szeregu dóbr konsumpcyjnych.

Radio Moskwa stwierdziło, że zarządzenia te uderzają w radzieckich turystów.

Również wczoraj czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdziło, że obywatele Czechosłowacji, a szczególnie mieszkańcy regionów nadgranicznych, zadowolonymi przyjęli te ograniczenia.

Porozumienie między Związkiem Radzieckim a firmą XEROX

Firma XEROX podpisała wczoraj z przedstawicielami Związku Radzieckiego umowę o stworzeniu w tym kraju sieci punktów usługowych w zakresie kopiowania.

Pierwsze punkty otwarte będą w początku przyszłego roku w Moskwie. Będą one dostępne jedynie dla przedsiębiorstw także prywatnych. Przedsiębiorstwa radzieckie będą mogły płać za usługi w rublach. Porozumienie przewiduje stworzenie w przyszłości serwisu kopiarek specjalistycznych, dzięki którym radzieckie dokumenty historyczne staną się dostępne dla zachodnich uniwersytetów i innych instytucji.

AN/AG godz. 17,00

Komunikat Komisji Praworządności "Solidarności" o pobiciu uczestników demonstracji przez milicję

Komisja Praworządności NSZZ "Solidarność" poinformowała, że od 7 października milicja pobiła 108 uczestników demonstracji zorganizowanych w Polsce. Komisja podała nazwiska pobitych osób i opisała rodzaje zadanych im obrażeń. Komisja

139

PAZ 4.XII.1988 r.

WATYKAN 279

140

B/AG godz.16,15

Wschody 40-ej rocznicy podpisania
Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

Tow. P. Jas. W.

IPN
OS 447
Warszawa

W tym tygodniu w sobotę 10 grudnia miało miejsce 40 rocznica podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Dla uczczenia tego wydarzenia tydzień temu spotkali się w Moskwie przedstawiciele państw Europy Wschodniej. W spotkaniu tym zorganizowanym pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych uczestniczyli ministrowie z resortów odpowiedzialnych za przestrzeganie praw człowieka.

W programie spotkania moskiewskiego był również specjalny kurs formacyjny prowadzony przez ekspertów z ONZ. Jednym z ekspertów wydelegowanych z ramienia Narodów Zjednoczonych był doktor Fausto Pocker/2/ wiceprzewodniczący komitetu praw człowieka przy ONZ. Nasze radio przeprowadziło z nim wywiad po powrocie do Włoch. Powiedział on między innymi, że tematem spotkania była realizacja sprawiedliwości praw człowieka. W ramach tego zezwolenia rozważano między innymi problem osób podejrzanych lub aresztowanych za jakieś przestępstwo. Rozważano również negadnienia prowadzenia procesu sądowego oraz kwestię sposobu traktowania skazanych.

Zapytany o to, co w oczach Zachodu wydaje się być krajach Wschodu najdalej od zachodniego sposobu widzenia wymiaru sprawiedliwości, wiceprzewodniczący komitetu praw człowieka przy Organizacji Narodów Zjednoczonych powiedział: Tak szczerze rzecz najdalej od naszego sposobu rozumienia wymiaru sprawiedliwości jest fakt, iż jak dotąd w krajach Wschodu obrońca to raczej nie ma rolę cokolwiek inną od tej, jaką ma u nas. Podobnie gdy u nas w krajach zachodnich, obrońcy są niezależni od władz publicznych, to w krajach Wschodu obrońca z urzędu zajmują się adwokaci, którzy nie są niezależni od ministerstwa.

Mówiąc o problemie osób podejrzanych Fausto Pocker powiedział, iż jest to w krajach Wschodu problem delikatny, ponieważ w tych krajach nie ma jeszcze w pełni wypracowanego systemu sądowego, który mógłby zapewnić sprawiedliwość.

IPN
OS 447
Warszawa

141

IPN
CZŁAD
1988

PAZ 3.XII.1988 r.

BB3 116

140

MR/TW godz. 16.00

Tow. Płak

Odмова wydania paszportu Z. Z. Romaszewskim i
A. Milezanowskiemu

Komitet Helsiński w Polsce, który od 1 grudnia jest ofi-
cjelnym członkiem helsińskiej Międzynarodowej Federacji Praw
Człowieka, wydał oświadczenie potępiające fakt, iż władze odmó-
wiły wydania paszportów znanym działaczom "Solidarności" Zofii
i Zbigniewowi Romaszewskim z Warszawy oraz Andrzejowi Mil-
ozanowskiemu ze Szczecina. Państwo Romaszewscy pragnęli wziąć
udział w obchodach 40-lecia Powszechnej Deklaracji Praw
Człowieka i 10-lecia istnienia organizacji Human Rights Watch w
Nowym Jorku. Andrzej Milezanowski został zaproszony do Kopenhagi na uroczys-
tość wręczenia dorocznej nagrody Praw Człowieka przyznanej
w tym roku duńskiej organizacji.

Godz. 18.00

IPN
CZŁAD
1988

142

PN
SUAD
142/1988

141

PAZ 2.XII.1988r.

BES

Komunikat Międzynarodowej Federacji Helsińskiej

Międzynarodowa Helsińska Federacja Praw Człowieka z siedzibą w Wiedniu przyjęła do grona swoich członków Narodowe Komitety Helsińskie z Polski i Czechosłowacji. Decyzja podjęta została jednogłośnie. W jakim zakresie pomoże to w działalności tych komitetów? Mówi o tym ogłoszony z tej okazji komunikat Międzynarodowej Federacji Helsińskiej.

Federacja zrzesza teraz komitety krajowe działające m.in. w Austrii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Jugosławii, Polsce, RFN, Wielkiej Brytanii i w Związku Radzieckim razem w 15 krajach. Komitet czechosłowacki powstał niedawno, założono go 5 listopada br. Na czele stanął prof. Jiří Čejka a w skład weszli ludzie o nazwiskach znanych już z wcześniejszych akcji w obronie praw człowieka w Czechosłowacji a więc pisarz Vaclav Havel czy prawnik Ladislav Lis. Polski Komitet Helsiński działa od roku 1982 i opublikował już szereg szczegółowo udokumentowanych sprawozdań dotyczących polski. Komitet za swe podstawowe zadanie uważa informowanie opinii publicznej i organów międzynarodowych o przypadkach naruszenia praw człowieka w Polsce. Członkowie komitetu początkowo działali anonimowo, ale latem br. komitet ogłosił swój pełny skład.

Międzynarodowa Federacja Helsińska Praw Człowieka wyraża przeżyczenie, że przyjęcie Komitetów z Polski i Czechosłowacji stanowi ważny krok w kierunku zapewnienia poszanowania praw człowieka w krajach, które w roku 1975 podpisały Akt Końcowy Konferencji Helsińskiej i tym samym zobowiązały się do jego przestrzegania.

PAZ : 23.XII.1988

MR/BS, godz. 18.10

WIDZIANE Z KRAJU

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim
/Rozmowę przeprowadził Maciej Morawski

- Główny nurt represji jest skierowany przeciwko organizacjom młodzieżowym. Na przykład w NYS, Krajowej Komisji Koordynacyjnej NYS, dotychczas jeszcze nigdy w ostatnim okresie nie udało się spotkać na wspólnym zebraniu. Ktoś czegoś takiego zaczyna dochodzić wszyscy są systematycznie zatrzymywani i uniemożliwia im się także spotkanie. Przy czym tu chodzi o sytuację takiej, że na przykład pan Andrzej Sobolewski z Gdańska był zatrzymany czterokrotnie w ciągu dwóch miesięcy, to jest sześćdziesiąt dni na sześćdziesiąt. To już jest taki rekord, że także rekordy z lat 70-tych, rekordy Michnika, Kozłoka i Wojtyły już gonią. Tutaj nie było, nie mieliśmy do czynienia z jakimś takim, ale na przykład pan Krzysztof Miller, który jechał na jakieś spotkanie do Gdańska został nagle w malborku wywieziony na nogi z podłogi; ciągnięto go za nogi, głową bił w związku z tym o stopnie, po czym to wszystko się odbywało pod pozorem, że jedzie z nieważnym biletem, po dwóch godzinach stwierdzono, że bilet jednak jest ważny, bez przeproszenia wyrzucono go. I to dotyczy wszelkich form, wszelkich prób zorganizowania się młodzieży.

Mamy również takie sygnały, jak na przykład sprawa pobito. No, od 11 listopada, kiedy to przedstawialiśmy nasze ostatnie przedstawienie mieliśmy do czynienia z trzydziestoma pobiciami, z czego w Gdańsku pobito 10 osób, w tym, to znaczy dodatkowo jednego 15-letniego chłopca, byli oni zabrani, rozebrani do naga, urządzono im masakra, znęcano się nad nimi. We Wrocławiu 25 listopada pobito pięciu uczniów ze szkół średnich, po demonstracji. W Warszawie po happeningu pobito osiem osób, w tym głównego organizatora warszawskiego happeningu Wojtkę Sobolewskiego, próbowano mu podpaść włosy, używano najrozmaitszych szykan i znęcano się. Dotyczy także w szpitalu przeżywa Andrzej Kielar z Wrocławia, pobity znówu podczas jakiegoś happeningu Pomarańczowej Alternatywy.

PAZ 23.XII.1988r.

144 143
RWE 43

Tego rodzaju represje, tego rodzaju terror budzą oczywiście chęć jakiegoś ostrego protestu, powodują radykalizację nastrojów i stąd dochodzi do najrozmaitszych zjawisk jak np. w Gdańsku czy w Warszawie przed Uniwersytetem. To prowadzi do silnej radykalizacji nastrojów. Po 11 grudnia, kiedy doszło do tych awantur w Gdańsku, tam zatrzymane parę osób m.in. sankcją prokuratorską o pobicie funkcjonariusza otrzymał pan Jan Kwiatkowski, to jest student III roku Akademii Medycznej, co do którego jest całkowita pewność, że w żadnych zjawiskach nie uczestniczył, że z żadnym funkcjonariuszem nie miał w ogóle nic wspólnego.

- Ja chciałem powiedzieć, że są w ciągu ostatnich dni - że tak powiem - dwóch-trzech, chciałem powiedzieć, że są pewne oznaki pozytywne. Mianowicie w Warszawie i w Opolu odbyły się demonstracje młodzieży w obronie Jana Tomasiwicza, to było w Warszawie i w obronie Krzysztofa Galińskiego w Opolu, demonstracje, które spokojnie się odbyły bez interwencji milicji.

- Czy jest prawdą, że gdy idzie o represje bardzo różnie sprawy stoja w poszczególnych komendach, w poszczególnych województwach.

- Tak, tak, z tym że to jest takie, że tak powiem, zmienne. No ja myślę, że takim w tej chwili biegunem takiej bezwzględnej represji, takiej brutalnej jest Gdańsk. Ja tutaj naprawdę nie potrafiłbym w tej chwili rozstrzygnąć tu wynika z radykalizmu, z radykalizmu środowisk gdańskich, a co tu jest - że tak powiem - zamierzeniem wywoływania napięć ze strony miejscowych służb porządkowych. Ja właśnie tutaj podkreślam tę całą niejednoznaczność tej sytuacji. Bo część może być całkowicie fałszywa, całkowicie sfingowanych jakichś tam rozrób, inspirowanych, że tak powiem z zewnątrz, część natomiast wynika z bezpośredniego radykalizmu szerokiego społeczeństwa. Ludzie po prostu już w tej chwili, z tego trzeba sobie ^{bardzo dobrze} zdawać sprawę, mają po prostu dość już tego oczekiwania na związek, na stoły tych bezsensownych rozmów. Tym bardziej, że sytuacja ekonomiczna się pogarsza i generalnie radykalizm społeczny różnie i tego rodzaju hasła mogą znajdować coraz więcej zwolenników. I to jest proszę pana ta generalna kwestia, która nas w tej chwili niepokoi, która nas martwi.

PAZ 23.XII.1988r.

RWB 44

145
144

Jeżeli chodzi o inne sprawy, no to taką wczorajszą spr
to są takie sprawy, które trudno jest zaszeregować. Na przykład
wczoraj okazało się, że Tadeusz Jedynak - ja myślę, że jeden z
czołowych, bardzo wybitnych działaczy na Śląsku - został wczoraj
powiadomiony, że został skazany na dwa tygodnie aresztu za organi-
zowanie demonstracji po mszy świętej 20 listopada i za organizo-
wanie Barbórki, dwa tygodnie aresztu bezwzględnego. On dostał
powiadomienie, aresztowany w tej chwili nie jest. Natomiast jak
jego kolegium odbywało się akurat 16 grudnia. On na to kolegium
wykazał świadectwo, że jest u lekarza, że ma wyznaczone badania.
Niezależnie od tego kolegium odbyło się z noczno i zasądzono
2-tygodniowy areszt.

W ogóle w tej chwili jeżeli chodzi o areszty i sankcje
to sytuacja wygląda w ten sposób, że w areszcie przebywa Krzysztof
Gliński z Opola, skazany na miesiąc aresztu. To jest sytuacja
taka, że z wyniku uczestnictwa w demonstracjach WLP-owskich,
to jest działacz WLP-u, był on skazany raz na kolegium
na grzywnę. Drugi raz był skazany na 20 dni ograniczenia wolności,
to jest kara, która się rzadko pojawia. Między innymi Janusz
Onyszkiewicz też był kiedyś skazany na ograniczenie wolności.
Ponieważ on nie odpracował tego, wobec tego została mu ta kara
zamieniona na miesiąc aresztu i w tej chwili przebywa w areszcie,
w odróżnieniu od Onyszkiewicza.

Drugą osobą, która przebywa w areszcie jest Piotr Żeromski
z Gdańska, lat 17, za udział w demonstracji został skazany na
miesiąc aresztu. Zastosowano areszt tymczasowy w stosunku do
Jana Tomaszewicza za uchylanie się od służby wojskowej i pan
Jacek Napieraka z Poznania, to jest student, który nie zgłosił
się do WKR i w związku z tym oddelono mu uprawnienia do odbywania
służby w ramach uczelni, ponieważ nie zgłosił się na wezwanie
do wojska, wobec tego został również aresztowany. To są te
dwie sprawy. Pozat m przebywa właśnie ten student, o którym
mówiłem - Jan Kwintkowski z Gdańska, który ma sankcje za rzekome
pobicie funkcjonariusza.

Bardzo taką ważną w tej chwili dla nas sprawą jest sprawa
pracy, mianowicie sprawa 4 pracowników "Nimetu" - pana Zdzisława
Sowickiego, Józefa Sudoła, Mariano Grzybowski i Edwarda Gasiorka.

146

IPN
CELIAD
Wrocław

PAZ 21, XII, 1988r.

RWE 45

145

To są represje w stosunku do osób zakładających komitety zakładowe "Solidarności". To są pracownicy "Nimera" to jest filia "Ursusa" w Niaku. Tu trzeba dodać, że są to wysokiej klasy fachowcy metalowcy: frezer, tokarz, ślusarz precyzyjny. I zostali skierowani do pracy w charakterze pracowników niewykwalifikowanych w budownictwie. Traktowali to jako represje i nie przyjechali tego 1 26 października zostali wyrzuceni z pracy w trybie art. 52 za nie podporządkowanie się rozporządzeniu. Na 1 tu sprawa w tej chwili toczy się przed sądem w Stalowej Woli.

Może jedną sprawę na zakończenie chciałbym dodać. To jest też taka sprawa bulwersująca nie stąd ni zowąd. Mianowicie pana Roberta Majki z Przemysłu. To jest po prostu sytuacja taka, że on już ma czwarte kolegium z rzędu za noszenie znaczka "Solidarności".

IPN
CELIAD
Wrocław

PAZ 30.XII.1988 r.

RWE - 22

EM

godz. 18,10

WIDZIANE Z KRAJU

Ocena stanu praworządności w Polsce

/rozmowa Konrada Tatarowskiego ze Zbigniewem Romaszewskim/

... Panie Zbigniewie. Kończy się rok. Jest to dogodna pora do refleksji, do dokonywania bilansów i porównań. Czy zechciałby pan dokonać takiego bilansu w odniesieniu do tej dziedziny, którą pan się zajmuje jako przewodniczący Komisji Interwencji, to znaczy jak wyglądał ten rok jeśli chodzi o funkcjonowanie, przestrzeganie w Polsce obowiązujących praw i przepisów. Ja bym może proponował, żebyśmy zaczęli od tematu najbardziej ważnego w tej hierarchii to znaczy czy w zeszłym roku były jakieś zbrodnie przeciwko życiu, czy nieznaną sprawę zniknęli z naszego horyzontu, czy były jakieś przypadki zabójstw na komendach, na przykład, jakieś tego rodzaju sprawy?

- Rzeczywiście takie sprawy miały miejsce. Natomiast dotyczyło to przypadków pobitć. W każdym razie to nie wiązało się z jakimiś pobudkami politycznymi, natomiast wiązało się po prostu ze zwyczajną brutalnością policji. Takim zagłębiem brutalności jest tutaj obszar Konin, Kutno, Płock. Tam takie dwa przypadki przynajmniej a może nawet trzy miały miejsce i w tej sprawie toczy się śledztwo. Zresztą ostatnie miało miejsce bezpośrednio niedawno w ciągu ostatniego miesiąca. W tej sprawie będziemy usiłowali jednak, nadać tej sprawie bieg, żeby przerwać tą passę tych takich drastycznych nadużyć. To jest po prostu wynik pobicia, pobicia osób zatrzymanych, bądź znajdujących się w śledztwie, bądź zatrzymanych w stanie nietrzeźwym. W każdym razie tam takie przypadki miały miejsce. To nie jest może zjawisko masowe, ale takie przypadki się zdarzają.

- Przejdźmy może do kolejnego tematu, tzn. jak scharakteryzowałby pan zakres, zasięg i rodzaj represji wobec działaczy politycznych i związkowych w minionym roku?

P/Z 30.XII.1988 r.

RWB 23

147

- No ja muszę powiedzieć, że utrzymywała się podobna tendencja jak w roku poprzednim. To znaczy takim podstawowym narzędziem represji były kolegia. Tutaj sytuacja wygląda w ten sposób, że w ja w tej chwili po prostu nie mogę podać pewnych danych za rok 1988, ponieważ zbieranie materiału na ogół się przeciąga, to znaczy pewne materiały my już mamy, pewne materiały docierają do nas, natomiast część ludzi jeszcze z kolegiami z roku 1988 będzie się do nas prawdopodobnie zgłaszała i w marcu. Po instancjach odwoławczych takie zamknięcie będzie dopiero może po I kwartale. Teraz mogę powiedzieć po prostu to, co w tej chwili mamy. Za I półrocze były 503 kolegia od 15 sierpnia do 31 grudnia tzn. za okres bieżący zarejestrowaliśmy 227 kolegiów. Jak powiadam ta liczba 227 to jest liczba zaniżona i przypuszczalnie ona wzrośnie o drugie tyle. Sądzę, że sumarycznie tych kolegiów było ponad 1000. Za co te kolegia były? 60 % wszystkich kolegiów dotyczyło uczestników manifestacji, 15 % kolegiów to kolegia związane z kolportażem, z działalnością wydawniczą. W 12 % przypadków kolegia miały miejsce po rewizjach przeprowadzonych w domu lub też najściach mających na celu rozwiązanie jakichś odbywających się zebrań. W 8 % to represje postrajkowe, a 3 % odmowa służby wojskowej. Stosunkowo rzadkie były kolegia za happeningi. Takich kolegiów zarejestrowaliśmy tylko 4, natomiast happeningom towarzyszyły bardzo często zatrzymanie i co jest rzeczą, szczególnie przykrą, bardzo częste były również pobicia. Jeśli chodzi o zapadające wyroki to średnie grzywna wynosi w tej chwili około 45 tys. zł. Wśród tych 730 kolegiów, o których w tej chwili mówię, miało miejsce 8 aresztów bezwzględnych, w 8 przypadkach nastąpiło uniewinnienie, w 6 przypadkach nastąpiło negano. Kolegiom tym towarzyszyły na ogół konfiskaty. Było to bardzo częste. Podczas kolegiów skonfiskowano 10 samochodów, skonfiskowano 11 bibliotek prywatnych. Ja tu mówię o bibliotekach ponieważ dotyczy to poszczególnych zbiorów, poszczególnych książek u nas niezależnych po jednym egzemplarzu, co w zasadzie nie jest zabronione nawet przez kodeks wykroczeń. Natomiast takie biblioteki po prostu zbierano. Skonfiskowano również 3 komputery, 2 bardzo

PAZ 30.XII.1989 r.

KWB. 2/

148

148

IPN
KWB
Warszawa

duże interesujące zbiory zbiorów solidarnościowych z klasami, posiadających wartość po progu zbioru. Konfiskowano oczywiście sprzęt poligraficzny. Ofiarą konfiskaty padła również kamera video i 17 nie zapisanych pustych kaset. To jest przykład z Gdańska, kiedy człowiekowi zrobiono kolegium a w międzyczasie przeprowadzono rewizję i zabrano kamerę video i bez żadnego uzasadnienia 17 w ogóle nie użytych kaset. Takim zupełnie ekstremalnym przypadkiem, przypadkiem dziwnym było np. zatrzymanie złomu srebrnego pana Wandyczowi w Głogowie podczas rewizji. To był jakiś złom zbierany jeszcze w zeszłym roku na prezent, na wykonanie medalu czy prezentu dla papieża. Podczas rewizji został on zatrzymany i kolegium orzekło konfiskatę. To z takich spraw, że tak powiem, oryginalnych jeżeli chodzi o konfiskaty. No z przykrością muszę stwierdzić, że podczas działań milicji miały miejsce również dwukrotnie swoisty zabór mienia bez żadnych uzasadnień prawnych. W czasie przeszukania u pana Piotra Mordela w Lublinie zginął zegarek, dwa złote pierścionki, kalkulator. Panu Romańskiemu z Elbląga zginęło 200 bonów i 100 marek RFN. To są takie szczególnie przykre przypadki.

- Z tego, co pan mówi wyłania się obraz takich bardzo zróżnicowanych represji szczególnie jeśli chodzi o te konfiskaty i swoisty kradzieże, bo to należało by tak zakwalifikować.

- Tak, z tym że muszę tu bardzo wyraźnie podkreślić, że poza tymi dwoma przypadkami innych doniesień nie mamy. Tak, to były swoisty kradzieże, ale takie dwa przypadki warto odnotować.

- Gdyby spróbować oszacować ile pieniędzy ściągnęło państwo dzięki tym grzywnom wymierzonym na kolegiach dzięki tym konfiskatom, czy dało by się oszacować tą sumę?

- No tak to można tutaj powiedzieć. Średnio wypada jakieś 45 tys. nawet może być większa, ponieważ do tego dochodzą jeszcze nawiązki wobec tego, tą średnią mogła w sumie przekroczyć nawet 50, 60 tys. także to jest jakieś 48 do 50 milionów z tytułu kolegiów. Tutaj nie liczyliśmy jeszcze ogłoszeń w gazetach, które kosztują również po 10 tysięcy, także jest to dosyć

PAZ 30.XII, 1988 r.

RWE 25

149

150

pokażna suma. Zatrzymaliśmy się na sprawie tego zróżnicowania, jakie istnieje. Bo chciano powiedzieć, że jeżeli chodzi o kolegia to tutaj sytuacja jest bardzo zróżnicowana i pewne rekordy represyjności i bezprawia padają na północy Polski. Tutaj takie szczególne miejsce zajmuje Ełbląg, Olsztyn, Kętrzyn, gdzie właściwie wszystkie kolegia zapadają z nawiązkami, gdzie średnie kolegium wynosi około 100 tys. zł. Kolegia z wysokimi nawiązkami po 50 tys. zł. zapadają również w Gdańsku. I to jest taka enklawa kolegiolnego bezprawia. Muszę powiedzieć również, że jeżeli chodzi o sąd w Olsztynie to tutaj również został pobity w jakiś sposób rekord bezprawia kolegium. Otóż sprawa wygląda w ten sposób, że kiedy Adam Młoch w 1986 r. w sierpniu opuścił więzienie, zatrzymano mu jego prywatne notatki, jakieś materiały do jego pracy twórczej. Ponieważ on się tego domagał na drodze postępowania cywilnego, wytoczył sprawę cywilną przeciwko Centralnemu Zarządowi Więziennictwa, ta sprawa ciągnęła się, wlekła się długi okres czasu i oto trzeba sobie wyobrazić następujące rozwiązanie, że w r. 1988 na początku kolegium najpierw w Barczewie a później w Olsztynie orzekło przepadek. Znaczą sprawę unormowało orzekając jednocześnie przepadek tych materiałów. No sprawa z punktu widzenia prawnego jest jakoś zupełnie wyjątkowo drastyczna, że po pierwsze kolegium wbrew wszelkim zasadom orzeka po upływie roku czasu od popełnienia rzekomego wykroczenia to jest raz. Po drugie, żeby absurd był pełny, orzeka przepadek tych materiałów w oparciu o artykuł 52 a, kodeksu wykroczeń obowiązujący dopiero od listopada 1986. No i to są rekordy. I ta sprawa kroczy przez trzy instancje, we wszystkich instancjach jest podtrzymana.

- Może przejdźmy teraz do kwestii represji w sprawach związanych o pracę?

- No taką odrębną sprawą to była sprawa 115 górników zwolnionych po strajkach na Śląsku. No ta sprawa znalazła pozytywne zakończenie, wszyscy oni powrócili do pracy poza 3 osobami, gdzie sprawa no dożyła szczególności. Także można by uważać tę sprawę za generalnie rozwiązana. Notomiast tego rodzaju

PAZ 30.XII.1988 r.

RWE 25

150
151
IPN
Warszawa

spraw jest więcej na przykład jest sprawa 4 pracowników z Mił-
sko, którzy na drugi dzień po założeniu komitetu założycielskie-
go NSZZ "Solidarność" w fabryce zostali, po prostu zachowy-
li frezer, tokarz, wytopiacz, hartownik, zostali przeniesieni do
pracy niewykwalifikowanych robotników w budownictwie. Tej pra-
cy oni nie podjęli wobec tego zostali wyrzuceni z pracy z arty-
kułu 52 a, toczy się sprawa. Podobną sprawę mamy w tej chwili
w Łodzi. Tego rodzaju sprawy się zdarzają i praktycznie prze-
cześnie komisja prowadzi 3, 5, 4, 2 tego rodzaju spraw. To
trwało tak przez cały rok, tego rodzaju represje się powtarza-
ją.

- Gdyby tak generalnie, globalnie ocenić, to czy można
mówić o zmniejszeniu czy raczej o poszerzeniu zakresu tych
represji, o których pan mówił? Jak to wygląda w pana odczuciu,
bo nie możemy oczywiście tego mówić jeszcze w oparciu o pełne
dane?

- No, ja muszę powiedzieć, że po prostu zmienia się ich
charakter. Ja tu jeszcze nie mówię o jednej rzeczy, o sprawie
zatrzymań w sprawie pobicia. To są takie dwie bardzo ważne spra-
wy, że o ile w połowie roku pozbyliśmy się wszystkich więźniów
politycznych, co jest ogromną zasługą WIPu, który walczył o swo-
ich ludzi, to już w tej chwili ponownie mamy 3 osoby aresztowa-
wane, w tym 2 osoby aresztowane za uchylanie się od służby
wojskowej: to Jan Tomaszewicz - członek PPS, działacz WIPu bardzo
aktywny. Drugą osobą aresztowaną również za nie zgłoszenie
się do WKR to Jacek Napierała z Poznania. Poza tym aresztowany
pod zarzutem pobicia milicjanta w dniu 6 listopada 1988 r.

jest Jan Kwintkowski - student Akademii Medycznej w Gdańsku. To
jest trzech ludzi na nowo otwierających listę więźniów poli-
tycznych. Warto natomiast powiedzieć dla mnie bardzo sympatycz-
ną wiadomość mianowicie, że dzisiaj to znaczy 30 grudnia więzie-
nie opuścił kapitan Adam Hodysz. To jest ostatni więzień poli-
tyczny tego starego portfela i bardzo się cieszę, że mogę go w
ten sposób powitać, bo jego sprawa bardzo nam leżała na sumie-
niu.

PAZ 30.XII.1983 r.

RWE 27

151

17

- Wspomniał pan o tym, że zmienił się charakter tych represji. Na czym ta zmiana polegała?

- Taką rzeczą, która nas ostatnio bardzo niepokoiła to była sprawa pobić. Myśmy w listopadzie rejestrowali tych pobić w okresie 2 miesięcy powyżej 100. Potem liczba tych masowych pobić nieco zmalała. Ja podkreślam, że nie chodzi tu o jakieś pobicie bezpośrednio w czasie demonstracji ale pobicia w samo-
chodach, pobicia na posterunkach. Ta liczba w tej chwili nieco zmalała, te pobicia nie mają charakteru już tak masowego, ale natomiast przybyła nam jedna bardzo niepokojąca jakoś. To jest mianowicie 18 grudnia tego roku w Krakowie w Nowej Hucie nieznani sprawcy pobili Stanisława Balbusa i Jolantę Andas, pracowników Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pani Jolanta jest bardzo aktywną i takimi zasłużonym działaczką "Solidarności". Pobita jest w sposób bestialski. Pani Anna ma złamaną kość goleniową, uszkodzony staw skokowy, także nie wiadomo czy w ogóle nie będzie miała unieruchomionej nogi. Pan Balbus był pobity do nieprzytomności. Przy czym krzyżowano do niego, że jeszcze UB pokazało nam, jak się siedzi. Chociaż zginął jak włosik - także pochodzenie nieznanych sprawców jest właściwie dosyć jednoznaczne. Następnie na komendzie nie bardzo chcieli przjąć doniesienie o przestępstwo i kiedy Balbus stwierdził, że miał do czynienia z napadem bandyckim oficer dyżurny krzyczał, jak on śmie nazywał to napadem. Ja to o tym szczególnie mówię, że to znowu nie jest sprawa przypadkowa, że po prostu mamy enklawy pewnego typu działają. Bo ja po prostu chciałem przypomnieć, że to miało miejsce w Krakowie, a w Krakowie nie jest to pierwszy przypadek pobicia przez nieznanymi sprawcami. To jest akurat takie miejsce, gdzie tego rodzaju działania są podejmowane. Tutaj mieliśmy do czynienia z zabójstwem Stanisława Ryjasa, z tą sprawą była również związana śmierć Stanisława Pietroszki, dwukrotnie był pobity i napadnięty ks. Tadeusz Ualecki, pobito również ks. Marka Babudę z Włoszczow. Było to pobicie wydawcy francuskiego, który przebywał w Krakowie. Właśnie jest to sprawa, która daje do myślenia i w kontekście tych

IPN
OŚWIADCZENIE

IPN
OŚWIADCZENIE

153

IPN
CBUAD
Warszawa

PAZ 30.XII.1988 r.

RWE 20

152

poprzednich wydarzeń jest to sprawa bardzo niepokojąca.

- Bardzo nam się wydużyła ta rozmowa. Może dwa zdania na zakończenie.

Skoro się odnotowuje pewne negatywy warto również odnotować pewne pozytywy. Do tych pozytywów ja bym zaliczył jedną rzecz mianowicie, że ostatnio jakbym to określił - wzrosła niezawisłość naszych sądów. To znaczy ostatnio mieliśmy do czynienia z kilkoma orzeczeniami, które wykazały się po prostu obiektywizmem. Sprawy prowadzone w postępowaniu cywilnym przeciwko funkcjonariuszom milicji czy nawet sprawy karne w kilku przypadkach spotkały się z pozytywnym finałem i sądy skorzystały ze swojej niezawisłości.

- Gdyby tak podsumować jednym zdaniem, to jeśli chodzi o sytuację praworządności powiedziałbym w Polsce to się niewiele do tej pory zmieniło oprócz tych kilku jeszkówek, powiedzmy, nowego, które pan wymienił na końcu?

- No ja bym to generalnie tak stwierdził. To znaczy represje się przesuwają stąd tam w różnych miejscach występują, zmienia się ich charakter. No poza tymi właśnie objawami dotyczącymi wygranych kilku spraw przed sądami nie stwierdziłbym czegoś takiego jak wzrost ochrony prawnej obywatela.

az

godz. 19.25

IPN
CBUAD
Warszawa

PAZ 4.I.1989r.

RWE

22

153

WK. Godz 21,10 z dnia 3 br

154

PANORAMA DNIA

Wacław Pomorski/

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim

/Rozmowę przeprowadził Konrad Tatarowski/

-Jak scharakteryzowałby pan zakres, zasięg i rodzaj represji wobec działaczy politycznych i związkowych w minionym roku?

-Utrzymywała się dosyć podobna tendencja jak w roku poprzednim, to znaczy takim podstawowym narzędziem represji były kolegia.

-Za pierwsze półrocze było 503 kolegia, od 16 sierpnia do 31 grudnia, to znaczy za okres bieżący zarejestrowaliśmy 227 kolegiów. Jak powiedziałem to liczba 227 to jest liczba santonowa i przypuszczalnie ona wzrosnie o drugie tyle, tak że sądzę, że sumarycznie tych kolegiów było ponad 1000.

Za co te kolegia były? 60% wszystkich kolegiów dotyczyło uczestników manifestacji, 15% kolegiów to kolegia związane z kolportażem i działalnością wydawniczą, w 12% przypadków kolegia miały miejsce po rewizjach przeprowadzonych w domu lub też w sąsiedztwie mających na celu rozwiązanie jakichś odbywających się zebrań, w 8% to represje postrajkowe, w 3% odmowa służby wojskowej. Stosunkowo rzadkie były kolegia za happeningi, takich kolegiów zarejestrowaliśmy tylko cztery, natomiast happeningom towarzyszyły bardzo często zatrzymania i co jest rzeczą szczególnie praktyką, bardzo częste były również pobicia.

Jeśli chodzi o zapadające wyroki, to średnio przynajmniej nasi obecnie około 45 tysięcy złotych. Kolegiom tym towarzyszyły na ogół konfiskaty. Było to bardzo częste. Podczas kolegiów skonfiskowano 10 samochodów, skonfiskowano 11 bibliotek prywatnych, skonfiskowano również trzy komputery, dwa bardzo duże, interesujące zbiory znaczków solidarnościowych z klaserami, posiadających wartość po prostu zbiorów. Konfiskowano oczywiście sprzęt poligraficzny. Ofiarą konfiskat padła również kamera video i 17 nie zapisanych, pustych kaset.

-Ja wyglądam sprawę procesów o prace, sprawę działaczy zwolnionych za zakładanie komitetów "Solidarności", są strajki?

155

IPN
OBIAD
Warszawa

PAZ 4.I.1987r.

RWE

23

154

-No taką ogromną sprawą, to była sprawa 115 górników zwolnionych po strajkach na Śląsku. No ta sprawa znalazła, że tak powiem, pozytywne zakończenie. Wszyscy oni powrócili do pracy, poza trzema osobami, gdzie sprawa jest dosyć szczególna. No i że tak powiem, się toczy. Można by uważać tę sprawę generalnie za rozwiązana.

Natomiast tego rodzaju spraw jest więcej. Na przykład jest sprawa czterech pracowników z Miska, którzy na drugi dzień po zakończeniu komitetu zakładowego NSZZ "Solidarność" w fabryce zostali, po prostu fachowcy frezer, tokarz, wytapiacz, hartownik, zostali przeniesieni do pracy niewykwalifikowanych robotników w budownictwie. tej pracy oni nie podjęli, wobec tego zostali wyrzuceni z pracy z artykułu 52 a. toczy się sprawa.

Podobną sprawę mamy w tej chwili w Łodzi. Tego rodzaju sprawy się zdarzają i praktycznie przez cały czas komisję prowadzi 3, 2, 4, 5 tego rodzaju spraw. To trwało tak przez cały rok.

-Gdyby tak podsumować jednym zdaniem, to jeśli chodzi o sytuację praworządności powiedzmy w Polsce, to się niewiele do tej pory zmieniło?

-No ja bym to generalnie tak stwierdził. To znaczy represje się przesuwają stąd tam, w różnych miejscach występują, zmienia się ich charakter, natomiast, no poza tymi właśnie objawami dotyczącymi wygranych kilku spraw przed sądami nie stwierdzik- tym czegoś takiego jak wzrost ochrony prawnej obywatela.

32

IPN
OBIAD
Warszawa

PAZ 18.I.1989 r.

WK/AG godz. 23,00 z dn. 17. bm.

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim podsumowująca
1988 r. w punktu widzenia praworządności

Jak przedstawił się rok 1988 z punktu widzenia przestrzegania praw człowieka i praworządności w PRL? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do przewodniczącego komisji praworządności NSZZ "Solidarność" Zbigniewa Romaszewskiego.

Więc ja myślę, że warto zrobić jakieś podsumowanie tego, jakżeśmy ten rok 1988 zakończyli. Ja muszę powiedzieć, że bezsprzecznie jest w tej chwili wyraźne zmniejszenie represji. To znaczy jak myśmy to podsumowali wszystko, to okazało się, że w roku 1988 dotychczas mieliśmy zarejestrowanych ponad 700 około 750 kolegów. To nie znaczy oczywiście, że to są wszyscy koledzy, które do nas zostały zgłoszone i zgłoszenia pewno będą napływały jeszcze pewnie do marca. Czy tak, czy tak to nie przekroczy prawdopodobnie 1000, gdy podczas w roku 1987 mieliśmy w normalnym okresie tych kolegów 1200 pod 1500 w tym przedziale. No wobec tego uzagledniając że nasza efektywność działania i docierania, wrzeska i subokreśla się o całoroczne doświadczenia, a z drugiej strony, że ruch się niewątpliwie rozrósł, to jest rzecz zupełnie oczywista, ten ruch jest w tej chwili 5,10-krotnie większy niż był w analogicznym okresie ubiegłego roku, no to, to świadczy o pewnej zmianie tendencji represyjnych.

To wcale nie znaczy, że tych represji nie ma, bo więcej można powiedzieć, że na przykład w okresie bezpośrednio przed końcem roku to znaczy październik-listopad nastąpił bardzo niepokojący wzrost pobit, w której to sprawie alarmowaliśmy. To była sytuacja taka, że o ile na przestrzeni poprzednich lat, myśmy tego rodzaju meldunków mieli 8,10 miesięcznie, to w okresie wrzesień-październik, bo to było na 7 listopada, zestawiając w ubiegłym roku wyniki sąsiad 11 listopada, tego było sto kilkaset.

Więc to był objaw bardzo niepokojący, wskazujący na to, że powstał jakiś taki powrót, że ta młodzież radykalna

PAZ 18.I.1989 r.

02.Am.81

156

która się burzy i która kipi i wobec której sankcje finansowe nie są skuteczne, no ze względu na to, że ona nie ma posadę, to są studenci, ludzie, którzy nie mają mieszkań, nie mają rodziny itd. itd. no wobec tego należy powrócić do starych XIX-wiecznych metod pałki, i tych ludzi po prostu bito. To było takie, to towarzyszyło happeningom, gdzie ilość zatrzymanych osób z każdego happeningu było kilkanaście w tym okresie, wynosiła z kilkadziesiąt osób, przy czym za cały okres happeningów mieliśmy tylko kolegów. Te osoby były wypuszczane, ale część ich była potężnie pobita przy czym było wśród tych pobitów kilka pobitów ciężkich, co skończyły się szpitalem. No więc w tej sprawie bardzośmy krzyżowali, bardzośmy się swanturowali, no i efekt jest taki, że w grudniu ta ilość tych pobitów zmalała, myśmy zanotowali w tej chwili tych pobitów 23, co uwzględniając że grudzień jakimś takim okresem dosyć gorącym, to jest na Śląsku, manifestacje pod "Wujkiem" i Gdańsk i Gdynia, no to trzeba powiedzieć, że to w jakiś sposób chyba zostało ograniczone, także to byłyby te pozytywy.

No do pozytywów również bym zaliczył, że od pewnego momentu czasu, część sądów zaczęła wydawać wyroki no bardziej zbliżone do wyroków niezawieszonych, to znaczy w ostatnim okresie mieliśmy kilka spraw, które zostały wygrane, czy to spraw karnych, toczonych właśnie o pobicia, czy o bezprawne zatrzymania, sprawy cywilne, czy też przywrócenie do pracy. Także tutaj na szczeblu sądów wojewódzkich żeśmy takich kilka sukcesów odnotowali. Natomiast w odpowiedzi na to, że to wszystko jest no takie bardzo skomplikowane, jest zdumiewająca zupełnie postawa władz centralnych tym razem, które na przykład w dwóch sprawach pracy, które były toczone w sprawie Wiesława Turasza ze Stalowej Woli, gdzie sprawa toczyła się od maja o przywrócenie go do pracy w Stalowej Woli i zakończyła się w końcu w listopadzie wyrokiem przywracającym go do pracy, nagle 23 grudnia została złożona rewizja nadzwyczajna prokuratora generalnego, odwołująca się również do problemów proceduralnych i domagająca się uchylecia wyroku i powrócenia sprawy do I instancji. Już 2 stycznia i to jest ja uważam jeden z największych skandali, jaki się w ogóle stał, zebrał się zespół Sądu Najwyższego w składzie trzech sędziów

PAZ 18.I.1989 r.

GŁ. Am. 82

157

który na posiedzeniu niejawnym, pod przewodnictwem sędziego Pi-
restaje zawiesić wykonanie wyroku prawomocnego wyroku w sprawie
Tursza. Ja uważam, że to jest to, co się generalnie nasys
było tak bardzo różnouchiwane naruszeniem zasad współzycia społec-
cznego. No ja sobie naprawdę nie wyobrażam, jak pracownik może ponad
rok pozostawać bez pracy i teraz kiedy uzyskał wyrok prawo-
mocny znowu tej pracy pozbawia się go na następny rok. Jest to dos-
cia dla mnie zupełnie skandalicznego. No i tutaj jest rzecz bardzo
niepokojąca, że to są stanowiska władz centralnych, Prokuratury
Generalnej. To są te, że tak powiem bardzo niesprzyjające i niesprzy-
chylne rezultaty zakończenia tego roku, wskazujące już tym razem
na jakąś destruktywną politykę władz centralnych.

Czy
- formach represji stosowanych przez władze w zakoń-
czonym roku 1988 występowały jakieś prawidłowości, czy można stwier-
dzić jaki typ działalności, czy jaki typ działalności najczęściej pod-
legał takim represjom. Pan wspominał o młodzieży, czy były również
jakieś inne grupy społeczne, które władze jakgdyby szczególnie wzięły
na celownik ?

- Jeżeli chodzi o te działania kolegialne, zatrzymania,
o pobicia, to głównie to dotyczyło grup młodych. Były również pewne
grupy, że tak powiem szczególnie uprzywilejowane. Do takich grup
należała na przykład WZS, w pewnym momencie, być może to się zmieni,
do tego należało PPSRD, gdzie ludzie byli wielokrotnie zatrzymywani,
aresztowani, przetrzymywani 48 godzin. W każdym razie były tu przed-
siębrane przez władze daleko bardziej drastyczne środki niż w sto-
sunku do innych, że tak powiem działalności opozycyjnych,

- Czy działo się to częściej w dużych ośrodkach miej-
skich, czy raczej na prowincji?

- Ja myślę, że w liczbach bezwzględnych, to na pewno
dotyczyłoby w pierwszym rzędzie większych ośrodków, natomiast
należałoby to w jakiś sposób również odnieść do ich gęstości i
aktywności poszczególnych rejonów. Tutaj takich liczb, że tak powiem
któreby adekwatnie problem reprezentowały, ja podać nie potrafię,

IPN
DOKUMENT
ROMASZEWSKI

PAZ 18.I.1989 r.

158
159
natomiast można podać po prostu zupełnie przykłady zupełnie kuriozalnych orzeczeń, całkowicie bezprawnych, konfliktów, czy kolegiów, które właśnie miały miejsce w tych ośrodkach naukowych. Do dantejskich kuriozów najwyższej średniej i najwyższej przelotnej, przed wyjątkowym kolegium o zupełnie fantastycznych weratach, należą kolegia Kętrzyna, Elbląga, Olsztyna, tam działy się rzeczy zupełnie dziwne przed tymi kolegiami. W tej chwili takim podstawowym kłopotem z którym już właściwie komisja nie bardzo sobie będzie potrafiła poradzić, to jest po prostu dyskryminacja pracowników. To dotyczy przede wszystkim dużych ośrodków, 5 ośrodków w którym my możemy już stwierdzić, że związek zawodowy "Solidarność" jako związek zawodowy już istnieje. Ja uważam, że "Solidarność" jest faktem w takich 5-ciu ośrodkach, to jest moim zdaniem Jastrzębie, to jest Stalowa Wola, to jest Szczecin, to jest Gdańsk oczywiście i to jest taki nowy bardzo silny ośrodek powstający w Bełchatowie. No i tam jest problem taki, że uczestnicy działacze związku są po prostu dyskryminowani w pracy pod względem płac, pod względem charakteru pracy, są przenoszani do gorszych warunków, no i to jest duża rozbieżność i powiedziałbym duża niejednoznaczność tych represji, że się składa tak, że wszyscy dostają po 15 tysięcy premii, a ktoś dostaje 10 tys. premii, to jest to w pierwszej chwili sprawa dosyć trudna do kwantowania, właściwie to się powtarza przez 5 czy 6 miesięcy, no to można mówić o bardzo wyraźnej dyskryminacji. I tego rodzaju dyskryminacja płacowa ma miejsce prawie wszędzie w tych ośrodkach.

Mając powiedzieć, że my w stosunku do tego w jakiś sposób jesteśmy bezradni i uważam, że po prostu formuła samego zwołania interwencyjnego w tych ośrodkach będzie musiała być zmieniona. O ile uważam, że formuła komisji interwencyjnej działającej w dużych ośrodkach akademickich Kraków, Wrocław, Warszawa, Poznań jest formułą właściwą, ta formuła sprawdza się również w małych ośrodkach, o stosunkowo niewielkiej aktywności, to tam gdzie szkodliwa działalność związku, trzeba będzie się dopracować nowej formuły działalności.

160

IPN
DSIAAD
Warszawa

.....
wanie się do postulatów władz, po prostu ~~dokładnie~~ nie nie zakatwia-
prawda, tyle że zaczyna tworzyć w tym momencie przepaść pomiędzy
kierownictwem "Solidarności" a ludźmi, które są takie, a nie inne,
które żyją takimi problemami, a nie innymi, nie wyimaginowanymi
problemami politycznymi. No i tutaj, żeby tę tożsamość zachować (158/)
my musimy być jednak z tymi pracownikami, autentycznie repre-
zentować ich interesy, bo w przeciwnym wypadku to się po prostu
tylko źle skończy.

IPN
DSIAAD
Warszawa

161

Wypowiedź Zbigniewa Romaszewskiego nt. wyników

159
KBIURO
WARSZAWA

plenium KC PZPR

A oto, jak oceniam wyniki plenium Zbigniew Romaszewski, przewodniczący Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ "Solidarność" zaznaczając, że mówię we własnym imieniu, bowiem związek nie zajęł jeszcze oficjalnego stanowiska,

- Ja oceniam tutaj znaczące przede wszystkim to, że poszło tam do autentycznej dyskusji o tych różnicach, jakie tam istnieją, te właściwie się czuło i słyszało. Ale teraz to raz pierwszy zostały w jakiś sposób uzewnętrznione. No i zakończyło się, powiedziałbym w jakimś sensie pozytywnym. W każdym razie stanowisko w sprawie pluralizmu politycznego i pluralizmu związkowego należy oczywiście odczytywać pozytywnie, niezależnie od wszelkich zastrzeżeń, jakie przy tym oczywiście padły.

Nieco taka jest, że tak powiem moja generalna ocena.

Co do tych zastrzeżeń, które zgłaszał premier Rakowski czy generał Jaruzelski, no to właściwie należałoby odpowiedzieć cytując generała Jaruzelskiego: "związki będą takie jakie sobie będą zażęgi życzyły" i można by właściwie wszelkich dyskusji w ten sposób uniknąć. Natomiast jeżeli tu się spróbować stosunkować do tych postulatów, tych warunków, które dosyć precyzyjnie sformułował pan Rakowski, to tutaj ta odpowiedź jest znacznie bardziej złożona. Bo jeżeli "Solidarność" ma powstać, ma być autentycznym reprezentantem interesów pracowników, jeżeli w jakikolwiek sposób zachować swoją tożsamość, no to w tym momencie pewne warunki po prostu muszą być spełnione czy tak, czy tak, czy to się komu podoba, czy nie. Tutaj zresztą ominięte tych warunków i że tak powiem, pójdzie na rękę władzom, dostos-

IPN
OŚWIADCZENIE
WARSZAWA

RELACJA Z POSIEDZENIA KKW "SOLIDARNOŚĆ"
PAZ 26.I.1989 r. 2 dnia 25.01.1989 r. godz 18⁰⁰ RWE-17 160

Wspomniał o tym, że zapowiedziano redukcję budżetu wojskowego o 4%, ale w innych krajach tego samego bloku, zapowiedziano redukcję rzędu kilkunastu procent.

Zbigniew Romaszewski powiedział, że w warunkach nielegalności, komisja interwencji praworządności osiągnęła pułap możliwości i na taką skalę już nie będzie mogła w tych warunkach pracować. Powiedział on również, że podlega dyskusji sprawa pomocy dla "Solidarności" z zagranicy. Krajowi i związkowi są potrzebne pieniądze. Zaproponował utworzenie fundacji ochrony robotników w czasie reformy z udziałem kapitału zagranicznego. Reforma będzie bowiem kataklizmem apokaliptycznym w momencie restrukturyzacji przedsiębiorstw przy warunkach jakie panują w kraju. I to wszystko utrudnia znacznie reformę w jej ludzkim wymiarze.

Celem fundacji byłoby także diagnozowanie, czy likwidacja zakładu jest konieczna z powodów ekonomicznych. Jeśli będzie istniał realny program uratowania go, to wówczas taka fundacja mogłaby wspomóc. Jeśli zaś nie, to należy negocjować warunki likwidacji. Fundacja mogłaby udzielić kredytów na indywidualną czy spółdzielczą przedsiębiorczość i kredytów na budownictwo mieszkaniowe.

Następnie dyskutowano o ustawie z 1982 roku o związkach zawodowych, czy należy ją zmienić, czy działać w jej ramach. Andrzej [imię] powiedział, że sprawa rejestracji "Solidarności" w sądach ma tyle samo zwolenników, co przeciwników. Sedni są za rejestracją i inni dalekają bez rejestracji. Wypowiedział się za formułą zgodną. Jego zdaniem stwarza ona większe szanse dopływu nowych członków. Natomiast Władysław Frasyniuk wypowiedział się za zmianą ustawy w całości. mimo, że jeśli chodzi o rejestrację "Solidarności" to ustawa ta, daje duże możliwości. Powiedział, że członkowie związku oczekują raczej, że "Solidarność" będzie zarejestrowana, jako struktura krajowa. W dyskusji ciągle powracała tragiczna sytuacja gospodarza, która wywołuje i będzie wywoływać nastroje niezadowolenia, podsycone wreszcie ostatnio przez OPZZ. Związek nie może zakazać strajków w sytuacjach uzasadnionego protestu, może ich nie inicjować, ale nie może ich nie poprzeć.

PAZ 26.I.1989 r.

RWA.19.

161

Proponowano utworzenie ciał negocjacyjnych, takiej instytucji rokowań zbiorowych, po to by sprawy napięte rozwiązywać w sposób polubowny, a strajk byłby bronią ostateczną.

Andrzej Quilipki zwrócił uwagę, że w tej chwili jest inny skład strukturalny związku, jest w nim znacznie mniej inżynierów i techników i to może mieć wpływ na nastroje rewindykacyjne. Zwrócił również uwagę, że sytuacja jest gorza niż w latach osiemdziesiątych, bowiem w świadomości społecznej funkcjonuje myślenie, że ruch, który politycznie przegrywa, w rzeczywistości wygrywa, a więc jest nie do zdarcia. Powiedział między innymi, że nie ma demokracycznego kraju, w którym by była tak duża biurokracja i tak silna klasa robotnicza. Są za tem niebezpieczeństwa, które mogą spychać "Solidarność" w kierunku konserwatywnym.

Andrzej Wielowieyski mówił, że niebezpieczeństwo kompromitacji politycznej jest mniej ważne wobec zadań związku, jest to straszliwe wyzwanie. Dla "Solidarności" zakończyła się tylko pewna runda a nie walka. Wyraża wątpliwość, czy jesteśmy przygotowani na to pod względem psychicznym i pod względem kompetencji.

Bogdan Lis wyraża obawę, że zapewne pojawią się stare, znane konflikty z czasów legalnej "Solidarności", ale jesteśmy bogatsi o doświadczenia, by stąpać się im zapobiegać. Wyraża on jednak również jak Grażyna Staniszevska obawy, aby przyszła umowa z władzami nie była umową między kierownictwem partii, a kierownictwem "Solidarności". Grażyna Staniszevska podkreślała, że obawy takie ma w tej chwili wielu działaczy.

Dalej Bogdan Lis mówił o wyborach w związku. Powiedział, że działacze "Solidarności", którzy są poza zakładami, powinni się już teraz zdeklarować, czy chcą wrócić do zakładów.

Mieczysław Gil zarzucił Krajowej Komisji Wykonawczej, że za mało zajmuje się analizą sytuacji w związku i w zakładach. Komisja Krajowa jest krytykowana za oddanie się w moc i wolę doradców oraz za formę pracy, tylko poprzez oświadczenia.

Andrzej Milczanowski powiedział, że Krajowa Komisja Wykonawcza nie jest po to tylko, by podsłuchiwać, ale także by oddziaływać na ludzi.

PAZ 26.I.1989 r.

RWB-19

162

164

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono informacji. Bronisław Geremek podkreślał, że teraz zaczyna się bardzo trudny okres i stąd niezbędne jest informowanie opinii publicznej. Od zaraz musi być pełna informacja o stanie negocjacji. O tym także mówił Misoszyński Gil, że należy przeznaczyć niezbędne środki na prasę, przede wszystkim informując szeregowych członków o stanie negocjacji.

Oceniając sytuację strajkową w pabianiokich zakładach przemysłu lekkiego Paweł Lipski z władz regionalnych "Solidarności" Ziemi Łódzkiej powiedział, że dyrektor nie był zorientowany w sytuacji placowej swoich pracowników. Andrzej Wielowieyski stwierdził, że baskagan placowy panuje w całym państwie i nikt nie potrafi powiedzieć, dlaczego włóknianki zarabiają tyle, a hutnicy tyle. Panuje w tej kwestii zupełna dowolność. Dysproporcje placowe wynikają z kosztów rzeczowych, a nie z tego, że jedni pracują lepiej, a inni gorzej.

Zdaniem Andrzeja Wielowieyskiego najważniejszą metodą obrony przed inflacją byłby system układów zbiorowych. Dotąd ani rząd, ani negocjanci nie podjęli porad zakładowych układów zbiorowych.

Z tą opinią polemizował Leszek Kaczyński, który wypowiedział się za układem zbiorowym na poziomie zakładu pracy. Jacek Kuroń powiedział, że zasadniczej wagi problem, to sprawa ochrony i minimum egzystencji i tę sprawę należy rozwiązać centralnie, szczególnie jeśli chodzi o grupy najbardziej upośledzone, emerytów i rencistów.

godz. 21.10 z dn. 25.01

PANORAMA DNIA

wizyta ministra M. Wilczaka we Włoszech

Minister Wilczek jechał do Włoch z fantastyczną, jak mu się wydawało, ofertą. Ugory polskiej gospodarki stoją otworem przed tutejszymi przemysłowcami, mogą oni inwestować w PRL z widokami na surowe zyski związane między innymi z tanim i dobrze wykwalifikowaną siłą roboczą. Zielone światło dla obcych kapitałów wyznaczają dzisiaj odpowiednie przepisy, a dodatkową gwarancją powinno

165 163

PAZ 26.I.1989 r.

RMB-15

WK/AG godz. 18,00 z dn. 25.01.

WISZKANE Z KRAJU

Jan Gombor

Relacja o posiedzeniu KKW "Solidarności"

IPN
CIBLAD
WARSZAWA

Jerzy Nowacki i Krzysztof Tarowski z Paryskiego KONTAKTU przygotowali w operciu o materiały nadeszłone z kraju relację z posiedzenia Krajowej Komisji Wykonawczej "Solidarności" w Gdańsku.

Sobotnie obrady Krajowej Komisji Wykonawczej "Solidarności" trwały od godziny 10,00 do 23,00. Jako obserwatorzy, uczestniczyli w nich przedstawiciele serwisu informacyjnego "Solidarności" z Warszawy i przedstawiciele gdańskiego biura informacyjnego "Solidarności".

W sobotę przez około 2 godziny obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych i dotyczyły taktyki związku. Podobnie w niedzielę rozmowy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Członkowie Komisji Krajowej Wykonawczej byli zgodni, że stanowiska, które zajęło Plenum Komitetu Centralnego PZPR w opublikowanym dokumencie jest odwróceniem kierunku "Solidarności" i spóźnieństwem.

Zauważono, że w dokumencie partyjnym nie przewidziano żadnych warunków, które pojawić się mogą w czasie negocjacji. Kilku z wypowiedzających się osób przypuszczało, że będą one bardzo trudne. Na przykład Barbara Labuda, Władysław Frasyniuk i Andrzej Wielowieyski zwrócili uwagę na to, że aparat partyjny administracji jest nastawiony konserwatywnie, że grupa reformatorska władny jest mniejszością. Wynika to ze sposobu sprawowania władzy w ciągu ostatnich 40-tu paru lat.

Andrzej Wielowieyski zazwazył, że rozszerzono nomenklaturę, otworzono ją na konserwatywnych posycjach. Pomimo kryzysów i wstrząsów, centrala starała się mieć kontakt z aparatem o czym świadczą ostatnie między innymi podtrzymywanie gwiazdy czy decyzja o likwidacji stożka.

Dlatego ten ruch w partii w kierunku reformator- skim jest wykazaniem politycznej wyobraźni.

167

IPN
CEBUD
Warszawa

Strajk w kopalni "Bełchatów".

/Ze Zbigniewem Romaszewskim rozmawia Maciej Korawski/

-Proszę pana dowiadauję się, że pragnie pan przekazać
ze naszym pośrednictwem polskiej opinii publicznej informacje
o strajku w kopalni "Bełchatów"

-Proszę pana, więc o cóż można powiedzieć, że w dniu dzisiejszym niestety rozpoczął się strajk w kopalni Bełchatów, dzisiaj o godz 7 rano. Dlaczego mówię niestety. No przede wszystkim mówię, dlatego, że jest to strajk za który pełna odpowiedzialność

165

IPN
CEBUD
Warszawa

PAZ 6.II.1989 r.

RWE

43

168

166

.....
i ośmielał się powiedzieć bardzo wyraźnie, że jest to strajk bardzo wyraźnie prowokowany przez dyrekcję zakładu, poprzez arogancję, arogancki stosunek do postulatów, w ogóle arogancki stosunek do zakłogi.

IPN
CELJAD
WARSZAWA

Dlaczego tak twierdzi? Po prostu dlatego, że sprawa się ciągnie już od 26 stycznia, kiedy to odbył się w związku z porozumieniem płacowym OPZZ, co nie odpowiadało zakładowi, odbył się na terenie kopalni wiec zakłogi z udziałem około 1,5 tysiąca osób. To było 26 stycznia, na którym przedłożono dyrekcji postulaty domagające się podwyżki płac i innego systemu płacowego generalnie rzecz biorąc.

Postulaty te zostały w jakiś sposób przyjęte przez dyrektora zakładu Stanisława Drozdowskiego, który je uważnie wysłuchał i odpowiedział, że w ciągu 7 dni przedstawi swoje stanowisko. Ten termin siedmiodniowy upływał 2 lutego i w tym terminie udała się do dyrektora 48 osobowa grupa komitetu, który miał podjąć negocjacje płacowe właśnie z dyrekcją, dotyczące systemu płacowego.

Na i tu nastąpiły rzeczy zupełnie niebywałe. Mianowicie po prostu dyrektor nie przyszedł na to spotkanie, ludzie czekali 4 godziny w ogóle nie będąc poinformowani z jakiego powodu powstaje ta zwłoka. Po czterech godzinach, podkreślam jeszcze raz, że było to spotkanie umówione przez dyrekcję, kiedy po czterech godzinach powrócili na swoje stanowiska pracy, kierownicy potrącili im te godziny jako nieobecność nieusprawiedliwioną w miejscu pracy. Na w związku z tym ta grupa 48 osobowa utworzyła komitet strajkowy, który ogłosił pogotowie, które rozpoczęło się 2 lutego i trwało do 6 lutego, czyli do dnia dzisiejszego oczekiwano na reakcję dyrekcji z jednej strony likwidującą skutki tego całego nieporozumienia związanego z tymi potrąceniami prawda, z drugiej strony na podjęcie, wykazanie jakiejś dobrej woli w sprawie tych negocjacji dotyczących systemu płacowego.

Ponieważ dyrekcja nie podjęła żadnych kroków tym kierunku, wobec tego dzisiaj o godzinie 7 rano ogłoszono strajk. To jest szczególnie niepokojące, bo na to jakiś wyraźnie pro-

IPN
CELJAD
WARSZAWA

PAZ 6.II.1989r.

RWE

44

wokacyjny...

-Czyżby szkoła o celową prowokację przygotowaną przez takie lub inne czynniki partyjne?

-Proszę pana, oczywiście na to pytanie odpowiedzieć nie umiem, natomiast przedstawione fakty wyglądają tak, jak właśnie je oto przedstawiłem. I tego rodzaju zachowanie tego rodzaju reakcje strajkowe musi przewodzić. To jest zupełnie zrozumiałe i to było zrozumiałe już począwszy od dnia 2 lutego, kiedy miało być to spotkanie z załogą. Tę, że no ją całą odpowiedzialnością za to obciążam dyrekcję zakładów.

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim nt. przestrzegania

praw człowieka w Polsce

/rozmowę przeprowadził Piotr Wileński/

- Ja mogę powiedzieć tyle, że niewątpliwie na dzień dzisiejszy powiedzieć, że obserwuje się bardzo wyraźną liberalizację ogólnych stosunków, jeżeli chodzi o represje stosowane w stosunku do kręgów opozycyjnych, te represje w gruncie rzeczy zmalały. Do ile na przykład kolegi w zeszłym roku, tych kolegów powiedzmy, w ciągu 1987 ilość tych kolegów przekroczyła 1000, to pewnie było około 1,5 tys., to w tym roku, za ten rok będzie około 1 tys. więc to są te wskaźniki, że tak powiem pozytywne. Co nie znaczy, że

PAZ 9.II.1989r.

BBC 116

170 169

nie ma powodów do niepokojów, bo co pewien czas pojawiają się jakieś takie ewenementy, które - powiedzmy - poprzednio nie były notowane i nagle ulegają jakiemuś nasileniu. No, takiemu nasileniu na przykład w pewnym momencie na jesieni uległy pobicia. Tak bo w tym momencie uważaliśmy za stosowne wydać wręcz apel, komisja interwencyjna o podjęcie interwencji . . . różne czynniki w sprawie pobić.

Rzecz zasadnicza, to znaczy gwarancje praworządności zawarte w przepisach prawnych, to w dalszym ciągu pozostawiają wiele do życzenia. No, ale to jest temat, na który będziemy ualkowali rozmawiać przy "okrągłym stole". Z jakim rezultatem to zobaczymy. No, tu jest kilka spraw takich, takich piekielnie ważnych, to jest zupełnie horrendalna sytuacja kologów, to znaczy takiego małego wymiaru sprawiedliwości, który jest właściwie powszechną szkołą anarchii i bezprawia. To wszystko razem składa się na obraz państwa nie godny. Ponieważ jeszcze kolegią to jest obszar, na którym styczność z prawem ma 800 tys. ludzi rocznie, no to możemy powiedzieć, że jest to właśnie ta szkoła bezprawia. Tam stanowiącym idącym zmianom. No i te represyjne przepisy, które powstały w stanie , w okresie stanu wojennego, które zostały wprowadzone na stałe - słynny artykuł 52 itd. itd. No, to wszystko musi ulec jakimś w tej chwili zmianom, aby można było mówić o stabilnej poprawie sytuacji.

Z drugiej strony mamy jeszcze taki relikw, prawda, okresu po stanie wojennym jak ustawa o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych. Ta ustawa właściwie nie jest w pełnym wymiarze stosowana, natomiast stanowi poważne zagrożenie dla obywateli. To jest właśnie sprawa użycia siły, to jest sprawa ingerencji w życie prywatne obywateli, to jest ponad potrzebę rozszerzone prawo przesłuchań. To jest właściwie stworzenie pewnej sfery działań milicji i służb bezpieczeństwa pozostającej w ogóle poza kontrolą prawną, poza przepisami kodeksu postępowania karnego itd.

I to są te sprawy, których unormowanie jest właściwie konieczne, ażeby można było mówić o normalizacji stosunków w tej dziedzinie.

PAZ 9.II.1989r.

BBC

117

170

- Z tego, co wiem o treści raportu Departamentu Stanu, zwraca on uwagę na patologiczne objawy posługiwania się aparatem represyjnym, czy aparatem sądowym. Sam natomiast uważa, że źródło łamania praw człowieka w Polsce należy szukać w istniejącym prawodawstwie.

- W tej chwili w każdym razie ustawodawstwo, które istnieje wymaga bardzo poważnych zmian.

24.2 12.II.1989r.

T. P. K. RWE

28 **171**

Uwagi Zbigniewa Romaszewskiego na temat rozmów sesyjnych d/s reformy prawa i sądów /Rozmowa, przeprowadził P. Sawicki/

-Brak pan udział w sobotę w obradach podkomisji d/s reformy prawa i sądów. Czy mógłby pan scharakteryzować pokrótce przebieg tych obrad. Z jakimi propozycjami wystąpiła na nich strona rządowa a z jakimi strona społeczna?

-Było to jakiegoś wydarzenie. Siedzenie do jednego stołu przez ściganego i ścigającego to rzecz dosyć dziwna i nieoczekiwana. To jest takie moje pierwsze wrażenie, natomiast jeżeli chodzi o sam przebieg rozmów o samą problematykę, no cóż, można powiedzieć, właściwie są takie dwie płaszczyzny, na których toczą się te rozmowy. Może powiedzmy nawet trzy.

Mianowicie pierwsza płaszczyzna, to jest płaszczyzna jakiejś generalnej reformy systemu prawnego w Polsce, reformy sądownictwa, powiedzmy te reformy wręcz ustrojowe. No i druga płaszczyzna, którą usiłujemy również dyskutować to jest zmiana powolnych bardzo bezpośrednich wszystkich doraźnych zmian, głównie w kodeksie wykroczeń, w kodeksie karnym, w kodeksie postępowania, to znaczy takich zmian, no usunięcia tych wszystkich dolegliwości tych wszystkich bolączek, które powiedzmy nasza komisja obserwuje co dzień. No i wreszcie jest ta trzecia płaszczyzna, to jest sprawa, która nie była właściwie dyskutowana, żeśmy przedstawili po prostu na piśmie stronie rządowej, to jest załatwienie kilku konkretnych spraw, kilku takich krzywd, pozostałości lat 82-86, które się w jakiś tam sposób ciągną i które trzeba by załatwić.

chodzi

Cóż jeżeli o sprawę pierwszą, to znaczy taką bardzo generalną, bardzo ogólną sprawę, to można powiedzieć, że w tej sprawie tutaj zarysowało się w każdym razie w tych kwestiach ogólnych, ogólnych zasad dotyczących trójpodziału władzy, dotyczących niezawisłości sądów, w kwestiach, że tak powiem ogólnych tych bardzo generalnych jest właściwie pełna zgodność poglądów, między naszą stroną a stroną rządową. No jeżeli chodzi o różnice, to prawda, one wynikają po prostu w tym momencie z samych już koncepcji, z samych pomysłów, rozwiązań jakie można zastosować, bo tutaj mimo, iż strona rządowa nie przyniosła ze sobą, że tak

PAZ 12.II.1989r.

RWE

2

172

powiem gotowego pakietu propozycji jak to ma wyglądać, no to jednak jakieś tam wyobrażenie, jakieś tam pomysły w tej sprawie również miało. No myśmy wystąpili z bardzo konkretnymi propozycjami, no które w jakiś sposób może i zaskoczyły. No na przykład taki pomysł dosyć daleko idący jak pomysł żeby Prokuratura Generalna przeszła do Ministerstwa Sprawiedliwości, żeby minister sprawiedliwości był szefem Prokuratury Generalnej i poprzez Prokuraturę Generalną prowadził politykę karną a nie przy pomocy jakichś tam innych środków powiedzmy nielegalnych, jak to się dzieje obecnie. Bo dzisiaj mówi się o polityce karnej prowadzonej przez ministra sprawiedliwości, ale ona się odbywa w jakimś sposób poprzez wydawanie jakichś tam zaleceń, poleceń sędziom, no to jest naruszenie niezawisłości sędziów. Proponujemy, żeby to zrobić inaczej. Na przykład takie konkrety. Te konkrety były dla władz zaskakujące w jakiś sposób. Zobaczymy co z tego wyniknie, w każdym razie tutaj nie uszyliśmy w żadnej sprawie -nie.

Druga płaszczyzna wygląda może trochę gorzej. Tutaj podnoszę sprawy takie bezpośrednich natychmiastowych zmian, do różnych zmian dotyczących usunięcia z kodeksu wykroczeń, z kodeksu karnego pewnych artykułów, na przykład tego słynnego naszego 52a, z którego te wszystkie kolegi lecą, z artykułu tam 57, 52, tego rodzaju sprawy.

No również podnosiliśmy sprawę konieczności pewnej nowelizacji ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych. Dotyczyło to szerokości uprawnień dotyczących zatrzymania, dotyczących użycia środków przymusu jak również kwestii, że tak powiem organizacyjnych ministerstwa. No to znaczy po prostu my twierdzimy, że właściwie, jeżeli mamy mieć do czynienia ze sprawnie działającą policją, która zwalcza przestępczość, że ta policja musi korzystać z szerokiego autorytetu społecznego z poparciem prawdy, tak jakby miało miejsce w Wielkiej Brytanii, a to nigdy nie będzie miało miejsca, bowiem ta policja będzie co pewien czas rzucona i angażowana w jakieś tam rozprawy polityczne tak jak to miało miejsce u nas, i te problemy bezpieczeństwa i porządku powinny być oddzielone od problemów czysto kryminalnych ścigania przestępstw kryminalnych. Jeżeli chodziło o te sprawy, to

PAZ 12.II.1989r.

RWE

30

173

tutaj resort spraw wewnętrznych przygotowuje również pewną nowelizację kodeksu wykroczeń zdając sobie sprawę z tego, że ten aparat jest bardzo niedoakony, to znaczy przewiduje się, tutaj jest właściwie pełna zgoda między stronami, że na przykład problem usunięcia aresztu, stosowania pozbawienia wolności przez kolegi. Ta zgodność jest. Natomiast sprawa usunięcia pewnych artykułów, no to była sprawa dyskusyjna, która nie została uwzględniona w tym przygotowywanym przez MSW projekcie. No... czy ta sprawa będzie dyskutowana, sprawa oddzielenia, że tak powiem służby SB od milicji, no to jest oczywiście naruszenie tej, bardzo poważnej ostatniej ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych. Spodziewamy się, że będzie tutaj bardzo duży opór, aczkolwiek sądzę, że to jest sprawa bardzo generalna, która by bardzo mogła uzdrowić atmosferę z punktu widzenia właśnie ochrony prawa. To byłoby bardzo ważne. Jak to będzie wyglądało w praktyce, przypuszczamy, że wystąpią tutaj bardzo duże trudności w osiągnięciu tak daleko idących zmian.

No i wreszcie trzecia płaszczyzna, którą my podejmowali to były sprawy właśnie takie, cośmy przedstawili władzom na ośmiu, to są sprawy, pewne sprawy indywidualne. No na przykład do tej pory jeszcze eliminacy się sprawa pana Żaby i pana Krause z Krakowa. Jeszcze 19 ponownie ma pan Krause powrócić do więzienia za czyn z roku 1985, a więc to jest absurd. Dalej sprawa kapitana Chodysza i por. Siedlińskiego. Kpt Chodysz wyszedł na wolność, odbył tę karę a tym niemniej por. Siedliński się ukrywa. Sprawa była drastycznie powiedzielibym sfingowana, no mogliby wreszcie dać tej sprawie spokój. No i takich kilka propozycji przedstawiamy, takich doraźnych, indywidualnych spraw do załatwienia.

Z takich generalnych również występujemy z propozycją pewnego typu rehabilitacji osób, które były skazane 82-86. Mogłoby to być albo zatarcie skazania, co jest uważam takim pewnym warunkiem minimalnym, z drugiej strony w pewnych sprawach postulowalibyśmy wznowienie postępowania, czy też rewizję nadzwyczajną. To, to jest ta różnica, że niektóre postępowania były, co prawda, to się toczyły w akurat w latach 82-86, były normalnymi

PAZ 12.II.1989r.

RWE 31

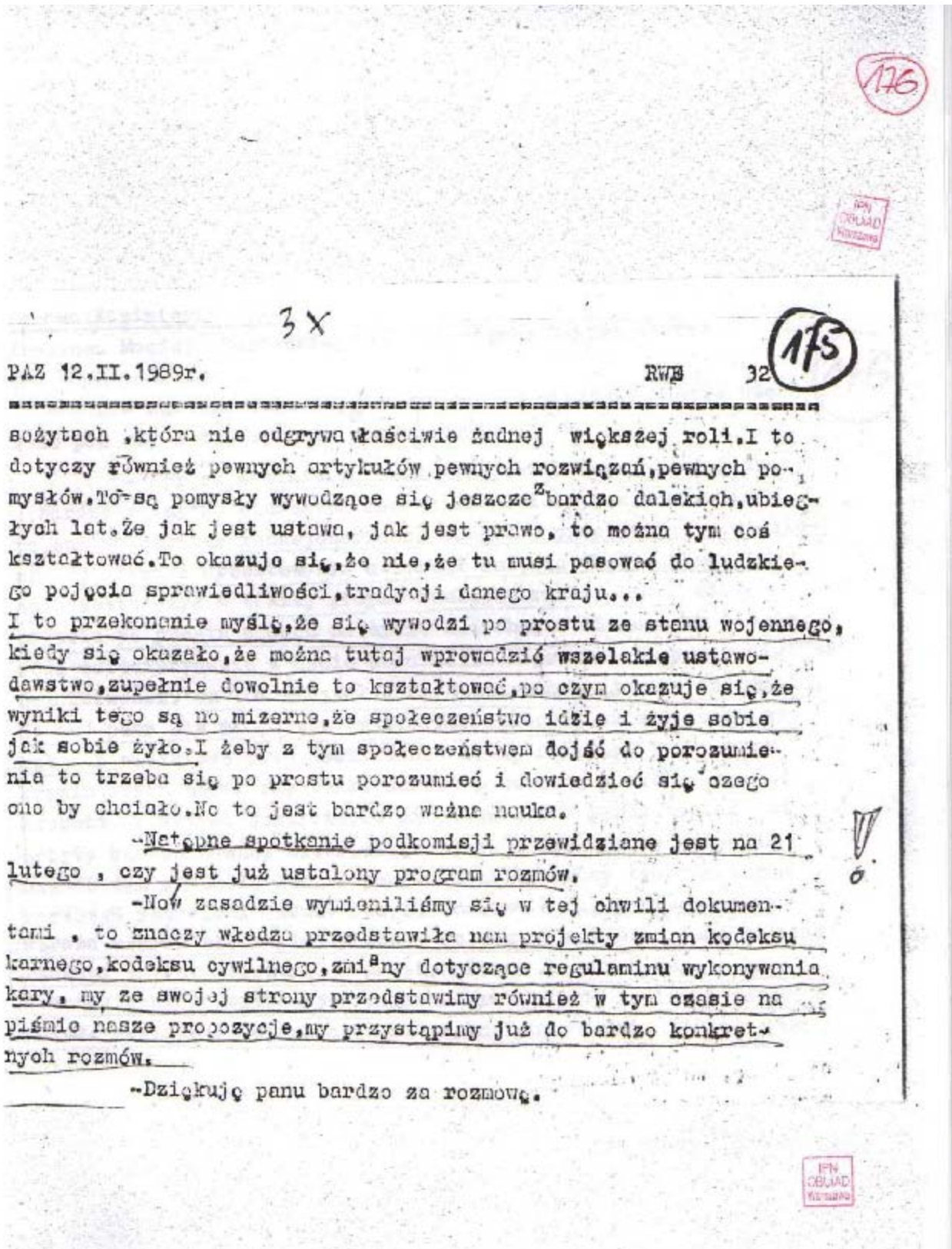
174

175

postępowaniami i zapadały tam normalne wyroki, w ramach dość surowego prawa okresu stanu wojennego, kiedy szedł mój proces, ale i jednocześnie tutaj uważam sprawą zatarcia skazania by wszystko załatwiako. Natomiast były sprawy, który były prowadzone w sposób horrendalny, jak na przykład proces gdański. To jest takie horrendum prawne, które przejdzie do annałów prawniczych jako wyraz jakiejś szczególnej ciemnoty z lat osiemdziesiątych w Polsce. Ja uważam, że te sprawy powinny być zrewidowane i naprawione. I to w zasadzie były te generalia, o których jesteśmy mówili. W zasadzie nie słyszeliśmy nigdy nie i myśmy też nie mówili nie. Jak to się potoczy dalej - zobaczymy.

-Z tego co pan mówi wynika, że z jednej strony chodziłoby w tej chwili o nowelizację istniejących przepisów a z drugiej strony o dość zasadnicze zmiany w niektórych punktach sięgające dość głęboko, jeśli nie w teorię, ustroju, to przynajmniej w praktykę. Czy parę miesięcy temu publiczna dyskusja na te wszystkie tematy byłaby, że tak powiem do pomyslenia, do przewidzenia? Jak pan to ocenia, czy to jest dość istotny krok na przed, czy to jest krok, który należało się spodziewać.

-No proszę pana, w ciągu roku jeśli śledzić oficjalną prasę, to problematyka reformy sądownictwa jako takiego się zaczęła pojawiać w sposób dość spodobny, zarówno w PRAWIE I ŻYCIU, w GAZECIE PRAWNICZEJ, w PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM, mniej więcej były pisane już od roku, były wysuwane jakieś takie poglądy w tej sprawie, tak, że to narastało w jakiś sposób. Także, to nie jest zaskoczeniem dosyć duża zgodność poglądów jeśli chodzi o potrzebę stworzenia niezawisłych sądów. Proszę ja tylko, że jeżeli do konkretnów dojdzie, to wcale nie jest to tak blisko i to wcale nie jest tak łatwo. Tu jeszcze czeka nas mnóstwo różnych niespodzianek, mnóstwo różnych tarć w sprawach zupełnie konkretnych rozwiązań. Tym nie mniej to już mniej więcej ta atmosfera, proszę pana myślę żeby jedna rzecz się przede wszystkim okazała, i że o czym się właściwie przekonają, że po prostu nie daje się życia społecznego kształtować przy pomocy ustaw nie mających żadnego oparcia w ludzkim poczuciu sprawiedliwości. No po prostu one zupełnie mijają się z celem. Nie jest ustawa o pa-



PAZ 12.II.1989r.

RWB 32

sożytach, która nie odgrywa właściwie żadnej większej roli. I to dotyczy również pewnych artykułów, pewnych rozwiązań, pewnych pomysłów. To są pomysły wywodzące się jeszcze² bardzo dalekich, ubiegłych lat. Że jak jest ustawa, jak jest prawo, to można tym coś kształtować. To okazuje się, że nie, że tu musi pasować do ludzkiego pojęcia sprawiedliwości, tradycji danego kraju...

I to przekonanie myślę, że się wywodzi po prostu ze stanu wojennego, kiedy się okazało, że można tutaj wprowadzić wszelakie ustawodawstwo, zupełnie dowolnie to kształtować, po czym okazuje się, że wyniki tego są no mizerne, że społeczeństwo idzie i żyje sobie jak sobie żyło. I żeby z tym społeczeństwem dojść do porozumienia to trzeba się po prostu porozumieć i dowiedzieć się czego ono by chciało. No to jest bardzo ważna nauka.

-Następne spotkanie podkomisji przewidziane jest na 21 lutego, czy jest już ustalony program rozmów.

-No w zasadzie wymieniliśmy się w tej chwili dokumentami, to znaczy wędza przedstawiła nam projekty zmian kodeksu karnego, kodeksu cywilnego, zmiany dotyczące regulaminu wykonywania kary, my ze swojej strony przedstawimy również w tym czasie na piśmie nasze propozycje, my przystąpimy już do bardzo konkretnych rozmów.

-Dziękuję panu bardzo za rozmowę.

Sprawa Kazimierza Sulki

/rozmowa Młodzieja Morawskiego ze Zbigniewem Romaszewskim/

-- Dowiedziałem się, że był pan na procesie Sulki. Czy może pan coś o tej sprawie powiedzieć?

-- Sprawa Kazimierza Sulki to jest w tej chwili jedna z bardzo ważnych, wiążących spraw. Mianowicie, jak przypominać, to sprawa dotyczy funkcjonariusza SB, który przebywając w więzieniu, siedząc z aresztowanym ostrzegł kałedza Chojnokiego, że on uczestniczył w takiej grupie funkcjonariuszy, którzy mieli na celu po prostu zamach na życie ks. Chojnokiego. Jak to się mówi eufemistycznie w akcie oskarżenia - przerwanie powołanej działalności. On tam odbywał karę więzienia, są jakieś nadużycia, do tej pory nie ma jeszcze w tamtych sprawach prawomocnego wyroku. Z wielkiego aktu oskarżenia, który dotyczył tych spraw kryminalnych został się tylko zarzut paserstwa, do którego został skazany, ale wyrok jest ciągle nieprawomocny o wyrok został już odbyty bardzo dawno. Kiedy odbył wyrok z tej sprawy gospodarczej w tym momencie został ponownie aresztowany, tym razem pod zarzutem pomawiania służb bezpieczeństwa o czyny niegodne. Sprawa odbyła się w listopadzie. On został w wyniku tego procesu skazany na rok więzienia i przebywał tam do marca tego roku. W marcu została wyznaczona rozprawa rewidyjna, ponieważ ówczesny wniosek rewizję w tej sprawie. Brak oskarżenia z art. 178, to jest

PAZ 29.III.1989 r.

178
RWE 33
177
IPN
OBSŁUGA
KANCELARIA

taki artykuł generalnie prywatno-skargowy, to się w Polsce nazywa popularnie pyskówka. Coś ktoś powiedział o kimś i wnosi się sprawę do sądu. To zostaje potraktowane w niezmiernie specyficzny sposób bo ...i curosum tej sprawy, to zastosowane w tej sprawie areszt. No i on przebywał w areszcie, odpowiadając z aresztu w tej sprawie. Sprawa I instancji odbywała się w listopadzie i rozprawa przebiegała w sposób również skandaliczny. Mianowicie, domagał się kiedy przedstawiono mu zarzut pomówienia, domagał się możliwości przeprowadzenia dowodów prawdy, a więc tego, że był uczestnikiem takiej grupy, że był pracownikiem Departamentu IV w Suchej Beskidzkiej, jakie były jego zadania. Do jego zadań należało inwigilacja i rozpracowywanie ks. Chojnackiego, jak również to się określa jako tzw. szczypanie a więc telefony w nocy, a więc rozpowszechnianie rozmaitych ulotek, robienie mu najrozmaitszych przykrości. Koniec kpinów ostatni ckt miał wyglądać w podobny sposób jak w sprawie ks. Jerzego Popiełuszki, mianowicie miał obrzucić samochód ks. Chojnackiego kamieniami na zakręcie. Zresztą podobny motyw przewijał się również w życiorysie ks. Suchowalce. No i oczywiście on złożył bardzo szczegółowe zeznania w sprawie. Powołano jako świadków jego kolegów, czyli współuczestników tego przygotowywanego zamachu. Koledzy ci zaprzeczyli, że w tej sprawie uczestniczyli. Powiedzieli, że owszem podejmowali działania w ramach obowiązującego prawa. I na to Kazimierz Sulka domagał się jednej bardzo prostej rzeczy, mianowicie domagał się po prostu przedstawienia planu operacyjnego owej akcji, którą on sam osobiście pisał i wie co w niej było. No i po prostu mu tego planu operacyjnego odmówiono tłumacząc to tajemnicą służbową. Również nie powołano na świadka ks. Chojnackiego, nie przeprowadzono np. analiz grafologicznych różnych anonimów, które były nadsyłane do ks. Chojnackiego. Czyli faktycznie uniemożliwiono panu Kazimierzowi Sulce jakąkolwiek obronę. Przebywał w więzieniu z wyroku tego sądu I instancji aż do marca kiedy odbyła się rozprawa rewizyjna. Pierwszą sprawę rewizyjną odrzucono, natomiast uchylono mu areszt. No i wczoraj był drugi termin tej rozprawy rewizyjnej, wyrok został uchylony a sprawa została

178

IPN
ORŁĄD
Warszawa

PAZ 29.III.1989 r.

RWE 34

178

umorzono, bo nagle sąd zauważył, że właściwie sprawy nie można by-
żo unieść, bo artykuł 178 jest artykułem prywatno-skargowym, a
termin wnoszenia 3 miesiące od doprowadzenia się o pomówienia, jakie
zostało popełnione. Jeśli ktoś na pana rzucił jakieś pomówienie
to, jak pan się dowie, to ma pan 3 miesiące czasu, a po tym termi-
nie upływa termin wnoszenia sprawy. A sprawa została wniesiona
oczywiście po tym terminie, na 1 sąd merytorycznie nie rozpoz-
nał całej sprawy. Umorzył ją. Tak to sprawa wyglądała. Także
w sprawie merytorycznej nie nastąpiło żadne rozstrzygnięcie. Je-
żeli chodzi natomiast o pana Kazimierza Sulkę, to on złożył i to
wielokrotnie przez cały czas pobytu w więzieniu usiłował złożyć
doniesienie o przestępstwie w sprawie właśnie tego zmcachu
kontejszej Służby Bezpieczeństwa. Doniesienia o przestępstwie
nie przyjęto. I wreszcie w tym roku, kiedy znalazł się na
wolności to doniesienie o przestępstwie przyjęto i podobno trczy-
ła jakaś sprawa w prokuraturze bielskiej.

IPN
ORŁĄD
Warszawa

... - Dziękuję za rozmowę.

PAZ 8.V.1989

RWB 15

180
179

AN/ST, gndz. 17.40.z.7.bm.

Rozmowa z Zbigniewem Romaszewskim kandydującym do Senatu

/rozmowę prowadzi Danuta Drzewińska/

- Kandyduje pan do Senatu z woj. tarnobrzesckiego.

leży pan do tych działaczy opozycyjnych, których nazwiska są głośne a działalność szeroko znane, może więc tylko po krótko: Zbigniew Romaszewski - fizyka, fizyka ciśnie stętego. Podpisał apel 172 z żądaniem powołania Komisji Poselskiej dla zbadania nadużyć i gwałtów w związku z wyderzeniami 25 czerwca 1976 roku; a data ta mówi o jakie wydarzenia tu chodzi. Podpisał deklarację ruchu demokratycznego z żądaniem wprowadzenia zmian w związku z kryzysem gospodarczym, rozkładem władzy i demoralizacją w Polsce, to jest rok 1977. Członek KOR-u, razem z żoną Zofią kierował Biurem Interwencyjnym KSS-KOR; członek Komisji Nadzorującej wykonanie postanowień z Helsinek, członek Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ "Solidarność", na zjeździe "Solidarności" wybrany członkiem Komisji Krajowej i aresztowanie, proces, wyrok, "Radio Solidarność", Komisja Interwencji i Prewencji NSZZ "Solidarność". Ja wybrałam tylko parę punktów z pańskiej biografii działacza na rzecz społeczeństwa i identyfikuję pana przede wszystkim z szeroko pojętą obroną praw człowieka, ale oczywiście do pana należy odpowiedź co w swojej biografii uważa pan za najważniejsze?

- Jeżeli chodzi o moją działalność to muszę powiedzieć, że właściwie jeszcze nie mam takich okresów działalności, których mi się tak powiem, wypierać. Niełatwo jak zwykle ma się taki sentyment do młodości, to każdy go ma, i te wspomnienia czasy KOR-owskie, kiedy wszystko było jasne, proste, kiedy zobowiązuje się bezpośrednio osobiście sprawy ludzkie, kiedy się reagowało w sposób właśnie bezpośredni, to są te najbliższe, najprostsze, najbardziej mi sympatyczne. Różniej wszystko staje się oczywiście daleko bardziej skomplikowane, a już obecny etap mojej działalności, to już jest ten etap już tak bardzo trudny, bardzo złożony, gdzie te wątpliwości zaczynają się w różnych miejscach rodzić. I czasami się właśnie marzy o tym, żeby znów pojechać do Radomia z taką bezpośrednią pomocą komuś tam, jak to się wtedy robiło wynikać po prostu ze współczucia, wraz

PAZ 8.V.1989

RWE 16

181

180

liwości czysto ludzkiej, no a teraz troszeczkę jest inny etap, kiedy się operuje jakimiś procesami społecznymi, jakimiś takimi rzeczami i to jest w tym sensie, . . . mniej satysfakcjonujące, że tak powiem, osobiście, natomiast wydaje mi się, że jest po prostu w jakiś sposób niezbędne.

- Kandyduje pan do Senatu, ale ja chciałbym zauważyć, że w swojej niedawnej publikacji pt. "Minimalizm radykalny" wyraża pan pewną wątpliwość co do znaczenia drugiej izby parlamentu.

- Proszę pani, w moim przekonaniu to się tak bardzo nie zmieniło, to znaczy ja byłem i jestem, wyznaję pogląd, że społeczeństwo, że system, że można zmieniać poprzez bardzo konkretne działania i w tym sensie ja się w obecnej sytuacji bardzo obawiam, że my ugrzęźniemy w gadaniu, że wreszcie po iluś tam latach myśmy wywalczyli sobie prawo do gadania, gadania w domu, gadania w klubie, gadania w pracy, w tramwaju, w stowarzyszeniu, w związku, w tej chwili uzyskamy prawo gadania w Sejmie i prawo gadania w Senacie. Jest to, być może bardzo podstawowe prawo obywatelskie, natomiast obawiam się, tutaj mam poważne obawy, czy to jest rzeczywiście ta recepta na reformowanie polskiej gospodarki, na zreformowanie polskiego systemu. Taki jest mój pewien sceptycyzm co do tych nowych inicjatyw politycznych, które się rodzą. Ja w gruncie rzeczy wolę bym, żebyśmy uzyskiwali konkretny, znacznie bardziej zrozumiały, znacznie bardziej dotykający dla społeczeństwa, na przykład jak problem fundacji, którą podnosiłem w swoim artykule. Dlaczego ja się zdecydowałem w tym uczestniczyć? Przede wszystkim, że to co ja przed chwilą powiedziałem, jest również pewną opcją polityczną na rzecz pewnych konkretnych zupełnie, bardzo, podstawowych działań, no i jako ta opcja polityczna powinno również znaleźć wyraz w tych kręgach politycznych, nie można się tego głosu politycznego pozbawić, jeżeli się jakieś tam wybory czyni, jeżeli się jakieś tam opcje chce preferować i to właśnie tłumaczy moją decyzję, zresztą była bardzo, bardzo trudna.

- Chciałabym się pana spytać o to z czym, z jakim swoim własnym programem stanie pan przed wyborami. Na pewno będzie

P4Z 8.V.1989

RWE 17

182
181

Jakieś spotkanie, jakieś wiec, co im pan powie?

- No więc w gruncie rzeczy mam taką jedną generalną koncepcję, której właściwie podporządkowane jest całe w tej chwili moje działanie. To jest taka koncepcja, którą wysuwałem w tym swoim artykule "Minimalizm radykalny", to jest koncepcja budowania takiej wielkiej, potężnej fundacji ochrony pracowników w okresie reformy. O co to chodzi, skąd się to bierze, i dlaczego w moim przekonaniu jest to takie ważne. To się bierze przede wszystkim stąd, że o ile właściwie wszyscy w tym kraju, i u władzy i w opozycji i we wszystkich... i w fabryce i na bazarze, i wszędzie wiedzą, że reforma gospodarcza jest temu krajowi po prostu niezbędna, że ten kraj posiada niewłaściwą strukturę gospodarczą i że jeżeli to się będzie toczyło tak jak to się toczy to właściwie jest to systematyczne stacanie się po prostu w dół. To wszyscy wiedzą, to wszyscy akceptują. Wszyscy również akceptują, że struktura gospodarcza, oparta na ciężkim przemyśle jest strukturą po prostu wyrosłą jeszcze ze źródeł, powiedzmy, stalinowskich, kiedy uprzemysłowienie kraju mierzyło się w tonach stali wyprodukowanej na głowę ludności, całkowicie strukturą wobec tego nie adekwatną do warunków końca XX wieku i że tę strukturę trzeba oczywiście zmienić, bo znaleźliśmy się w układzie kiedy kopalnie produkują dla hut, huty produkują dla kopalń, na rynek niewiele co wychodzi, natomiast i huty i kopalnie z tego rynku czerpią, wobec tego jest to jest to w najwyższym stopniu niezdrowe. Wnioski z tego wypływają oczywiście drastyczne, kiedy się nie mówi że to wymaga zamknięcia przedsiębiorstw zapada w tym momencie pewna konstatacja. W tym momencie właściwie zaczyna się cały problem. No bo jeżeli mówimy o zamykaniu przedsiębiorstw, to w tym momencie stajemy przed gigantycznym problemem socjalnym, przed wyrażną sprzecznością, której nijak nie przeskoczymy, pomiędzy sprzecznością interesów gospodarczych kraju i zabezpieczenie socjalnego ludzi. To jest rzecz właściwie nie do przeskoczenia. To jest ten dylemat, którego jeżeli my nie rozwiążemy, to właściwie ja muszę powiedzieć, że nie bardzo wiem czy jest sens zakładać związek, który za chwilę się rozpadnie, bo jeżeli dojdzie do

PAZ 8.V.1989

RWE 18

183
182

rzeczywistej reformy, dojdzie do likwidacji pewnych zakładów pracy, no to my jesteśmy w tej chwili w takim stanie, że ani nowych miejsc pracy dla tych ludzi nie mamy, ani nie możemy ich przenieść na inny teren; bo nie mamy mieszkań ani nie możemy ich przewozić, bo nie mamy transportu, tak że sprawa jest właściwie nierozwiązalna i mówi się wiele o reformie, natomiast jeżeli chodzi na przykład o władzę, to na temat zabezpieczeń socjalnych powiada tylko tyle, że będzie się tymi sprawami zajmowała pani Janina Król. Jest to, powiedziałbym, strasznie mało, jak na tak szeroki program reformy. I można się liczyć, że po prostu, jeżeli ta reforma miałaby wystartować w tych warunkach, to ona po prostu zostanie zablokowana, zablokowana po prostu przez ludzi, no bo jeżeli ludzie będą mieli styczność gdzieś tam na bruku, nie będą wiedzieli jaka jest ich przyszłość to tej reformie się sprzeciwią - będą strajki, będą demonstracje, będą manifestacje, polecają kamienie, no i w tym momencie "Solidarność" staje przed takim dylematem, czy pójść z tymi ludźmi, poprzez tych ludzi, którzy strajkują, którzy są naszymi związkowcami i razem z nimi blokować wszelką reformę gospodarczą, czy też stać na stanowisku reformistycznym i powiedzieć - dobrzy ludzie, poczekajcie dla dobra Polski musicie poprosić. Ani jedna odpowiedź, ani druga nie jest odpowiedzią zadowalającą. To w ogóle nie są odpowiedzi, i my musimy, jeżeli chcemy zaistnieć jako ruch "Solidarność", jeżeli chcemy istnieć jako związek zawodowy, to na to pytanie musimy znaleźć odpowiedź, bo to się wszystko natychmiast rozleci. No i tą odpowiedź ja poszukuję w tej postaci, żeby przy "Solidarności" stworzyć - ale przy "Solidarności", to nie byłoby inicjatywa wewnątrz-związkowa tylko inicjatywa w jakiejś mierze kontrolowana przez związek - stworzyć taką ogromną fundację, fundację ochrony pracowników w okresie reformy gospodarczej. Ja szacuję, że to byłaby fundacja nie mniejszego rzędu niż 200-300 milionów dolarów.

- No tak, ale skąd to pieniądze wziąć, czy to jest realne?

- To jest po pierwsze tutaj druga sprawa, natomiast chciałem jeszcze powiedzieć czemu ona jeszcze powinna właściwie służyć, bo na temat realizmu to można jeszcze podyskutować. Natomiast czemu ona miałaby służyć?

IPN
OGŁAD
WARSZAWA

PAZ 8.V.1989

RWE 19

185

Ona miałaby służyć jako propozycja dla ludzi, którzy mieliby cierpieć w wyniku tej reformy; to znaczy miałaby ta fundacja pozwolić aktywizować ich, tych ludzi wyrzucanych z pracy, nie płacić im jakieś zasiłki i pozostawać w oczekiwaniu na niepewne jutro, tylko stwarzać możliwości aktywizowania tych ludzi gospodarczo, a więc udzielać tym ludziom kredytów na zakładanie prywatnych przedsiębiorstw, a więc udzielać im kredytów na tworzenie spółek, na tworzenie spółdzielni. Ja rozumiem, że jeżeliby następowała tego rodzaju restrukturyzacja przemysłu, to zakłady pracy, likwidowane czy upadające zakłady, mogłyby płacić swoim pracownikom odszkodowania nie tylko w postaci pieniężnej, ale na przykład w postaci materialnej, na przykład jakiś budynek, hala. W tym momencie fundacja mogłaby sprawdzić maszynę, surowce i mogłoby zacząć produkować na rynek. Byłby to, że tak powiem, sposób amortyzowania tej reformy, za którą odpowiedzialność oczywiście ponosiłaby władza. Właśnie rząd, niech on by ją prowadził tak, jak to uważa za słuszne, natomiast my mielibyśmy możliwości autentycznego amortyzowania tej reformy, a pieniądze?

No właśnie, chciałem wrócić do tych pieniędzy.

I tu jest ten podstawowy dylemat: Oczywiście pieniądze musielibyśmy w jakiś sposób uzyskać od Zachodu, to dla mnie nie ulega wątpliwości i ci którzy uważają, że uda się reformę zrobić poprzez zaciskanie pasa, to są po prostu fantazje. Jeżeli to miałoby się odbyć tak to nie będzie żadnej reformy, tylko będzie po prostu wybuch. Ja sobie wyobrażam jednak, mimo wszystko, że rządy są skłonne w jakiś sposób kredytować

działania władzy w Polsce. To jest pewnego rodzaju również opoja wspierania materialnego, napędzenia reformy gospodarczej, z tym że ta opoja jest, że tak powiem, o tyle korzystniejsza, że ona daje niezależność gospodarczą społeczeństwu, że po prostu odchodzimy od biurokratycznych struktur, od procesów, które właściwie prowadzą do uwłaszczania nomenklatury, jeżeli-tyśmy przechodzili na ten wolny rynek w tych warunkach, do procesów, które zyskują w jakiś sposób akceptację społeczną. To jest - moim zdaniem - bardzo ważny argument, że to przestaje

IPN
OBLAD
Warszawa

PAZ 8.V.1989

RWE 20.13

185 184

być kontrolowane przez państwo, gdzie obawiam się, że my w tych sejmach i senatach nie bardzo będziemy w stanie skontrolować, natomiast posiadając taką fundację my te fundusze przeznaczone na reformę będziemy kontrolowali. To jest kwestia prestiżu "Solidarności", to jest kwestia prestiżu Lecha Wałęsy, to są te problemy, które uważam, że powinniśmy nam spełnić wiarygodność dla zgromadzenia i zagospodarowania takich funduszy.

- A co w Komisji Interwencji, czy zachciałby pan, gdyby pan się zajął sprawami fundacji przekazać ją w inne ręce?

- Proszę pani, to tak nie jest do końca. Po prostu ta koncepcja, że tak powiem, rodzi się na gruncie Komisji Interwencji. Po prostu Komisja Interwencji wolałaby, żeby powiedzmy za pół roku, czy za 9 miesięcy, nie musiała wyłapać ludzi z więzień i bronić różnych ludzi, za rzucanie kamieniami, płuciół grzywien i takich innych rzeczy, co uprawiało dotychczas. My byśmy woleli, żebyśmy już do tego Radonia na przykład nie musieli więcej jeździć i stąd my to proponujemy jako pewnego rodzaju zabieg profilaktyczny.

Jakie są nasze dalsze koncepcje? Ja uważam, że problem tych interwencji, w pierwszym rzędzie interwencji pracowniczych, to jest problem, który po prostu związek musi wziąć, i to wziąć w znacznie szerszym zakresie niż myślimy to byli w stanie zrobić i w związku z tym tego rodzaju komisje muszą się rozwinąć przy poszczególnych regionach, muszą się rozwijać w poszczególnych ośrodkach, czy nawet w większych zakładach pracy. I to instruowanie, tworzenie i pomaganie w organizacji tego rodzaju komisji, to jest w moim przekonaniu nasze pierwsze zadanie tej komisji, którą ja reprezentuję i tych ludzi, którzy ze mną współpracują, to jest to podstawowe zadanie, które musimy w tej chwili ruszyć.

Jaka będzie rola komisji, jak to się dokona, kiedy związek będzie, że tak powiem, zorganizowany i będzie miał te struktury. Ja osobiście wyobrażam sobie, że nasza komisja poczyniła jako tako centralną komisję, która będzie podejmowała różne problemy społeczne, może w szerszym zakresie niż to miało dotychczas, ale nie tyle sprawy indywidualne, ile sprawy

PAZ 8.V.1989

RWE 21

185
19

stanowiące pewne bardzo wyraźne problemy, czy to społeczne, czy to gospodarcze, bo tutaj też w tej chwili się rodzą przedziwne koncepcje gospodarcze, które po prostu należałoby zdemaskować, no różni rzeczy się tutaj dzieją. I ja sobie wyobrażam, że my byśmy sobie funkcjonowali po prostu przy związku dysponując jakąś dosyć szeroką autonomią, no i z jednej strony zajmowalibyśmy się tym co dotychczas, bo nie możemy zapominać jednak, że "okrągły stół" wytworzył tak zwaną, taki termin został niesłusznie wyprodukowany, tak zwaną epozycję niekonstruktywną w przeciwieństwie do konstruktywnej, która będzie podlegała najrozsądniejszemu represjon i tymi sprawami my się zajmować będziemy i my tych spraw nie odrzucamy w żadnej mierze. A z drugiej strony powinniśmy właśnie podjąć tych szereg problemów, to się wiąże, że niektóre zakłady są niewypłacalne, bo tamten coś tam, tu się zakłady zwalnia, tu się nie wypłaca - tysiące tego rodzaju spraw, tyle że my się chcemy w tym momencie wzmocnić poprzez obudowanie komisji po prostu ekspertami, ekonomistami, prawnikami, ekologami i stworzyć taką radę praw pracowniczych i społecznych i w tym zespole działaców, no i jednym z elementów, w którym byśmy współuczestniczyli, to byłoby właśnie ta koncepcja tej fundacji.

- Kandyduje pan do Senatu z woj. tarnobrzeskiego, ale dla mnie pana nazwisko łączy się z Radomiem, no łączy się także z Warszawą. Czy w tym obsadzeniu kandydatami poszczególnych regionów była jakaś metoda, proszę mi to wytłumaczyć?

- Nie, proszę pani, jeżeli chodzi o woj. tarnobrzeskie to był to bardzo świadomy wybór. Moja współpraca szczególnie ze Stalową Wolą, no i jakis, powiedzielibym skromny, może w porównaniu z ks. biskupem Frankowskim, udział w budowaniu tamtejszej "Solidarności" też jest jakis, prawda. Je zresztą muszę powiedzieć, że to są takie oceny, że jest to jedna z bardziej sprężysto działających struktur związkowych na terenie kraju. Uważam, że po prostu mam do tego prawo, jestem z tymi ludźmi zaprzyjaźniony pomogłem im w budowaniu tego związku i to był właściwie zasadniczy motyw, dla którego zdecydowałem się kandydować ze Stalowej Woli.

- Dziękuję panu.

PAZ 6.VI.1989 r.

LW/AG godz. 18,00

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim

/Kazimierz Piekarec/

Zaczyna od złożenia gratulacji, które oficjalnie mają zostać ogłoszone już nie długo. W chwili, gdy rozmawiamy jest jednak pewne, że został pan wybrany senatorem województwa tarnobrzeskiego. Jest to szczególny moment dla pana i tych, którzy pana wybierali, zarówno tych, którzy wybrali pana na kandydata Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" jak i tych, którzy już głosowali na pana w wyborach niedzielnych.

- No, tak według nieoficjalnych danych podobno uzyskałem ponad 80% głosów i to właśnie przeszło wszelkie moje oczekiwania. W ogóle zwycięstwo w tych wyborach, no jest to sukces, którego pewnie jeszcze miesiąc temu żeśmy nie przewidywali. Jeżeli by mnie ktoś pytał tydzień temu, powiedziałbym że, no możemy nasze plany zrealizować maksimum w 70%. Okazało się, żeśmy je zrealizowali prawie w 90%. Również frekwencja była chyba większa niż oczekiwałem. Sądziłem, że frekwencja będzie poniżej 60%, frekwencja jest powyżej, a w województwie na przykład tarnobrzeskim, no sięgała. W ogóle były takie miejsca, gdzie głosowało po prostu 100% i praktycznie 100% głosowało na "Solidarność". Były takie miejscowości, takie obwody poszczególne.

No i to jest bardzo ciężki, że tak powiem, przebieg; społeczeństwo dwoje wypełniło, teraz my musimy wypełnić swoje i muszę powiedzieć, że to jest no bardzo deprymujące, tak wielkie nieentuzjazm społeczeństwa i tak wielkie oczekiwania, które społeczeństwo pokłada, które pokładało w tych wyborach, tak jednocześnie odpowiedzialność się, no po prostu nakłada na nas straszliwe zobowiązania w tej trudnej sytuacji, zobowiązanie ^{prawie} ponad siły.

Zgromadzenie narodowe wyłonione w tych wyborach jeszcze się nie ukonstytuowało wszyscy obserwatorzy zadają sobie pytanie, dlaczego właściwie strona koalicyjno-rządowa zdecydowała się na poddanie plebiscytowi, bo głosowanie na listę krajową musiało mieć, miało taki charakter, czy widzi pan jakieś wyjście dla tego rodzaju kryzysu konstytucyjnego, w każdym bądź razie prawnego, jaki zaistniał w związku właśnie z tą sytuacją, z eliminacją listy krajowej?

PAZ 6.VI.1989 r.

RPI 16

187

-No, muszę powiedzieć, że ja nie jestem prawnikiem, a problem jest, powiedziałbym, z punktu prawnego, bardzo skomplikowany, jest to problem, którym się powinien martwić prof. Kiszkowski, jednocześnie przewodniczący Krajowej Komisji Wyborczej, z drugiej strony I prezes Trybunału Konstytucyjnego, a szczególnie w Trybunale Konstytucyjnym ta interpretacja powinna zostać wypowiedziana

na ten temat, ja właściwie no nie potrafię tego skomentować, co by tutaj było, że tak powiem skuszone, ta rozbieżność pomiędzy konstytucją a ordynacją wyborczą

jak oni zdecydować się przekonać, to ja nie mam pojęcia.

- Pierwsze reakcje obu stron, zarówno strony opozycyjno-solidarnościowej, jak i koalicyjno-rządowej, sprawa się w gruncie rzeczy do zapewnień o przywiązaniu do ustaleń i ducha "okrągłego stołu" oraz zamiaru kontynuowania zapoczątkowanego procesu demokracji w Polsce. Strona koalicyjna wychodzi z tej konsultacji bardziej politycznie i moralnie osłabiona. Jakie panu zdaniem mogą być efekty tego wybieranym obecnie Zgromadzeniu Narodowym, w Senacie i Sejmie?

- Trudno na to pytanie odpowiedzieć, bo tu się w tej chwili, właściwie to jest to straszliwy, niezwykle ostry zakręt, chyba za zakrętem właściwie nie widać. No, decyzje, w moim przekonaniu, są tylko dwie, albo rozszerzenie procesu demokratyzacyjnego w Polsce, co w moim przekonaniu, byłoby w tym momencie jakąś rzeczą naturalną, no w związku z tym przed nami, czyli przed opozycją stałaby w tym momencie alternatywa przyjęcia, bardzo przykra alternatywa przyjęcia udziału w rządzie. Taka alternatywa staje, moim zdaniem, to jest w tym danym momencie, po takim wyniku wyborów, jest to no sprawa właściwie nie do odrzucenia, jest to właśnie w tej chwili jedynym rozwiązaniem jakiegoś tego. No tu jest kwestia negocjowania warunków, wpływów, rzeczy w których myślimy się w gruncie rzeczy nie liczyli, myślimy się sytuowali po prostu jako opozycja. Wydaje się, że w tym momencie, władza komunistyczna utraciła moralne prawo do rządzenia krajem i musi poszukać możliwości koalicyjnej. Dla mnie jest to jakiś sposób, oczywiście. Jest to jedno rozwiązanie, którego my w zasadzie odrzucić bardzo w tej chwili możemy, szczególnie jest ono niezwykle trudne i prawie, powiedziałbym że niemożliwe do wykonania. Ale z drugiej strony, jeżeli tak ewidentna mniejszość miałaby rządzić krajem, no to w tym momencie musimy mieć do czynienia z jasnym, oczy-

189 187

PAZ 6.VI.198) r.

RPI 162

wiadym również zerwaniem procesem demokratyzacyjnym, ze stawa-
nami wyjątkowymi, no bo ja wiem, ze wszystkim, no bo po prostu mniej-
szość nie może rządzić metodami demokratycznymi, to w tych wyborach
stało się jasne, więc mamy wóz, albo przewód.

Generał Jaruzelski w przeddzień wyborów, za-
deklarował gotowość, nawet właściwie wysunął propozycję utworzenia
po tych wyborach, jak gdyby niezależnie od ich wyników, bo było to, in-
jak powtarzam, w przeddzień wyborów, rodzaju właśnie rozszerzonej,
szerokiej, jak się wyraził koalicji antykrzysowej, jakiegoś paktu
antykrzysowego. Z pierwszych reakcji na tę propozycję w trakcie,
bódnajże nazajutrz po wyborach jednego z wybitnych działaczy, doradców
Lecha Wałęsy, wynikało, że "Solidarność" zamierza jednak pozostać w
opozycji i jeżeli chodzi o sam rząd, prawda, natomiast nie wykluczył,
jakieś formuł koalicyjnych, ale oświadczając, że wykonana przez Ko-
mitet Obywatelski grupa posłów i senatorów popartych przy głosowaniu
może, jego zdaniem, stanowić podstawy do utworzenia

- Tak to jest tutaj w tym momencie się z tym bardzo
zgadzam, bo przede wszystkim jest jedna podstawowa dla opozycji racja
polityczna. Mielibyśmy przyjąć udział w rządzie, który musi ponieść
prestu ponosić w tej chwili wszystkie porażki, czyli przyjąć odpo-
wiedzialność za trudny kryzys i w tej chwili
nie ma jasnych dróg wyciągnięcia kraju z kryzysu w najbliższym czasie.
Społeczeństwo, które wiąże z nami te nadzieje, gdybyśmy mieli przejąć
odpowiedzialność za to, co zostało przez 45 lat w tym kraju rozwalone,
zniszczony przemysł, zniszczona gospodarka, rozwalone rolnictwo
Tego się naprawić w kilka miesięcy nie da. Społeczeństwo oierpliwłość
truci, to jest dla mnie też równocześnie. Przechodzenie na pozycję
uczestniczenia we władzy jest pomysłem dramatycznym.
W tej sytuacji przyjmowanie odpowiedzialności za 45 lat rządów komu-
nistów, kiedy naprawa tego w krótkim czasie jest praktycznie nie-
możliwa i poniesienie całego odium, które będzie w tej chwili spadać
na władzę, przyjmowanie tego na siebie jest dla opozycji, po prostu
straszne. Muszę powiedzieć, że ja
w tym momencie, sam bym jak lew walczył przeciwko takiej koncepcji
wiążania się do tej koalicji. Natomiast muszę powiedzieć, że w za-
sadzie w tej sytuacji ja po prostu innego wyjścia wogóle nie widzę. bx

IPN

PAZ 6.VI.1989 r.

190
RPI-163

189

- Kiedy w poniedziałek rano zaczęły napływać wyniki bardzo niekorzystne dla listy krajowej, byłem świadkiem jak jeden z osokowych działaczy "Solidarności" żartował. Wyjdź na ulicę, czy już po nas idą? Mówiąc to, teraz poważnie, czy sądzi pan, że ryzyko jakiegoś politycznego w Polsce, a więc radykalnej woli w kierunku totaliterystycznym jest zupełnie zażegnane?

- Ja myślę, że chyba tak. Na sobie tego raczej nie wyobrażam, ażeby tutaj władza zdecydowała się na takie kroki jakiegoś sporadycznego gdzieś akty, czy terroru, czy napaści mogą mieć miejsce, natomiast nie wyobrażam sobie, żeby władza w tej chwili mogła się zdecydować na jakieś poddążnięcia. No, ta baza, która się okazuje w wyborach, władzy do tego nie uprawia. Przebież myśmy powygrywali w wyborach również w rękach wojskowych, w okręgach zamkniętych. To jest jakiś dowód, również na to. Jeżeli w tej chwili odpadł argument, argument Związku Radzieckiego, no to w tym momencie to było by kadowanie się w jakąś bardzo beznadziejną i niezbiernie trudną, i powiedziałbym, nawet walkę, która mogłaby się zakończyć rozlewem krwi i do rezultacie w zasadzie no niewiadomym do końca.

- A co uważa pan za naczelne zadanie nowowybranych izb?

- No, ja jako naczelne zadanie, ja to zawsze głosiłem w swej kampanii wyborczej, że to co my budujemy, to znaczy parlament, jest to właściwie jakiś dach w tej chwili, który tą budowlę, nadwątloną budowlę ma chwilowo chronić przed rozpadnięciem się. Natomiast uważam, że demokrację po prostu trzeba budować na dole, trzeba budować od dołu i właściwy proces demokratyczny nastąpi wtedy, kiedy społeczeństwo będzie miało prawo wyboru władz lokalnych, samorządu lokalnego, kiedy ten samorząd lokalny będzie miał dostateczne kompetencje. To znaczy kiedy na przykład członkowie jakiejś gminy będą pełnymi dysponentami jakiejś tam znaczącej części swoich podatków, a nie będzie się to odbywało tak, że państwo będzie grabiło, po czym będzie dawało im wspaniałomyślnie, a to na remizę, a to na wyposażenie szkoły. Oni powinni być gospodarzami swojego terenu. Jeśli my tego nie przeprowadzimy, to my zawsze będziemy tkwili w systemie centralistycznym, który po prostu jest systemem, który musi doprowadzić do kryzysu, kto by nie zajmował tego najwyższego miejsca i tych kolejnych miejsc w hierarchii. To po prostu, moim zdaniem, no to jest to nasze zasadnicze zadanie w tej chwili-walka

191

WYDZIAŁ
DYPLOM
IPN

190

PAZ 6.VI.1989 r.

RPL 164

o samorząd, o samorząd terytorialny i jak najszybsze zrealizowanie go, zrealizowanie go nie tylko w sferze gadania w radach narodowych, ale również w sferze wykonawczej. Znaczy, żeby naczelnik gminy był odpowiedzialny i wybierany przez gminę, żeby burmistrz miasta był wybierany i odpowiedzialny przed mieszkańcami swojego miasta. To są te rzeczy, moim zdaniem, które są po prostu, no jeżeli chodzi o prawa obywatelskie, jeżeli chodzi o demokrację po prostu rzeczami niezbywalnymi.

- Czy sądzi pan, że w tym nowym parlamencie będzie realna szansa przeprowadzenia ustaw, właśnie przyznających te uprawnienia gminom, samorządowi terytorialnemu, a jakich pan mówi

- Napewno władzy bardzo trudno będzie się wyręczyć mianowania wojewodów, prezydentów, naczelników gminy. Tym nie mniej, moim zdaniem, to jest konieczne do przeprowadzenia, to jest po prostu konieczne do przeprowadzenia, moim zdaniem, z bardzo prostego powodu, że to skoro tak jest, obywatele mają prawo od władzy żądać, żeby władza dawała, a władza nie ma co dawać. Wobec tego władza raz na zawsze powinna powiedzieć obywatelom, że no niestety ale wy musicie się rządzić sami i dać^{im} możliwość rządzenia się. To jest dla mnie po prostu, po prostu dla mnie jest to oczywistość, ten proces musi nastąpić. Być może to będzie związane z silną walką, parlamentarną z naciskami lokalnymi itd. itd. ale to nastąpić musi, bez tego w ogóle, moim zdaniem, nie jest możliwa budowa demokracji.

- Dziękuję panu za rozmowę.

WYDZIAŁ
DYPLOM
IPN

PAZ 6.VIII.1989

RFI 160

199

KC/GP, godz. 23.00 z 5 sm.

Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim
/rozmowę prowadzi Paweł Kukielewski/

Handwritten notes:
Hef
Taw
Bambas

192
KUCIAŁA
1989

- W Sejmie przegłosowano, mimo wielu głosów przeciwko, wniosek o -- umownie to nazwijmy -- przeprowadzenie dochodzenia w sprawie działalności Służby Bezpieczeństwa. Idzie o kilkadziesiąt przypadków śmiertelnych, zawinionych -- zdaniem zgłaszających -- ten wniosek posłów opozycji, zawinionych przez Służbę Bezpieczeństwa. Polegamy na doniesieniach agencyjnych w tej sprawie w związku z tym byłbym wdzięczny za rozszerzenie tej informacji.

- Sprawa ma taką historię, że w momencie kiedy na którymś z posiedzeń, to było jeszcze przed wyborem prezydenta, nie potrafię w tej chwili podać daty, była to sytuacja, że zatrzymano ludzi pikietujących Sejm z KPN-u. W tym momencie było na ten temat było w Sejmie skierowanych szereg interpelacji pod adresem ministra spraw wewnętrznych, wśród tych osób wystąpił pan Tadeusz Kowalczyk, który odniósł całą sprawę w ogóle do bezprawnych działań Służby Bezpieczeństwa w okresie stanu wojennego, mówiąc o około stu ofiarach śmiertelnych. To wywołało duże oburzenie ze strony ministra spraw wewnętrznych. Minister spraw wewnętrznych nawet wystąpił w jakimś wywiadzie, został skierowany list do marszałka Sejmu, do nasz poseł przedstawił dokumenty na temat tych, jak stwierdzono, rzekomych zaburzeń. Sprawa tutaj wygląda generalnie w ten sposób, że liczba przedstawiana przez pana Tadeusza Kowalczyka pochodzi głównie z raportu Komisji Helsińskiej, a oóż, a jeżeli chodzi o dokumentację no to tak, jak to mniej więcej pan Tadeusz Kowalczyk stwierdził, ta dokumentacja to po pierwsze -- znajduje się w archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Prokuratury i jest, wynikiem albo złej woli, albo indolencji, że znaczna część tych spraw nie została w jakiś sposób wyjaśniona. No i właśnie z w odpowiedzi na te działania podjęte ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pan Tadeusz Kowalczyk wystąpił w Sejmie z wyjaśnieniami, gdzie odwołał się do sprawy Grzegorz Przemyska, sprawy, która wstrząsnęła właściwie całym społeczeństwem, gdzie udział pracowników resortu spraw wewnętrznych jest całkowicie oczywisty, gdzie sprawę spychano w jakimś fałszywym kierunku, gdzie sądzono jakichś Bogu ducha winnych pie-

P42 6.VIII.1989

RPI 161

192

193

legniarzy, a przy okazji jeszcze skazano zupełnie niewinnie lekar-
kę pogotowia, wywołując koło tego gigantyczny skandal, żeby stwo-
rzyć atmosferę oskarżenia ludzi ze służby medycznej itd., itd.,
czyli resort chronił się tutaj wszelkimi sposobami przed za-
rzutem, który w sposób jednoznaczny należało mu postawić. Wigo
powiedział się na tę sprawę, powiadał się również na sprawę kądzieś
Jerzego i wnioskował, że tutaj istnieją cały szereg spraw nie-
wyjaśnionych, jak na przykład sprawa Włosika, sprawa Bartoszcza,
zwłaszcza jeśli chodzi o sprawę Włosika, to jest kwestia zupełnie
jednoznacznego oprawstwa ze strony organów śledczych wewnętrznych,
jeżeli chodzi o sprawę Bartoszcza, ale wskazuje, że mieliśmy
tutaj do czynienia z zbrodnictwem, które z niewiadomych przyczyn
zostało umorzona ze względu na brak cech przestępstwa, i takich
jest po prostu bardzo wiele, a i generalny wniosek był taki,
że skoro Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie potrafi sobie z nimi
poradzić, ewentualnie w sposób tendencyjny je usiłując zatuzować
i rozmyć, wobec tego musi powstać jakieś ciało, które w sposób
obiektywny stwierdzi, jak te sprawy wyglądają. To ciało ma
powiedzieć, że tego rodzaju spraw, tu lista, które były przedta-
wiona przez Komitet Rolnicki wynosi, o ile sobie w tej chwili
dobrze uświadomię, 93 sprawy, a z tej listy doszło jeszcze trzech
kądzieś z ostatniego okresu, to znaczy nagłych zejść śmiertelnych,
także lista jest, że tak powiem, różnorodna a sprawa tych poszczegól-
nych przypadków jest bardzo zróżnicowana, w każdym razie jest
cały szereg przypadków, gdzie podejrzenia dotyczące udziału funk-
cjonariuszy spraw wewnętrznych wydają się bardzo uzasadnione.
Niewątpliwie muszę przyznać, że jest dla mnie zaskoczeniem, że
to uchwała o powołaniu komisji przeszła. Dowodzi to, jak
szerokie są po prostu wątpliwości dotyczące różnych zachowań
organów Służby Bezpieczeństwa, nie są to nasze, że tak powiem
wymagki, jeżeli tego rodzaju uchwała przeszła. Ja się, muszę
powiedzieć szczerze, z tym w ogóle nie liczyłem.

- Powiada pan, że istnieją, jak pan to dokładnie
określił, jeśli cytuję pańskie słowa wiernie, że istnieją uza-
sodnione, czy też określone podejrzenia, żeby się te podej-
rzania mogły przekształcić w konkretne już zarzuty, paperte dowo-
dów, że jakich źródeł, że jakich materiałów materiał pogotowia
musi mieć dostęp?

IPN
CZŁO
KAWAŁ

IPN
CZŁO
KAWAŁ

PAZ 6.VIII.1989

RPI 162

193

... do materiałów śledstw, do materiałów operacyjnych; szczególnie jeżeli chodzi o sprawy księży. Na przykład dowiadujemy się z wyjaśnień pana Sójki byłego funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, na przykład o tym, że właściwie każdy ksiądz w tym kraju ma swoją teczkę ewidencji osobowej księży, gdzie znajduje się cały plan operacyjny, że tak powiem, dotyczący opieki nad nim. To są rzeczy, które wymagają ujawnienia. Dla każdego postępowania istnieją przecież jakieś akta operacyjne a w szeregu przypadkach mamy do czynienia z tym, że osoby, które na przykład były inwigilowane, osoby, u których odbywały się przeszukania, które były w jakiś sposób zastraszane, czy w jakiś sposób nagabywane, nagle potem padały ofiarą, jak to się mówi, "nieznanych sprawców", może by poszukać w tych aktach operacyjnych kto te sprawy prowadził?

- Ale jeśli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych usłyszawszy o projekcie ~~zawieszania~~ powstania, utworzenia takiej komisji reaguje z oburzeniem, to nawet ogólnie nazywając, to wydaje się mało prawdopodobne, by zechciało dopuścić przedstawicieli komisji parlamentarnej do takich właśnie akt - to jedna sprawa, czy wobec obowiązującego w Polsce prawa taka możliwość dostępu do tych akt w ogóle istnieje, jeśli nie to czy nie należałoby zmienić prawa?

- Proszę pana, wszelka odmowa udostępnienia tych materiałów ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych będzie oczywiście bezprawna, proszę pana, nie mamy siły powstania z tego powodu nie zrobimy, Rakowieckiej nie oponujemy, natomiast ich działania ^{w wypadku} będą po prostu bezprawne, tyle możemy powiedzieć, co my możemy więcej powiedzieć.

* - A czy możecie w takim razie powiedzieć, że istnieje poważne prawdopodobieństwo, że cały ten pomysł zostanie w sferze pewnej symboliki?

- Nie, ja tego tak nie widzę. Ja widzę, że... ileś spraw uda się po prostu spróbować wyjaśnić. Ja w każdym razie na to patrzę optymistycznie. Proszę pana, jeżeli przystępujemy do jakiegóż szeroko zakrojonej reformy, reformy państwa, to w tym państwie również musi działać policja, która jest dla społeczeństwo wiarygodna i te wątpliwości, nie może być sytu-

PAZ 6.VIII.1989

REI 162

194

o, w której pomiędzy społeczeństwem a policją panuje taki antagonizm jak w Polsce, wobec tego te sprawy muszą być jednoznacznie wyjaśnione. Orzeka, które były, muszą za to odpowiadać i sprawa musi być rozstrzygnięta i zawsze sędziowana. Nie można po prostu uciec w ogóle w przyszłość, nie odbijając się od przeszłości, pewne rzeczy trzeba po prostu raz na zawsze skończyć, zakończyć i wyjaśnić do końca.

- To czym miałyby się teraz zająć Komisja Parlamentarna tym samym zająłaby się do niedawna Komisja Interwencyjna "Solidarności", na której ówczesni stał pan i pani żona.

- Bez przesady, proszę pana, te różnice kompetencji są, powiedzmy sobie, generalnie bardzo różne, po prostu takie, że Komisja Nadzwyczajna, że jest komisją Sejmu, który konstytucyjnie jest najwyższą władzą w tym kraju i na to nie ma żadnej, że tak powiem, rady. Natomiast jeżeli chodzi o Komisję Interwencji "Solidarności", to byk to wyraz, że tak powiem, dobrej woli pewnej ilości ludzi, którzy pomagali innym ludziom zakończyć sprawy, usiłowaliśmy łagodzić represje, na i przy pomocy uprzejmości powiedzmy takich dziennikarzy, jak na przykład pan, usiłowaliśmy nadawać pewne sprawy opinii publicznej i w ten sposób wywierać presje na władze, co zresztą było skutecznym.

- Otóż to, proszę mi wybaczyć taką refleksję, ona ma naturę jak najzupełniej prywatną i do niczego nie zobowiązuje, w szczególności rozważań za pośrednictwem której tę uwagę przekazuję, obawiam się, że może mi się tak wydawać, że skuteczność działania Komisji Interwencyjnej była, czy też mogła być wyższa niż Komisji Nadzwyczajnej Parlamentu?

- Przede wszystkim jeżeli chodzi o Komisję Nadzwyczajną Parlamentu, to ona ma zupełnie w tej chwili określone zadanie, którym musi się zajmować po prostu Komisja Śledcza i tak to właśnie należy traktować dla wyjaśnienia pewnych określonych zupełnie spraw, tak że to nie jest żadna konkurencja. Natomiast jeżeli chodzi o Komisję Interwencji, to oczywiście Komisja Interwencji w swym dawnym kształcie, w tej chwili by po prostu nie miała w ogóle racji bytu, nie miałaby większego sensu ze względu na to, że umiałaby się wyciszyć, zakończyć.

PAZ 6.VIII.1989

RFI 164

195

196

środków działania: i zmieniły się również problemy, które nas dotyczą. Myśmy byli właściwie poszym zadaniem, z którym żeśmy się w większym lub mniejszym trudzie starali uporać, no to była właśnie ochrona działaczy opozycyjnych przed represjami. Muszę powiedzieć, że w tej chwili ten problem oczywiście znakomicie wraz z legalizacją "Solidarności", wraz z legalizacją opozycji, a przynajmniej jej ogromnej części, stał już w tej chwili na swoim znaczeniu. Natomiast w tej chwili wypłynęły zupełnie inne problemy i tych problemów są tysiące, różnych problemów ludzkich, które do nas napływają odkąd żeśmy się stali, nazwijmy to tak, władzą. Ci ludzie na nas głosowali, ci ludzie nas wybierali, i ci ludzie wiążą nadzieje z tym, że my będziemy w stanie ich sprawy pozabiegać. W tej chwili sytuacja jest mniej więcej taka, że do Senatu i do OKP napływa mniej więcej 120 różnych listów dziennie, na ogół w sprawach interwencyjnych. O ile poprzednio myśmy mogli powiedzieć, że my się zajmujemy tym i tym, że tyle nas jest, tyle możemy zrobić i koniec, to w tej chwili oczywiście ten zakres naszej działalności musi, siłą faktu w związku z rozszerzeniem się kompetencji, musi ulec rozszerzeniu, trzeba się w tej chwili zastanowić, i taki projekt my robimy stworzenia takiej dużej i bardzo silnej wpływowej Komisji Interwencyjnej.

Proszę pana, ja w ogóle uważam, że pomysł Komisji Interwencyjnej jest pomysłem czasowym, że powiedzmy jest to coś co s chwilą, kiedy będziemy mieli do czynienia rzeczywiście z państwem prawa ulegnie samolikwidacji, ale w momencie nim my to państwo prawa sdażymy zbudować, to oczywiście potrzebnych jest szereg struktur, które będą działały na rzecz obywatela, które będą przeciwdziałały jego dyskryminacji w stosunkach z państwem i z administracją, z urzędem, z kliką, co w tej chwili też zaczyna być niesmiernie ważne. Przede wszystkim na przykład w tej chwili problemy, które ja uważam za najważniejsze, za najważniejsze to są problemy przejmowania zakładów pracy przez nonchiklarską, to są te próby najrozmaitsze rwania tej Rzeczypospolitej jeszcze nim są jakiegokolwiek ustawy rozzerwania jej na te akcje, na te różne spółki itd., Takich spraw o bardziej lub mniej skandalicznym charakterze mamy dziesiątki.

P&Z 6.VIII.1989

RFI 165

196

„ To jest ogromny temat, ale niece na poboczu! stojący, tego wątku, który rozpoczliśmy.

- Chociaż jedną rzecz sprzedam z ostatniego posiedzenia. Senat, podniesioną przez prof. Ciesielskiego, do którego zwróciły się kwaciarki z rynku przed sukienicami, że się je z rynku wyrzuca, ponieważ rynek objęła spółka akcyjna "Krakowiak". Z jakiego tytułu; kto, gdzie, kiedy zotanie Kościół Mariacki przekazany spółce "Krakowiak", nie nam zielonego poj- oia, to się dzieją rzeczy nieprawdopodobne w ogóle. To jednak sprawa wrażenie.

- Rzeczywiście, to też prawo, ale skoro mówił pan o interwencjach i przypadkach potrzeby interwencji, to ja traktuję to jako wiadomość do przekazania zacytuj panu informację, która dotarła do nas dzisiaj, mianowicie jak nas poinformowano, informacja będzie dłużej, ale proszę jej wysłuchać w całoś- ci:

28 lipca w Gdyni został aresztowany Zbigniew Mielewozyk. W roku 1987 odesłał książeczkę wojskową do MON-u, odmawiając pełnienia służby. Był to zarazem akt solidarności z wię- zionym wówczas Markiem Czachorem. Na początku roku 1988 kole- gium do spraw wykroczeń skazało Zbigniewa Mielewozyka na 50 tys. złotych grzywny z zamianą na 50 dni aresztu, nie uścił grzywny, ie ukrywał się i aż do 28 lipca tego roku nie został aresztowany. Jest to tym bardziej dziwne, że wszystkie tego typu sprawy nos- kły objęte abolicją, za okres od sierpnia 1980 do kwietnia 1989. Podczas zatrzymania Zbigniew Mielewozyk został potraktowa- ny bardzo brutalnie przez funkcjonariuszy z drugiego komisaria- tu w Gdyni. Wykręcano mu ręce i bito go, mecenas Sokołowski z Gdy- ni zwrócił się z wnioskiem o zwolnienie Mielewozyka, spotkał się jednak z odmową dowiadując się, że nie jest to sprawa poli- tyczna. Mecenas Sokołowski zwrócił się zatem do Prokuratury, ale - jak dotąd - nie uzyskał żadnej odpowiedzi oraz informacja nr 2. 29 lipca tego roku funkcjonariusze SB zatrzymali na ulicy trzech młodych ludzi z Federacji Młodzieży Walczącej - Mariusza Romana z Gdyni, Wojciecha Zielńskiego z Chojnic oraz ich kolegę z Koszaliha, którego nazwiska nam nie przekazano. Zatrzymujący prosili ich bronią a w komisariacie MO doprowadzonych bito.

PAZ 6.VIII.1989

RFI 166

197

Wszyscy trzej zostali zwolnieni po około 30 godzinach. Zabrano im niezależne wydawnictwa, rzeczy osobiste i pieniądze. - To całość komunikatu, jaki nam przekazano, a teraz proszę pana o komentarz.

- Proszę pana takie fakty się oczywiście powtarzają i nawet wczoraj mieliśmy do czynienia z taką interwencją posła Ziemi Opolskiej na temat podobnych zajść, jakie miały miejsce w Opolu. Ja sądzę, że przyznam się, że ja zupełnie nie rozumiem dlaczego rzeczywiście sprawa tego młodego człowieka, który odesłał tę książeczkę, nie została objęta obelgą, nie mam na ten temat zielonego pojęcia i wydaje mi się, że ta sprawa powinna zostać wyjaśniona.

Wypadki pobió - niestety z żalem muszą stwierdzić, że się zdarzają nie tylko z pobudek, że tak powiem politycznych. Myśmy ostatnio mieli na przykład znaczną większą ilość, to były przypadki po prostu pobió, to znaczy istnieje tutaj pewna zaszłość, pewna świadomość bezkarności dotychczasowej a z kolei czasy się zmieniały i ludzie, że tak powiem, podnoszą głowy. Takich spraw do nas napływa wcale nie tak mało, więc ja myślę, że te wypadki pobió, które w ostatnim okresie obserwujemy, jest to raczej wynik tego, nie zwiększenia ilości tych pobió, tych działań bezprawnych ze strony funkcjonariuszy MO czy SB, ile raczej ośmielenia się społeczeństwa, nadziei społeczeństwa za to, że interwencje w takich sprawach mają jakiś sens. A z kolei, jeżeli takie sprawy będą ujawniane, to ja sądzę, że zmiany w tej sprawie się osiągnie, dla mnie jest to oczywiste.

- Czy zauważa pan, spytam już zupełnie na koniec, jeśli takie obserwacje są w ogóle prowadzone, że funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, czy też Milicji Obywatelskiej, wybierają sobie w pewnym sensie cele, to znaczy czy zdarzają się częściej przypadki pobicia czy też naruszenia prawa, w każdym razie, wobec osób z tak zwanej opozycji radykalnej, czy z tak zwanej opozycji konstruktywnej?

- To proszę pana, jest to przede wszystkim różnica zachowań, zwyczajnie, więc tutaj to oczywiście proszę pana, to ma miejsce na ogół te wszystkie przypadki, które miały miejsce ostatnio, dotyczyły tej opozycji radykalnej, nie były

198

PAZ 6.VIII.1989

WPI 167

.....

bezpośrednio związane z demonstracjami. Takich demonstracji ze strony opozycji "okragłego stołu" ostatnio, nie organizowała, albo były to demonstracje, jeśli były zorganizowane, były związane z bardzo określonymi rocznicami . itd.itd., także tutaj, że tak powiem, ten konflikt po prostu powstaje na ulicy i to nie jest kwestia, ^{ja bym tego} nie ^{chcieli} to, że ci bardziej podlegają, a ci mniej, tylko pewne formy działania po prostu bardziej są narażone i bardziej podlegają represjom ze strony milicji, taka jest prawda. Natomiast ja myślę, że na przykład ^{my} złożymy ze swej strony bardzo dużo starań, ażeby w bardzo szybkim czasie znowelizować przede wszystkim ustawę o zgromadzeniach i zapewnić możliwość pokojowych demonstracji właściwie wszystkim ludziom, którzy tego sobie życzą.

- Dziękuję panu bardzo za rozmowę.

199

WYKAZ
DZIENNIK
1989

WYKAZ
DZIENNIK
1989

Materiały z IPN dotyczące figurantów Zofii i Zbigniewa Romaszewskich.



Za zgodność

NACZELNIK
Oddziałowego Biura Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów
w Warszawie

Leszek SITEK



Stwierdzam zgodność niniejszej
kserokopii dokumentów dotyczących
panstwa Zofii i Zbigniewa Romaszewskich
z dokumentami znajdującymi się w aktach
Biura Udostępniania i Archiwizacji
Dokumentów Instytutu Pamięci
Narodowej-Komitetu Szeregowi
przeciwko Narodowi Polakom
sygn. IPN... 0716/222 t.G... K.A-149
Warszawa ... 11. 01. 2004

Krupa Kamińska